

Dziennik ŁÓDZKI

Poniedziałek,
23.03.2026

Wydanie A B C D
Nr 68 (27 236)

www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

**Pijany kierowca
skasował pięć aut**
Rajd nietrzeźwego
41-latka po łódzkich
ulicach **str. 3**

**Tysiąc miejsc
parkingowych**
Bezpłatne parkingi
powstaną w całym
regionie **str. 4**

**Rozdaliśmy kwiatki
za elektrośmieci**
Nasza akcja w Nowej
Sukcesji **str. 5**

Nr ISSN 2353-6187 Nr indeksu 350-044



Pani Wiosna przyjechała na rowerze

Nie ma wątpliwości – po wyjątkowo uciążliwej zimie nareszcie doczekaliśmy się Wiosny!
str. 2

ZDROWIE WIRUSY DOPROWADZIŁY DO ŚMIERCI 38 OSÓB Z ŁÓDZKIEGO

Grypa zabiła 12-latkę

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Łódźkie

Ponad 31 tys. zakażonych wirusami grypy i 38 ofiar śmiertelnych – to pierwsze podsumowanie mijającego sezonu grypowego w Łódzkiem. Zmarło m.in. 12-letnie dziecko.

Wirusy grypy mogą nas jeszcze atakować do końca kwietnia, choć od dwóch tygodni jest ich wyraźnie mniej. W ubiegłym sezonie grypowym wirusy

zabiły 39 mieszkańców Łódzkiego. Dobra wiadomość jest taka, że szczyt się coraz więcej mieszkańców naszego regionu.

Od początku sezonu grypowego, czyli od 1 września ubiegłego roku, w naszym województwie na grypę zachorowało 31 tys. mieszkańców. Najwięcej zachorowań było na przełomie stycznia i lutego. Natomiast w pierwszej połowie marca wirusy dopadły blisko 2 tys. mieszkańców. Aktualnie choruje na grypę w Łódzkiem – jak wynika z danych sprawozdawanych przez lekarzy

– 15 razy mniej mieszkańców Łódzkiego niż na przełomie stycznia i lutego.

Niestety, grypa w tym sezonie miała nie mniej tragiczne oblicze niż rok wcześniej. Z powodu powikłań zmarło 38 mieszkańców Łódzkiego. Wśród nich było 12-letnie dziecko, które cierpiało z powodu chorób przewlekłych. Pozostałe ofiary wirusów, a dokładnie powikłań pogrypowych, miały od 37 do 98 lat. Wszyscy byli zakażeni wirusem grypy typu A.

Dokończenie na str. 2

Wnuk bohaterki „Ołowianych dzieci” broni babci

Zrobili z mojej babci szwarczarakter – mówi wnuk prof. Bożeny Hager-Małeckiej i dodaje, że jest gotów walczyć o dobre imię swojej babci w sądzie
str. 8-9

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Niedługo firmy będą musiały przygotować raporty o tzw. luce płacowej, a jeśli nie zlikwidują nierówności w pensjach, zapłacą karę.

Zamów prenumeratę

Dziennik Łódzki ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl



– Zima już nie wróci, przegonił ją już i teraz będziemy już czuć tylko wiosenną energię – zapewniła Megi Holi

Kolorowa Pani Wiosna przejechała ulicami Łodzi na kwietnym rowerze

Magdalena Jach
Łódź

W wierszu Jana Brzechwy wiosna przybywała niemal wszystkim: furą, tramwajem, a nawet samolotem – o czym donosiły zwierzęta i ptaki. Tego roku do Łodzi przyjechała na rowerze.

I Łódzianie mogli to zobaczyć na największych ulicach miasta – bo przejechała z Parku Źródłiska aż do Placu Wolności.

21 marca, w pierwszy dzień kalendarzowej wiosny, centrum Łodzi rozkwitło kolorami, muzyką i spontaniczną radością. Wszystko za sprawą barwnej akcji, przygotowanej przez znaną performerkę Megi Holi, która niczym baśniowa Pani Wiosna zaprosiła mieszkańców do wspólnego świętowania.

Witający wiosnę Łódzianie spotkali się w Parku Źródłiska. Tam cieszyli się z nadejścia Pani Wiosny i podziwiali jak jest piękna. Razem dekorowali swoje rowery i oglądali, z czym Wiosna przyjechała. A przywiozła: słońce, uśmiech, nadzieję, miłość, optymizm...

Wiosenny orszak wyruszył z Parku Źródłiska. Na jego czele jechała sama Megi Holi w zielonej, kwiecistej stylizacji, z rowerem udekorowanym motylami, wstążkami i kwiatami. Za nią podążał barwny peleton rowerzystów, spacerowicze i wszyscy, którzy postanowili przywitać wiosnę w parku, na ulicach i z ogromnym uśmiechem.

Trasa prowadziła aleją Piłsudskiego, dalej ulicą Piotrkowską aż do Placu Wolności.

©

Grypa zabiła 12-letnie dziecko



W tym roku przeciwko grypie zaszczepiło się blisko 141 tysięcy mieszkańców Łódzkiego. Kto się zaszczepił przeciwko grypie, nawet jeśli się zakaził i zachorował, to uniknął ciężkich powikłań

Ciąg dalszy ze str. 1

Dr Beata Szadkowska z poradni rodzinnej w Łodzi na Górnej mówi, że tragiczne skutki grypy dotyczą tych pacjentów, którzy nie byli zaszczepieni.

– W tym roku zachorowań na grypę było bardzo dużo – mówi Dziennikowi Łódzkiemu doktor Beata Szadkowska. – Ci, którzy byli zaszczepieni, nawet

jeśli się zakazili grypą, to przechodzili ją dużo łagodniej.

W poradni doktor Szadkowskiej co roku pacjenci zachęcani są do szczepień przeciwko grypie i z roku na rok coraz więcej z nich się szczepi.

W grupie pacjentów 65 plus, dla których szczepionki są bezpłatne, z takiej możliwości skorzystało ok. 25 proc. uprawnionych. Większość z nich zaszczepiła się również prze-

ciwko wirusom RSV oraz przeciwko półpaścowi, bo dla tej grupy wiekowej te leki są bezpłatne.

– Procentowo najmniej zaszczepionych jest wśród dzieci – zwraca uwagę dr Beata Szadkowska.

W sezonie 2025/2026 ze szczepień przeciwko grypie skorzystało w Polsce 2,29 mln mieszkańców, sezon wcześniej 1,8 mln, a w sezonie 2024/2023

tylko 1,64 mln mieszkańców. W województwie łódzkim w sezonie grypowym 2025/2026 zaszczepiło się blisko 141 tys. mieszkańców, rok wcześniej blisko 110, a w 2023/2024 tylko 102 tys. Najwięcej osób szczepi się w grupie od 65. do 69. roku życia oraz od 70. do 74. Najmniej zaszczepionych jest wśród osób w wieku od 20 do 24 lat. ©

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Pogoda w regionie

Dzisiaj



Dzień
14°C
Noc
0°C

Barometr
1017 hPa
Wiatr
4 km/godz.
Biomet
korzystny

Jutro

Dzień
13°C
Noc
0°C



Środa

Dzień
15°C
Noc
5°C



Czwartek

Dzień
5°C
Noc
-1°C



Nocne przymrozki będą nam towarzyszyły do początku kwietnia.

23 MARCA 2026

Dzisiaj 82. dzień roku.
Do sylwestra zostało 283 dni.

Wschód słońca w Łodzi
o godz. 5.30, zachód słońca o godz. 17.54. Dzień jest dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 4 godziny i 41 minut oraz krótszy od najdłuższego dnia w roku o 4 godziny i 21 minut.

Dzisiaj imieniny obchodzą:
Feliks, Katarzyna, Pelagia, Wiktorian.

Przysłowie na dziś:
Ile mgły w marcu, tyle deszczu w lecie.

KALENDARIUM

1231

Pojawiła się pierwsza wzmianka na temat Zgierza.

1891

Urodził się Stefan Rogowicz, który zaprojektował łódzkie parki, ogrody i zoo.



FOT. GRZEGORZ GALASIŃSKI

1947

Zaprojektowany w Łodzi samolot LWD Żak wzbił się w powietrze.

1983

Polska pokonała Bułgarię na stadionie ŁKS. Polacy wygrali wówczas 3:1 (1:1).

1959

W Łodzi urodziła się obecna prezydent miasta Hanna Elżbieta Zdanowska z domu Aleksandrak (na zdjęciu).

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

KRÓTKO

ŁÓDŹ

Był żulik i prażoki, a będzie reżyser i pełnometrażowy film

Cudzoziemcy ponownie zmierzają się z polską ortografią. Już 11 kwietnia o godz. 13. w Szkole Podstawowej nr 29 w Łodzi odbędzie się czwarta edycja Dyktanda z Języka Polskiego dla Obcokrajowców „Przodownik ortografii”. Wydarzenie na stałe wpisało się w kalendarz inicjatyw promujących język polski i – jak co roku – cieszy się dużym zainteresowaniem wśród uczestników z różnych krajów. Tegoroczny tekst dyktanda nawiąże do filmowej hi-

storii Łódź, miasta od lat kojarzonego z kinem i twórczością filmową. Organizatorzy podkreślają, że celem wydarzenia jest nie tylko sprawdzenie znajomości ortografii, ale także integracja oraz przybliżenie obcokrajowcom polskiej kultury i lokalnej tradycji. Po zakończeniu części konkursowej na uczestników czeka dodatkowa atrakcja – warsztaty animacji poklatkowej w Muzeum Kinematografii w Łodzi. Magdalena Jach

ŁÓDŹ

Pałac Ślubów przy ul. Zgierskiej 71 znika z mapy Łodzi. Budynek, który przez lata kojarzył się z najważniejszymi momentami w życiu mieszkańców Bałut, znika z krajobrazu miasta. Nie ma oficjalnych informacji, co powstanie w tym miejscu. Z nieoficjalnych ustaleń wynika, że może chodzić o nowy, rozbudowany obiekt związany z Inspektorem Pracy w Łodzi. JM



ŁÓDŹ
W windzie na Widzewie znaleziono zwłoki kobiety. W nocy z piątku na sobotę w windzie przy ulicy Lermontowa w Łodzi znaleziono spalone zwłoki kobiety. Miała około 50 lat. FK

FOT. JAKUB MLONKA

Poranny rajd pijanego kierowcy zakończył się rozbiciem 5 aut

Angelika Korlaga
Łódź

Rajd pijanego kierowcy po Łodzi. Pijany kierowca dachował, rozbił zaparkowane auta i uderzył w drzewo. Czekają go poważne konsekwencje.

Niedzielnny poranek w Łodzi zapowiadał się całkiem spokojnie – aż do godziny 7.15. To właśnie wtedy na ulicy Przyszkołe 41-letni kierowca Opla Astry kompletnie stracił panowanie nad pojazdem. Efekt? Dachowanie, uderzenie w drzewo i prawdziwa lawina zniszczeń! Na tym jednak się nie skończyło. W wyniku dachowania Opel dodatkowo uderzył w za-



FOT. KWP ŁÓDŹ

W Łodzi na Górnej pijany kierowca dachował, rozbił pięć samochodów i uderzył w drzewo

parkowane auta – Renault, Hondę, Toyotę i Citroena. Łącznie uszkodzonych zostało aż pięć pojazdów. Zniszczenia wyglądają jak po poważnym karambolu. Kierowca miał w organizmie niemal 1,5 promila alkoholu. Zamiast spokojnej niedzieli wybrał niebezpieczną jazdę, która zakończyła się ogromnymi stratami.

Mężczyzna został zatrzymany przez policję. Funkcjonariusze wyjaśniają teraz dokładne okoliczności zdarzenia, ale jedno jest pewne – 41-latek nie uniknie odpowiedzialności. Grożą mu poważne konsekwencje za jazdę w stanie nietrzeźwości oraz spowodowanie zdarzenia drogowego.

© P

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011497103

ORLEN szuka stażystów i praktykantów. Ruszyła rekrutacja

Program stażowy oraz płatne praktyki w ORLENIE to doskonała okazja dla studentów i absolwentów, by zdobyć pierwsze doświadczenie zawodowe, pracować przy realnych projektach i rozwijać się pod okiem ekspertów. Dla wielu młodych osób to początek zawodowej drogi – szansa na sprawdzenie wiedzy w praktyce i poznanie organizacji „od środka”. Sprawdź, jak wziąć udział w rekrutacji.

Staż „Kierunek ORLEN”

„Kierunek ORLEN” to sześć miesięcy intensywnego rozwoju i udziału w różnorodnych projektach biznesowych realizowanych w ORLENIE. O staż mogą ubiegać się studenci ostatnich lat studiów, absolwenci, a także osoby myślące o zmianie ścieżki zawodowej. Poszukiwani są kandydaci, którzy potrafią przełożyć wiedzę akademicką na praktykę biznesową i aktywnie szukają nowych rozwiązań. ORLEN oferuje ponad 75 staży w 12 miastach. Możliwości rozwoju zapewniają zarówno struktury firmy, jak i 16 spółek z Grupy ORLEN, m.in.: ORLEN Neptun, ORLEN Aviation, ORLEN Południe, ORLEN EKO, ORLEN Laboratorium, ORLEN Paliwa, ORLEN CUK oraz ORLEN Serwis.

Płatne wakacyjne praktyki w ORLENIE

„Program Płatnych Praktyk” to trzymiesięczna, wakacyjna propozycja zdobycia doświadczenia w obszarze

produkcji oraz w Centrum Badawczo-Rozwojowym ORLENU w Płocku. W ramach praktyk uczestnikom powierzone zostaną zadania techniczne w realnych warunkach produkcyjnych. O możliwość odbycia praktyki mogą starać się studenci ostatnich lat i absolwenci kierunków technicznych lub inżynierskich.

Warto podkreślić, że zarówno stażyści, jak i praktykanci, będą wspierani przez indywidualnych opiekunów. **Za realizację staży i praktyk studentom oraz absolwentom wypłacane będzie comiesięczne wynagrodzenie.**

Od stażu i praktyk po kolejne szczeble kariery

– Na co dzień pracuję zmianowo, więc początkowo praktyki, a teraz moja praca na stanowisku Młodsze Operatory Procesów Produkcyjnych, dały mi możliwość połączenia kariery ze studiami dziennymi i to w innym mieście – mówi Wiktor Bruchajzer, który zaczął swoją



przygodę w ORLENIE od Programu Płatnych Praktyk. – Przez pół roku byłam stażystką w Dziale ds. Technologii i Jakości Gazu w spółce ORLEN Paliwa. Analizowałam jakość gazu LPG – na każdym etapie łańcucha logistycznego. Dziś pracuję w Centrum Modelowania i Analiz Technologicznych w ORLENIE.

Zajmuję się analizami, które pomagają usprawnić pracę instalacji – od strony technologii i biznesu. Staż dał mi też coś bardzo ważnego – przestrzeń do sprawdzenia siebie i świadomego wyboru dalszej drogi – mówi Natalia Wilczyńska, która swoją ścieżkę kariery rozpoczęła od programu stażowego Kierunek ORLEN.

Dlaczego warto zdecydować się na staż lub praktyki w ORLENIE?

Staż to niepowtarzalna szansa na realizację ciekawych zadań biznesowych, szkolenia merytoryczne oraz te wzmacniające kompetencje miękkie. Niepodważalnym atutem staży w ORLENIE jest dostęp do specjalistycz-

nej wiedzy, zaawansowanych technologii oraz pracy przy innowacyjnych projektach, często niedostępnych w innych firmach.

Kolejnym ważnym aspektem programu „Kierunek ORLEN” jest wspólna integracja w ramach społeczności ambasadorskiej. Staże to najlepsza droga do kontynuacji swojej kariery zawodowej w ORLENIE. Jak pokazują statystyki, **70% stażystów-absolwentów każdego roku podejmuje pracę w ORLENIE i Spółkach Grupy.**

Jak się zgłosić?

Zainteresowani stażami w ramach Kierunku ORLEN mogą aplikować na kilka wybranych ogłoszeń, wysyłając CV oraz rozwiązanie zadania rekrutacyjnego. W Programie Płatnych Praktyk wymagane jest wyłączenie CV. Aplikowanie jest bardzo proste, wystarczy wejść na stronę orlen.pl/kariera. Rekrutacja do obu programów trwa do 19 kwietnia.

Śledztwo w sprawie przemocy w katolickiej placówce dla dzieci

Dariusz Piekarczyk
Powiat sieradzki

Starostwo Powiatowe w Sieradzu podjęło decyzję w sprawie Katolickiej Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej „Świątelnko” w Godynicach, wokół której w ostatnim czasie było bardzo niespokojnie.

Publikujemy oficjalne oświadczenie Starostwa Powiatowego w Sieradzu:

„W związku z wydarzeniami, które miały miejsce w Katolickiej Placówce Opiekuńczo-Wychowawczej „Dom Świątelnko” w Godynicach, niniejszym informujemy, że z dniem 19 marca 2026 roku pracownicy oraz dyrektor przedmiotowej placówki, wobec których formułowane były zastrzeżenia, zaprzestali świadczenia pracy na jej terenie.

Powyższa decyzja pozostaje w bezpośrednim związku z toczącym się postępowaniem przygotowawczym przez prokuratora Prokuratury Rejonowej w Sieradzu, dotyczącym podejrzenia popełnienia przestępstwa na szkodę



Ośrodek w Godynicach w powiecie sieradzkim

podopiecznych wspomnianej placówki.

Przedmiotowe stanowisko zostało podjęte w obecności przedstawicieli Biura Rzecznika Praw Dziecka i Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Sieradzu”.

Oświadczenie podpisał wicestarosta sieradzki Konrad Wilczyński oraz Iwona Zawada-Zwolińska, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Sieradzu.

W ośrodku prowadzonym od ponad 25 lat przez byłą zakonnicę Elżbietę Książek, miało dochodzić do przemocy fizycznej i psychicznej w stosunku do dzieci. Śledztwo w tej sprawie prowadzi sieradzka prokuratura.

Jacek Zemła
Łódzkie

W województwie łódzkim powstaje ponad 1000 miejsc parkingowych przy 21 stacjach i przystankach kolejowych.

Wśród oddanych już do użytku są parkingi zlokalizowane przy stacji Tomaszów Mazowiecki oraz przystankach: Izabelów, Ważne Młyny, Nowa Brzeźnica, Dubidze, Wistka, Biała Szlachecka oraz Chrusty Nowe. W trakcie realizacji są parkingi przy stacjach i przystankach: Zgierz Rudunki, Jedlicze k. Zgierza, Łódź Zarzew, Zaosie, Żakowice, Kamieńsk, Bednary, Rokiciny, Kuluszki, Skierniewice oraz Opoczno Południe. Pasażerowie skorzystają z nowych miejsc postojowych dla samochodów jeszcze w pierwszym półroczu tego roku.

- Parking przy przystanku Lipce Reymontowskie jest obecnie na etapie postępowania przetargowego, natomiast dla stacji Gomunice trwają



Powstają nowe parkingi obok stacji kolejowych

przygotowania do realizacji, ogłoszenie przetargu planujemy w kwietniu - informuje Rafał Wilgusiak z zespołu prasowego PKP Polskie Linie Kolejowe SA.

Jednak największą inwestycją parkingową jest budowa dwóch parkingów obok stacji

Opoczno Południe przy Centralnej Magistrali Kolejowej. Znacząco poprawią one komfort łączenia podróży samochodem i pociągiem w kierunku Łodzi, Warszawy, Krakowa czy Katowic.

- Nowe parkingi w Opocznie powstają w miejscach, gdzie

kierowcy już wcześniej pozostawiali swoje auta. Teraz ta przestrzeń zostaje uporządkowana i przystosowana do wygodnego i bezpiecznego użytkowania. Po obu stronach stacji przybędzie łącznie 160 miejsc postojowych - dodaje Rafał Wilgusiak.

REKLAMA

0011497992

SKLEP RYBEX

**ZAPRASZA - U NAS ZAWSZE NAJŚWIEŻSZA
I NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI RYBA**



Oferujemy duży wybór:

- Ryby świeże
- Ryby wędzone
- Ryby mrożone
- Ryby do piekarnika
- Śledzie
- Przetwory rybne
- Owoce morza
- Sałatki Surówki

**Zapraszamy Łódź Piotrkowska 196
tel. 42 636 01 43**



Bazar Smaku w Ogrodach Geyera przyciągnął tłumy Łódzian

Magdalena Jach
Łódź

W Ogrodach Geyera działalność rozpoczął Bazar Smaku. To targ kulinarny, który pozwoli na dokonywanie świadomych zakupów w bezpośrednich relacjach z producentami.

To propozycja dla osób, które chcą wiedzieć, skąd pochodzi jedzenie i jak zostało wyprodukowane. Kilkudziesięciu wystawców z regionu łódzkiego i różnych części kraju przygotowało bogatą ofertę - od pieczywa po mięso, ryby oraz rafinowane słodkości. Są to zarówno doświadczeni gospodarze, jak i młodzi wytwórcy żywności, którzy stawiają na tradycyjne metody i naturalne składniki.

Na stoiskach było dużo ekologicznych warzyw i owoców, sery farmerskie - od delikatnych, świeżych twarogów po długodojrzejące specjały o wyrazistym charakterze. Miłośnicy pieczywa znaleźli chleby na naturalnym zakwasie, wypiekane według rzemieślniczych receptur, często z mąk pochodzących z lokalnych młynów. W ofercie były



Bazar Smaku w Ogrodach Geyera spotkał się z ogromnym zainteresowaniem Łódzian

również oleje tłoczone na zimno, aromatyczne miody, a także przetwory przygotowywane według domowych tradycji - konfitury, kiszonki i pasty warzywne.

Łódzki Bazar Smaku ma ambicję stać się czymś więcej niż tylko miejscem zakupów. Jak podkreśla jego organizator, Aleksander Ziemińiewicz, ideą przedsięwzięcia jest stworzenie przestrzeni spotkań, pełnej kulinarnych inspiracji, rozmów i edukacji. Kluczową wartością pozostaje jakość produktów, ale równie ważny jest aspekt spo-

łeczny. - Zależy nam na tym, żeby było to miejsce spędzania czasu, uczestnictwa w warsztatach kulinarnych - zarówno dla dzieci, jak i dorosłych - oraz bezpośredniego kontaktu z wystawcami - podkreśla organizator.

Bazar można będzie odwiedzać w każdy czwartek od 12 do 18 oraz w soboty od 8 do 14. I właśnie w soboty będą się odbywać specjalne wydarzenia i spotkania. Informacje o nich publikowane mają być na bieżąco w mediach społecznościowych bazaru.

Nasza akcja w Nowej Sukcesji: Mix wiosennych kwiatków za elektrośmieci



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Akcja oddawania elektrośmieci w Nowej Sukcesji cieszyła się dużym zainteresowaniem

Magdalena Jach
Łódź

W sobotę w centrum handlowym Nowa Sukcesja w Łodzi trwała proekologiczna akcja „Mix wiosennych kwiatków za elektrośmieci”. Cieszyła się dużym zainteresowaniem Łódzian, którzy już od godz. 12 przynosili zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny, by w zamian otrzymać sadzonki wiosennych roślin. Do wyboru były śliczne kolorowe hiacynty i żółte narcyzy.

Akcja, organizowana przez „Dziennik Łódzki” i „Express Ilustrowany”, to doskonała okazja, by po wiosennych porządkach w domu pozbyć się zalegających elektrośmieci w sposób wygodny i ekologiczny. Zamiast szukać specjalnych punktów zbiórki czy jechać do PSZOK-u, mieszkańcy mogą oddać drobny sprzęt podczas zakupów i jednocześnie otrzymać hiacynty lub narcyzy, które ozdobią balkony i ogrody.

Stoisko akcji działało na terenie Nowej Sukcesji (al. Politechniki 1) obok sklepów Tedi i Acez. Przygotowaliśmy 500 sadzonek, które szybko

znalazły nowych właścicieli.

Zbierane były wyłącznie nieduże urządzenia elektryczne i elektroniczne, takie jak telefony, laptopy, tablety, słuchawki, ładowarki, drobne AGD czy zabawki elektroniczne. Maksymalna waga oddawanego sprzętu to 10 kg. Duże urządzenia, jak lodówki czy pralki, nie były przyjmowane i powinny trafić do PSZOK-u.

Zasady akcji były proste:

- Elektrośmieci: Każdy uczestnik otrzymywał 1 roślinę za przyniesione elektrośmieci ważące łącznie do 3 kg. W przypadku, gdy uczestnik akcji oddał kilka elektrośmieci ważących łącznie od 3 do 10 kg otrzymywał 3 rośliny.

- Baterie: Każdy uczestnik otrzymywał 1 roślinę za oddanie do 0,5 kg baterii, 2 rośliny za oddanie od 0,5 do 1 kg baterii oraz 3 rośliny za oddanie powyżej 1 kg baterii.

- Maksymalnie można było otrzymać 3 rośliny na osobę.

Oprócz samej zbiórki organizatorzy przygotowali także dodatkowe atrakcje. Uczestnicy mogli wziąć udział w warsztatach tworzenia wielkanocnych stroików, a także odwiedzić stoisko edukacyjne MPO Łódź, gdzie można było

dowiedzieć się więcej o zasadach segregacji odpadów i recyklingu. Dla najmłodszych przygotowano kreatywną strefę zabawy.

Cieszymy się, że inicjatywa spotyka się z dużym odzewem mieszkańców, którzy chętnie łączą wiosenne porządki z troską o środowisko.

Jak podkreśla Ada Kamela, koordynator marketingu Nowej Sukcesji, akcja „Expressu Ilustrowanego” i „Dziennika Łódzkiego” wpisuje się w szerszą strategię miejsca.

– To nie tylko zbiórka elektroodpadów, ale także sposób na zazielenianie miasta i integrację mieszkańców. Chcemy pokazać, że Nowa Sukcesja to nie tylko przestrzeń zakupów i rozrywki, ale również miejsce spotkań i działań społecznych – mówi. – Podobne inicjatywy pozwalają lepiej poznać oczekiwania odwiedzających i budować relacje z lokalną społecznością.

Uczestnicy akcji nie kryją zadowolenia. Monika Wiśniewska przyniosła zużyte baterie i stary wiatrak.

– Takie akcje są bardzo potrzebne. Ludzie przyjeżdżają tu na zakupy, więc przy okazji mogą oddać elektrośmieci. Dodatkowa zachęta w postaci kwiatów sprawia, że chętniej



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Przygotowaliśmy 500 sadzonek, które szybko znalazły nowych właścicieli



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Dla najmłodszych przygotowano kreatywną strefę zabawy

się angażujemy – przyznaje. – Otrzymane sadzonki trafią na moją działkę.

Istotnym elementem naszych działań jest również edukacja. Na stoisku Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania mieszkańcy mogli uzyskać szczegółowe informacje dotyczące prawidłowej segregacji odpadów.

– Elektroodpady są szczególnie problematyczne, bo zawierają szkodliwe substancje i nie mogą trafiać do zwykłych pojemników. Wciąż

wiele osób ma wątpliwości, gdzie wyrzucać konkretne odpady – tłumaczy Dominika Filipiak z działu edukacji MPO. – Najczęściej pojawiają się pytania dotyczące tego, gdzie można bezpiecznie i zgodnie z zasadami pozbyć się leków, opakowań wielomateriałowych czy szkła, które nie zawsze nadaje się do recyklingu.

Do akcji włączyła się także Fundacja Niezwykli Bohaterowie, znana z organizowania lokalnych akcji sprzątania.

– Tego typu inicjatywy mają ogromne znaczenie dla budowania świadomości ekologicznej. Chcemy pokazać, że każdy może działać na rzecz środowiska. Wystarczy impuls – taka akcja jak ta – by dowiedzieć się, co zrobić z odpadami i jak realnie wpłynąć na otoczenie – mówi Damian Kublik z fundacji. – Mieszkańcy mogą zgłaszać się do organizacji, by wspólnie przeprowadzać akcje sprzątania terenów publicznych.

©P

ORGANIZATOR

DŁ DZIENNIK
ŁÓDZKI

Ei EXPRESS
ilustrowany

nowa
sukcesja
HOPALUPA

PARTNERZY

MPO
ŁÓDŹ

VEOLIA

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Prezydent Nawrocki leci do USA

- Prezydent Karol Nawrocki w przyszłym tygodniu, w piątek, 27 marca, wylatuje do Stanów Zjednoczonych, do Dallas w Teksasie. W sobotę, 28 marca odwiedzi fabrykę myśliwców F-35 - tych samolotów, na których już dzisiaj szkolą się polscy piloci i które niebawem trafią na wyposażenie polskiej armii. Zatem ta współpraca wojskowa będzie jednym z powodów tej wizyty - powiedział w sobotę PAP minister Marcin Przydacz.

Dodał, że prezydent leci do Stanów Zjednoczonych

„na zaproszenie organizacji CPAC (Conservative Political Action Conference - PAP), na konferencję amerykańskich Republikanów, konserwatystów, jako gość specjalny”. - Został pan prezydent nie tylko zaproszony do udziału w konferencji, ale też do wygłoszenia przemówienia - przekazał prezydencki minister.

W niedzielę natomiast zaplanowane jest też spotkanie prezydenta z Polonią i Polakami mieszkającymi w Dallas i okolicach.

WARSZAWA

Tragiczny pożar na Ursynowie



FOT. MATERIAŁ PRASOWY POLICJI

Cztery osoby zginęły, a dwie zostały ranne w pożarze, do jakiego doszło w sobotę na warszawskim Ursynowie. Na miejscu lądował helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Zmarli to najprawdopodobniej pracownicy budowlani, którzy przebywali w nieczynnej od dłuższego czasu strzelnicy.

MAŁOPOLSKA

Utrudnienia na zakopiance

Dzisiaj pojawią się kolejne utrudnienia na drodze krajowej nr 7, czyli zakopiance, związane z pracami przy budowie węzła Myślenice. Jak przekazała Anna Bałdyga z krakowskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad (GDDKiA), zamknięta zostanie lewa jezdnia zakopianki prowadząca w kierunku Krakowa. Jezdnia będzie nieczynna

na całym odcinku budowy (ok. 700 m), a pojazdy pojadą jezdnią prawą - po jednym pasie w każdym kierunku. Taka organizacja potrwa do czwartku, 26 marca do godziny 18.

Budowa węzła drogowego w Myślenicach, rozpoczęta wczesną wiosną 2024 roku, jest już na ukończeniu. Inwestycję o wartości prawie 56 mln zł realizuje firma Banimex.

PODLASKIE

W niedzielę w okolicach miejscowości Witowo, między Hajnowką a Czeremchą pociąg zderzył się z trzema żubrami stojącymi na torach. Jak podała podlaska policja, pociągiem podróżowało ok. 50 osób, nikomu nic się nie stało. - Niestety zwierzęta nie przeżyły - przekazał Konrad Karwacki z zespołu prasowego podlaskiej policji. Trasa kolejowa Warszawa - Białystok była w tym miejscu przez kilka godzin zablokowana.

”

Oddzielmy nominacje oficerskie od walki politycznej, naprawdę nie ma tu nikt zysku. Skutkiem jest paraliżowanie służby

Tomasz Siemoniak minister koordynator służb specjalnych

Prezydent podróżuje na Węgry, premier ostrzega

Dorota Kowalska
Warszawa

Karol Nawrocki dziś, w Dzień Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, przyjedzie z krótką wizytą do Budapesztu, by udzielić poparcia premierowi Węgier Viktorowi Orbanowi.

Ten tydzień będzie dla prezydenta tygodniem podróży. W poniedziałek Karol Nawrocki ma pojawić się w Budapeszcie.

Pierwszy poinformował o tym dziennikarz serwisu VSquare Project Szabolcs Panyi. Napisał, że 23 marca, po obchodach Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Przemysłu z udziałem prezydenta Węgier Tamása Sulyoka, Karol Nawrocki uda się w krótką podróż do Budapesztu. Tam spotka się z premierem Viktor Orbanem. Wizyta ma być oficjalna, a jej celem, jak pisze serwis, będzie wsparcie kampanii wyborczej Orbana oraz zacieśnienie więzi między politykami po tym, jak do skutku nie doszła zaplanowana na 4 grudnia ubiegłego roku podróż polskiego przywódcy na Węgry. Przypomnijmy, że wtedy Nawrocki zrezygnował ze spotkania z powodu wcześniejszej wizyty premiera Orbana w Moskwie.

Portal zwracał uwagę, że moment wizyty na Węgrzech jest niefortunny dla Nawrockiego. 23 marca w Budapeszcie odbywać się będzie „Wielkie Zgromadzenie” prawicowego



FOT. ADAM JANKOWSKI

Prezydent Karol Nawrocki spotka się w Budapeszcie z premierem Victorem Orbanem

sojuszu Patriots for Europe, w którym udział zapowiedzieli określili przez serwis jako „prokremlowscy politycy” - Matteo Salvini z Włoch i Marine Le Pen z Francji.

Tusk ostrzega. Opozycja reaguje

„Udział prezydenta Nawrockiego w budapesztańskim spotkaniu prorosyjskich i eurosceptycznych polityków to fatalny błąd i potwierdzenie groźnej strategii osłabiania Unii Europejskiej i wzmacniania Putina” - napisał w sobotę w serwisie X premier Donald Tusk.

Na odpowiedź opozycji Donald Tusk nie czekał długo.

„Mocne słowa w ustach człowieka, który przez lata robił reset z Rosją i oddał im badanie Katastrofy Smoleńskiej. Antyrosyjskości od Pana Prezydenta mógłbyś się uczyć, człowieku bez poglądów, poza jednym: robić tak, jak wymyślą w Berlinie” - wskazał Mateusz Morawiecki. Zareagował też Marcin Przydacz, szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej.

„Prezydent Nawrocki nie planuje udziału w żadnym tego typu spotkaniu. W poniedziałek odbywają się Dni Przyjaźni Pol-

sko-Węgierskiej, w związku z czym w Przemysłu dojdzie do spotkania prezydentów Polski oraz Węgier. Następnie wieczorem do kontynuacji rozmów pomiędzy prezydentami Nawrockim i Sulyokiem w Budapeszcie oraz do spotkania z premierem Węgier. Usun twitta, a najlepiej konto” - napisał w serwisie X. „Gdyby Donald Tusk nie kłamał, nie byłbym Donaldem Tuskiem” - dodał Przydacz.

Węgry wybiorą

Moment wizyty Karola Nawrockiego na Węgrzech jest oczywiście szczególnie, i to nie tylko z powodu „Wielkiego Zgromadzenia”. Na 12 kwietnia zaplanowane są na Węgrzech wybory parlamentarne, które budzą coraz większe emocje tak wśród polityków, jak i obywateli. Może dlatego, że Viktor Orban po raz pierwszy od wielu lat może czuć się zagrożony.

Większość ostatnich sondaży pokazuje, że opozycyjna partia TISZA, kierowana przez byłego członka rządu Petera Magyara, utrzymuje przewagę nad rządzącym Fideszem. Itak, według ostatniego badania sondażowni Minerva, na partię TISZA chce głosować 51,3 proc. wyborców zdecydowanych na wzięcie udziału w wyborach. W tej samej grupie badanych rządzący Fidesz popiera 40,1 proc. Próg wyborczy osiąga jeszcze partia Mi Hazánk, na którą chce oddać głos 5,5 proc. badanych. PAP

Polska 2050 już bez Szymona Hołowni. „Podjęliśmy decyzję, twoje nazwisko jest już tylko twoje”

Tomasz Dereszyński
Warszawa

Polska 2050 Szymona Hołowni zmieniła nazwę na Polska 2050 Rzeczypospolitej Polskiej.

W sobotę w Warszawie odbył się zjazd krajowy oraz kongres Polski 2050. Potwierdziły się zapowiedzi o zmianie nazwy formacji z Polska 2050 Szymona Hołowni na Polska 2050 Rzeczypospolitej Polskiej.

- Podjęliśmy decyzję, twoje nazwisko jest już tylko twoje. Polska 2050 Rzeczypospolitej Polskiej to jest od dzisiaj nazwa naszej partii - powiedziała Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz.

Przewodnicząca Polski 2050 zapowiedziała, że „płaca, praca i mieszkania to jest trójca bezpiecznej codzienności Polski 2050”.

Pełczyńska-Nałęcz w swoim wystąpieniu zaznaczyła, że czas zmienić wiele, choćby to, że „uśmiechnięty establishment

od lat patrzy na Polskę tylko przez pryzmat najlepszych dzielnic, największych polskich metropolii, zupełnie zapominając o reszcie. O zwykłych ludziach: klasie średniej, pracownikach, małych, średnich przedsiębiorcach, młodych, którzy zaczynają samodzielnie życie i próbują o własnych siłach się ustatkować”.

Pełczyńska-Nałęcz przypomniała przy okazji, że dzięki jej partii istnieje rząd koalicyjny. - To dzięki nam, dzięki Trzeciej

Drodze i Polsce 2050, jest ten rząd. Bez nas byłaby trzecia kadencja PiS - powiedziała.

Nie od dziś wiadomo, że relacje polityczki Polski 2050 z premierem Donaldem Tuskiem są „szorstkie”, by zacytować choćby słowo użyte kiedyś przez Leszka Millera.

- Nie zawsze zwycięża Goliat! Czasem zwycięża Dawid! I to Dawid ma rację! Polska 2050 jest Dawidem polskiej polityki - powiedziała szefowa Polski 2050. PAP

USA ostrzegają: Kuba ma zakaz przyjmowania rosyjskiej ropy

Kazimierz Sikorski
Waszyngton

Departament Skarbu USA dał do zrozumienia, że Kuba nie ma prawa przyjmować rosyjskiej ropy. Ostrzeżenie pojawiło się w momencie, gdy dwa tankowce z rosyjską ropą i gazem zmierzają do Hawany.

Karaibską wyspę od miesięcy zmagają się z kryzysem energetycznym w związku z amerykańskimi sankcjami. Departament Skarbu USA podał, że Kuba nie otrzyma pozwolenia na dostawę rosyjskiej ropy naftowej, mimo że wyspa, zmagająca się z niedoborem paliwa, wydaje się gotowa na przyjęcie dwóch tankowców z ropą i gazem. USA wyjątkowo zezwoliły kilka dni temu na zakup rosyjskiej ropy uwię-

zionej na morzu, pozwolenie jednak szybko cofnięto.

Kuba nękana jest przerwami w dostawach prądu i pogłębiającym się kryzysem gospodarczym w wyniku blokady ropy przez USA. Rządzona przez komunistów stoi przed największym wyzwaniem od dekad. Donald Trump powiedział, że uważa, iż będzie miał „zaszczyt” zająć Kubę w jakiejś formie.

Rosja, będąca od dziesięcioleci sojusznikiem Kuby, skrytykowała blokadę paliwową USA i obiecała zapewnić temu krajowi „niezbędne wsparcie, w tym pomoc finansową”.

Wiceminister spraw zagranicznych Kuby Carlos Fernandez de Cossio powiedział, że „system polityczny Kuby nie podlega negocjacji ze Stanami Zjednoczonymi”.



Tankowiec „Sea Horse” uważany za część „floty cieni”, które transportują rosyjską ropę i gaz

Trump daje ultimatum Iranowi. „Zniszczymy elektrownie”

Robert Szulc
Waszyngton

„Stany Zjednoczone zniszczą irańskie elektrownie, jeśli Cieśnina Ormuz nie zostanie całkowicie otwarta w ciągu 48 godzin” - ostrzegł w sobotę wieczorem czasu miejscowego prezydent Donald Trump.

„Jeśli Iran nie OTWORZY CAŁKOWICIE, BEZ ŻADNYCH GRÓŻB, Cieśniny Ormuz w ciągu 48 GODZIN od dokładnie tej chwili, Stany Zjednoczone Ameryki zniszczą jego różne ELEKTROWNIE, ZACZYNAJĄC OD NAJWIĘKSZEJ!” - napisał Donald Trump na swoim portalu Truth Social. Z jego wpisu wynika, że jego czas ultimatum upłynie tuż przed 1 w nocy czasu polskiego z poniedziałku na wtorek.

W odpowiedzi na wpis Trumpa irańskie władze zapowiedziały, że jeśli USA spełnią groźby, Iran odpowie atakami na wszelkie obiekty infrastruktury energetycznej, informatycznej i odsalarki należące do USA i Izraela w regionie.

Amerykański prezydent wielokrotnie wcześniej groził zniszczeniem irańskich elektrowni - w tym elektrowni jądrowej - twierdząc, że w ten sposób w ciągu godziny mógłby spowodować takie zniszczenia, że kraj nie byłby się w stanie z tego podnieść. Trump podkreślał jednak wówczas, że jest „miły” i tego nie robi.



Oświadczenie Trumpa pojawiło się w sobotę wieczorem na platformie Truth Social. Ultimatum upływa tuż przed 1 w nocy czasu polskiego z poniedziałku na wtorek

- Mógłbym to zrobić w ciągu najbliższej godziny. Czytaliście o likwidacji elektrowni jądrowych lub elektrowni, które wytwarzają prąd, które wytwarzają wodę. Wszędzie są odsalarki - mówił w wywiadzie w ubiegłym tygodniu w radiu Fox News.

Jest to kolejny zwrot prezydenta w sprawie Cieśniny Ormuz. Jeszcze w piątek sugerował, że jest bardzo bliski osiągnięcia wszystkich swoich celów w Iranie, zapowiadając, że USA nie potrzebują cieśniny i odpowiedzialność za nią odda w ręce państw, które korzystają z ropy naftowej eksportowanej przez

nią. Wcześniej podkreślał, że państwa NATO mogłyby z łatwością odblokować ruch przez cieśninę i że byłby to „bardzo prosty manewr” obarczony bardzo niewielkim ryzykiem.

Największą elektrownią w Iranie jest elektrownia gazowa w Demawendzie pod Te-

Trump wielokrotnie wcześniej groził zniszczeniem irańskich elektrowni, w tym elektrowni jądrowej

heranem, mająca moc około 2,8 tys. MW. Do największych zakładów należą również elektrownie wodne w prowincji Chuzestan. W Iranie działa też jedna elektrownia jądrowa, w Buszezhrze, o mocy 1000 MW.

Iran blokuje ruch przez kluczową dla transportu ropy naftowej cieśninę w odpowiedzi na atak USA i Izraela na to państwo, 28 lutego. Irańskie siły wielokrotnie atakowały tankowce, choć przepuszczały niektóre statki, m.in. powiązane z Chinami i Indiami, czy też własne tankowce. Doniesienia mediów mówiły też o rozmieszczaniu tam min. PAP

Irańskie ataki na Izrael i odwetowe uderzenie Tel Awiwu na Teheran. Jest wielu rannych

Anna Nagel
Bliski Wschód

Siły Obronne Izraela (IDF) poinformowały w niedzielę nad ranem o rozpoczęciu fali uderzeń lotniczych na cele infrastrukturalne irańskiego reżimu w Teheranie.

Operacja jest militarną odpowiedzią na wcześniejsze ataki rakietowe Iranu na południe Izraela. W jednym z nich rannych zostało blisko 90 osób.

Armia „obecnie przeprowadza uderzenia w terrorystyczny reżim irański w samym sercu Teheranu” - napisano w komunikacie wydanym przez izraelskie dowództwo na Telegramie.

Niedzielną operację odwetową nastąpiła niespełna dobę po uderzeniu irańskiego pocisku balistycznego w miasto Arad na południu Izraela.



Irańskie pociski spadły na izraelskie przedszkole

Zawiodła obrona przeciwrakietowa

Co najmniej 65 osób zostało rannych, w tym siedem ciężko, w wyniku uderzenia irańskiego pocisku balistycznego w miasto Arad na południu Izraela - poinformowała w no-

cy z soboty na niedzielę Czerwona Gwiazda Dawida.

Według izraelskiej straży pożarnej pocisk uderzył w centrum miasta, między budynkami mieszkalnymi. Służby podały, że w miejscu uderzenia doszło do rozległych zniszczeń.

Z powodu napływu rannych szpital w Aradzie ogłosił stan wyjątkowy po ataku - przekazało izraelskie pogotowie.

Izraelskie siły powietrzne wszczęły już dochodzenie w sprawie nieudanego przechwycenia pocisku balistycznego, który uderzył w Aradzie - poinformował portal Times of Israel.

Według wstępnych ustaleń pocisk miał przenosić konwencjonalną głowicę z setkami kilogramów materiałów wybuchowych.

Uderzenie w Dimonę

Dochodzenie w sprawie okoliczności uderzenia prowadzi także odpowiedzialne za ochronę ludności cywilnej dowództwo frontu wewnętrznego. Zarówno siły powietrzne, jak i to dowództwo badają również wcześniejsze uderzenie w pobliskiej Dimonie, gdzie ranne zostały 54 osoby.

W Dimonie znajdują się izraelski reaktor jądrowy oraz główny ośrodek badań nuklearnych. Miasto uznawane jest za centrum izraelskiego programu nuklearnego, którego istnienia Izrael oficjalnie ani nie potwierdza, ani nie zaprzecza.

Wcześniej w sobotę izraelskie ministerstwo zdrowia podało, że od początku wojny do szpitali trafiło około 4300 rannych.

PAP

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 18 marca 2026 r. odeszła

Śp.

Jadwiga Kostienko

Pogrzeb odbędzie się 25 marca br. (środa) o godz. 12.30 na cmentarzu św. Józefa ul. Ogrodowa 39 w Łodzi.

Rodzina

REKLAMA

0011457221

Nekrologi i kondolencje zlećisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Co jest lepsze: ładniejsze, masowe zniekształcenie czy prawda znana regionalnie? To pytanie, które w kontekście serialu „Ołowianych dzieci” Netflixa stawia Stanisław Torbus, wnuk prof. Bożeny Hager-Małeckiej. Mówi też o powodach, dla których jest gotów walczyć z platformą w sądzie.

Rozmawiał Marcin Śliwa

W „Ołowianych dzieciach” zrobili z mojej babci szwarczarakter



Dla pokoleń lekarzy postacią prof. Bożeny Hager-Małeckiej była wzorcem i o jej pamięć i dobre imię dopomina się rodzina

Jak pan zapamiętał swoją babcię, które jej cechy szczególnie utkwiły panu w pamięci?

Stanisław Torbus: Urodziłem się w 1985 roku, więc nie pamiętam czasu jej największej aktywności zawodowej. Pamiętam ją jako kochaną babcię, do której przyjeżdżałem. Mieszkała skromnie na ostatnim piętrze starej kamienicy w Zabrze. Jej pokój wypełniony był pamiątkami po pradziadku, różnymi jej odznaczaniami, ale przede wszystkim artefaktami związanymi

z historią Śląska i rodu Hagerów. Pradziadek miał na nią olbrzymi wpływ, zawsze to podkreślała i w ostatnich latach uwielbiała o nim opowiadać. Była wychowana w duchu patriotycznym i niepodległościowym – pradziadek był bliski przyjacielem Korfanteo, działaczem niepodległościowym i posłem na Sejm Śląski. Stąd też etos pracy lekarza i przekonanie, że ma być przede wszystkim blisko pacjenta, a nie odwrotnie. To było widać. Miała też całkowity brak respektu dla pienią-

dza, to nie było dla niej istotne, co pokazuje to, jak skromnie mieszkała pod koniec swojego życia. Ostatnio pani profesor Sadzikowska, która bardzo dobrze zna historię „Ołowianych dzieci” wspominała, że do kliniki zawsze jeździła tramwajem i nie traktowała pieniędzy jako punkt odniesienia.

Osoby, które znały Pana babcię, mocno zwracały uwagę na cechy jej osobowości: serdeczność i przyjazne nastawienie do ludzi

Proszę to zderzyć z obrazem bohaterki, profesor Berger. Z całym szacunkiem dla uwielbianej przeze mnie Agaty Kuleszy: odegrała postać bufona. Pierwsza jej scena, gdy doktor Wadowska-Król niby wykrywa ołowicę i zjawia się w willi profesor, która właśnie imprezowała i nie miała czasu. To był pierwszy cios w twarz. Nie dość, że to była odwrotna sytuacja i profesor Bożena Hager-Małecka wykryła tę ołowicę, pojechała do przychodni doktor Wadowskiej-

Król, czekała w korytarzu z innymi śląskimi kobietami, aż wejdzie do gabinetu pani doktor Wadowskiej-Król, co jest zresztą opowiedziane przez samą Wadowską-Król, że tak to wyglądało, po czym jej oznajmiła, że jest ołowica i trzeba zdiagnozować pozostałych pacjentów. Od razu zaczęły razem działać, bez tej bufonady. Pokazali babcię jako osobę, która cały czas żyje w sposób bardzo, bardzo wygodny, co było kompletną bzdurą. Przedstawili kompletnie inną osobę. Dokonali takiego zabiegu artystycznego, że wzięli faktycznie realną osobę, która była motorem tych zmian opisywanych w „Ołowianych dzieciach”, odebrali jej imię, nazwisko i zamienili w postać, która z założenia miała być workiem do bicia. Tak się z postaciami prawdziwymi nie robi. Babcią zawsze mówiła, że największym jej zawodowym osiągnięciem, z którego jest najbardziej dumna, jest wykrycie ołowicy i znalezienie mieszkań następczych. Teraz gigant medialny po prostu chce jej to odebrać i wymazać ją całkowicie z pamięci. Nie mogę wobec tego przejść obojętnie, bo nie będę mógł spojrzeć w lustro.

Jak historia dzieci z Szopieniec funkcjonowała w pana rodzinie?

Wtedy się o takich rzeczach z dziećmi nie rozmawiało, jeśli chodzi o zawodowe rzeczy. Babcią opowiadała mi o tym, jak traktowała pacjentów, jak jeździła do przychodni, m.in. do Szopieniec, że spotykała się co pół roku z lekarzami z poszczególnych placówek, a miała pod sobą całe województwo śląskie. O doktor Wadowskiej-Król też mówiła, bardzo ciepło, że bardzo dobrze jej się z nią pracowało, że była lekarzem z powołania. Natomiast to była działalność zawodowa, którą się z dziećmi w tamtych czasach nie dzieliło. Wspominała, nie unikała tego tematu, ale więcej mówiła o pradziadku.

Co pana najbardziej dotknęło w tym serialu?

Dwie rzeczy ubodły mnie najbardziej. Po pierwsze, przedmiotowe potraktowanie ludzkiej historii i drugiego człowieka. Wszystko w tym serialu, jeżeli chodzi o prof. Bożenę Hager-Małecką aka prof. Berger, jest nieprawdziwe, zmienione na potrzeby większych zasięgów serialu. Nie można bardziej przedmiotowo potraktować drugiej osoby i pamięci o niej. Pochwyciwszy od tego, że to ona wykryła ołowicę, że ona była motorem napędowym, że faktycznie kochała swoją pracę i wierzyła w nią. Była lekarzem z pasją i chroniła prof. Wadowską-Król. Nie było tam

nigdy żadnego konfliktu od początku do końca. To wszystko, jeśli chodzi o tę postać, jest całkowicie zmienione na potrzeby stworzenia westernu. Przyjeżdża osoba z zewnątrz, bo Wadowska-Król w serialu nie jest pokazana jako Ślązaczka, mimo że była nią z dziada, pradziada, tylko przyjeżdża ktoś z zewnątrz, nie wiem skąd i zbawia ten głupi, śląski lud, który zakażone rany u dzieci, w których wiją się robaki, daje psu do wylizania. To było specjalne operowanie emocjami, manipulowanie nimi, żeby pokazać beznadziejność tej sytuacji i ciemnotę, czyli nas, a prawda jest całkowicie inna. Trzy śląskie medyczki, każda z innej parafii, znalazły płaśczczyznę porozumienia, jaką była chęć uratowania dzieci. Każda zakasała rękawy i wykorzystując swoje możliwości, wspólnie doprowadziły do szczęśliwego finału, czyli do przeniesienia tych rodzin w inne miejsca. Oczywiście, że każda wykorzystywała inne umiejętności. Nie ludźmy się: gdyby nie przyjaźń mojego pradziadka z Ziętkiem i znajomość mojej babci z Ziętkiem, to by się nie udało, bo Ziętek tam był postacią kluczową. Kolejna osoba ze Śląska, z dziada pradziada, która tę sytuację załatwiła. W tym, jak to przedstawili, nie ma ani grama prawdy, ani w postaci mojej babci, ani w całej historii trzech kobiet, które wspólnie pracowały.

To zastanawiające, bo z równościowej perspektywy platformy ta historia w ujęciu współpracy trzech różnych kobiet jest niemal gotowcem.

Historia współpracy kobiet w tym opresyjnym systemie. Kobiety tutaj same ogarniają tak trudny temat. Nie mam pojęcia, czemu służy ta „westernizacja”, tym bardziej że to była bardzo fajna, feministyczna opowieść i tak faktycznie było. Lekarki od początku działały razem, od początku wszystkie śląskie kobiety ich słuchały. Jak Wadowska-Król powiedziała, że mają wszystkie przyjść na badania, to była stuprocentowa frekwencja. Słuchałem kiedyś wywiadu z panem Pieprzycą i mówił, że tam, gdzie nie ma konfliktów, trzeba je stworzyć. Nie zgadzam się z tym, nie w historii inspirowanej, jak to określają, prawdziwymi wydarzeniami, którą Netflix wszędzie reklamuje jako historię prawdziwą, w co już teraz ludzie wierzą, a co dopiero będzie za pięć lat. To manipulowanie emocjami w taki sposób, żeby ludzie uwierzyli w tę historię, która jest przedstawiona w serialu. Wszystkie postacie historyczne mają swoje imiona i mniej więcej charaktery oraz mniej więcej rolę, którą odegrały w tej

FOT. ARC PRYWATNE

prawdziwej historii, z wyjątkiem jednej. To jest takim zabiegiem, który ma na celu wywołanie u widza przeświadczenia, że tak było naprawdę. I tak ludzie będą wierzyć, bo siłą rzeczy masy są przekąźnikiem pamięci historycznej, a nie opracowania naukowego czy dokumenty.

Czy w pana rodzinie toczy się taka wewnętrzna dyskusja, czy macie jedno i to samo stanowisko?

Jedno i to samo stanowisko, przelane zresztą na papier, na działalność w imieniu spadkobierców. Ona naprawdę była wspaniałym, ciepłym człowiekiem. Ta historia była dla niej kwintesencją jej kariery naukowej, zwieńczeniem i czymś, z czego była najbardziej dumna, bo wykazała się wtedy olbrzymią, niezwykłą odwagą i poświęceniem. Naprawdę ryzykowała własną karierę i wszystko, co miała. I ktoś jej to odbiera tylko dlatego, żeby sprzedać to na zagranicznych rynkach? No nie, trzeba powiedzieć nie.

Różne środowiska na Śląsku wśród głównych zarzutów wobec tej produkcji wskazywały właśnie na osobę pana babci i serialową profesor Berger. Jak te głosy miały dla Pana znaczenie, że jednak ludzie stąd tak mocno stanęli za prawdą historyczną?

Nie jestem w stanie wyrazić, jak dużo to miało dla mnie znaczenie, naprawdę. Zwłaszcza, że w miarę jak się rozpętywała ta burza medialna, to kolejne osoby z grona naukowego zaczęły się do mnie zgłaszać, utwierdzając mnie w tym przekonaniu, że było całkowicie inaczej, że aż tak nie można zmieniać tej historii, nie można jej odwracać od 180 stopni. To zarówno reakcja Śląskiego Uniwersytetu Medycznego, któremu bardzo dziękuję za konferencję prasową poświęconą prawdziwej historii Bożeny Hager-Małeckiej, jest faktycznie strażnikiem prawdy i broni swojej profesorki, jak i reakcje pacjentów oraz lekarzy, którzy współpracowali i byli leczeni przez babcię. To potwierdza sens naszego starania, a to nie jest łatwa walka, bo zdania są podzielone. Część artystycznego świata, również na Śląsku, mówi, że artysta ma tę dowolność, ma licencję na pewną poetykę i można manipulować historią w taki sposób. Tylko pytanie, gdzie jest granica tej manipulacji. Gdyby ktoś odebrał Curie-Skłodowskiej odkrycie radu, to byłoby ok? Jeśli Chopin jest Francuzem, to jest ok? Fikcja literacka byłaby uzasadniona w tym przypadku, żeby wzmocnić przekaz? Ja uważam, że nie. Artysta, wypuszczając dzieło, bierze za nie od-



Prof. Hager-Małecka miała trzy wady: była bezpartyjna, była kobietą i była Ślązaczka

powiedzialność, jak i za to, co to dzieło robi w świecie rzeczywistym. W moim poczuciu ten serial zrobił wiele złego, jeśli chodzi o pamięć i o prawdziwą historię. Cieszę się, że ludzie, którzy znają historię, bronią jej, rozumieją ją, wspierają i głoszą prawdę. Na Śląsku moje wystąpienie znajduje o wiele większe zrozumienie niż w pozostałej części Polski. I to widać, Śląsk jednak pamięta i to cieszy.

Nie przekonują pana głosy, że dla dramaturgii serialu potrzebna była „szwarccharakterka” i właśnie dlatego, żeby nie oczernić pani profesor Hager-Małeckiej, stworzono fikcyjną postać profesor Berger?

To było absolutnie bezskuteczne. Już przed emisją serialu wszyscy wiedzieli, o kogo chodzi. Powołują się w serialu na książkę o „Ołowiane Dzieci”, w której Michał Jędryka to bardzo jasno i rzetelnie opisał. W dniu premiery serialu sprawdziłem wpis na jego temat w Wikipedii i przy profesor Berger jest odnośnik do profesor Bożeny Hager-Małeckiej. Gdyby zmienili postać drugoplanową, trzecioplanową, może by wtedy to zadziało, ale nie inicjatorkę całego wydarzenia. Mam wrażenie, że to był tylko i wyłącznie zabieg, który doradzili prawnicy w celu uniknięcia pozwu. Zmienili całkowicie przekaz historyczny. Prawdziwa historia była o tym, że nawet reżim komunistyczny można skruszyć współpracą i merytorycznym działaniem, a zaserwowali nam film o rewolwerowcu z Polski, który przyjechał za-

prowadzić na Śląsku porządek. To są dwa całkowicie inne przekazy.

Świadkowie historii wspominają, że profesor Hager-Małecka roztaczała nad doktor Wadowską-Król parasol ochronny. W serialu nie było to tak jednoznacznie pokazane.

Nie, tym bardziej że Grudzień naprawdę nie był jej przychylny, co zresztą doktor Wadowska-Król sama mówiła w wywiadach, że cytuję: „był okropny”. Podobnie Jonek, ówczesny rektor Śląskiego Uniwersytetu Medycznego, przyjaciel Grudnia. Można powiedzieć, że na tej linii był konflikt. Zarzucił mojej babci, że ma trzy wady: to, że jest bezpartyjna, jest kobietą i jest Ślązaczka. Powiedziała mu, że to się nigdy nie zmieni. Ona tam naprawdę miała mnóstwo wrogów, a mimo to jednak zaryzykowała wszystko i podejrzewam, że to dlatego mówiła, że to było osiągnięcie jej życia. Ojciec opowiadał nam, że dziadek odradzał babci zaangażowanie w tę sprawę, „bo nas wszystkich pozamykają”. To był okres schyłkowy władzy Ziętka i jego parasol też nie był już taki silny. Doktor Wadowska-Król i moja babcia do końca swoich dni mówiły

o sobie nawzajem w samych superlatywach, między nimi nie było żadnego konfliktu. Chcę podkreślić, że jeśli jest coś pozytywnego z tego scenariusza, to to, że doktor Wadowska-Król i pani Wiesława Wilczek zostały uhonorowane, bo to o nim się należy.

Pani i pozostali spadkobiercy profesor Hager-Małeckiej wysłaliście do platformy Netflix przedśądowe wezwanie do zaniechania naruszania dóbr osobistych. Na co pan liczy w ramach tej inicjatywy?

Muszę odczarować to, co zrobił Netflix i to odczarować nie na chwilę, kiedy toczymy tę burzę medialną, tylko na lata, bo ten serial będzie emitowany przez lata. Chcę też stworzyć organizację pozarządową, która zajęłaby się dzielectwem rodu Hagerów. To jest bardzo zasłużony ród, od Maksymiliana, przez Bronisławę po Bożenę Hager-Małecką - wszyscy lekarze i społecznicy. Chodziło mi to już po głowie, gdy odnalazłem pamiętnik pradziadka, który udało się wydać w 2023 roku, natomiast serial Netflixa jeszcze bardziej zmotywował mnie do tego, żeby stworzyć strażnika tej pamięci, twardszego niż ja czy szum medialny, żeby pilnował tej prawdy, a jednocześnie robił



Bożena Hager-Małecka z mężem

coś dobrego. Skoro Netflix zmienił Śląską historię po to, żeby dotrzeć do jak najszerszego grona odbiorców, nazwijmy to tak eufemistycznie, to niech jakąś korzyść Śląsk z tego będzie miał. Jeśli jakiegokolwiek środka pojawi się ze strony Netflixa, to absolutnie wszystkie, zostaną przekazane na działalność statutową Fundacji, która w założeniu ma współpracować ściśle, jeśli nawet nie pod nadzorem Śląskiego Uniwersytetu Medycznego, bo zależy mi na transparentności. Jeśli będzie z tej mojej prawnej batalii jakiś profit, to trafi tylko i wyłącznie do śląskich dzieci i śląskich medyków, do nikogo innego. Chcę, żeby coś z tej historii było dla Śląska pozytywnego w sensie rzeczywistym, czyli żeby miało to wpływ na profilaktykę oraz badania dzieci i młodzieży na Śląsku, a także pamięć o mojej babci, żeby została zachowana zgodnie z prawdą.

To jest też w pewnym sensie kontynuacja jej dzieła. Jedną rzeczą jest ochrona pamięci historycznej, a drugą to, że...

... jej nazwisko dalej będzie leczyło dzieci. Tak, uważam, że to jest optymalne rozwiązanie i wszyscy, jako cała rodzina, jesteśmy tego zdania.

Rozmawialiśmy o wsparciu, jakiego udzieliła Panu społeczność w naszym regionie. Co to mówi o Ślązakach i Ślązaczkach, że bronią prawdy o swoich bohaterkach?

To, że faktycznie jesteśmy społeczeństwem, które ma swoją tożsamość, swoją pamięć, swoich bohaterów, o których jeste-

śmy gotowi walczyć. My mamy swój charakter i skoro bronimy swoich bohaterów, to znaczy, że naprawdę jesteśmy już dojrzałym społeczeństwem. Cieszę się, że Śląsk pamięta, bo naprawdę otrzymałem dużo wsparcia od samorządowców, środowiska naukowego, jak i samych pacjentów oraz ludzi, którzy znali profesor Hager-Małecką. Nie pozwalamy komuś zniekształcać naszej historii, bo jak zapomnimy o naszych autorytetach, to stracimy kompas, według którego podążamy, a nie zastąpi go sztuczna inteligencja. Dużo osób zarzuca mi, że gdyby nie było tego serialu, to nikt by się o mojej babci nie dowiedział, ale dowiedzieli się o profesor Berger, a nie o niej. To dzięki dyskusji medialnej dowiedzieli się o profesor Hager-Małeckiej. Trzeba też przyznać, że pamięć o bohaterkach tej historii miała się całkiem dobrze. Oczywiście nie była masowa, znano ją głównie na Śląsku, ale znano prawdę. Co jest lepsze: ładniejsze, masowe zniekształcenie, czy prawda znana regionalnie?

Czy twórcy nie przyłożyli się wystarczająco do poznania tej historii?

Nie, oni po prostu chcieli stworzyć z mojej babci szwarccharakterkę, a wiedzieli, że to się spotka ze sprzeciwem, więc stwierdzili, że profilaktycznie zmieniają jej nazwisko. Jak zobaczyłem ząjawkę serialu, w których Agata Kulesza gra profesor Berger, a wszyscy inni są pod swoimi nazwiskami, to zacząłem się zastanawiać, o co tutaj chodzi? Po zobaczeniu serialu już się to wyjaśniło.

„Afterparty” – książka, którą napisała Pani wspólnie z Pauliną Młynarską – właśnie trafiła do księgarni. Paulina Młynarska mówi, że to książka o tym, czego nauczyła was dorosłość. Jakich trzech najważniejszych rzeczy nauczyła Panią?

Dorosłość nauczyła mnie, że w tej chwili nic nie muszę i wszystko mogę. Dorosłość to nie jest stan, w którym cofamy się w czasie i myślimy o tym, co było, tylko cały czas patrzymy w przyszłość. Stąd moje hasło przewodnie: „Aluluja i do przodu”. I wreszcie nauczyła mnie, że jest wielką odpowiedzialnością, także za młodsze pokolenie. Ja tę odpowiedzialność na sobie czuję.

Tytuł książki jest przewrotny: czy „Afterparty” oznacza kontynuowanie tej imprezy zwanej życiem, czy może oznacza także sprzątanie po imprezie? Czym dla Pani jest dziś ta druga połowa życia?

Odpowiem pytaniem: co pani lubi najbardziej robić po imprezie? I nie mówię tu o takiej, po której ktoś nie pamięta, że spał w sałacie przez 24 godziny, tylko o fajnej zabawie. A najfajniejszy jest afterek. I my właśnie chcemy udowodnić, że to, co niektórzy nazywają drugą częścią życia, jest równie atrakcyjne; jest imprezą, która dopiero jest przed nami. Bardzo dużo zależy od tego, jak do tego życia będziemy podchodzić, czy będziemy chcieli być ludźmi aktywnymi, jakie mamy nastawienie do życia i jakich wyborów dokonujemy. Okładka naszej książki jest kolorowa, wesoła, pełna radości i z naszej strony też jest radość, przede wszystkim ze wzajemnego spotkania, ale też z tego powodu, że możemy powiedzieć: to jest czas twórczy, czas fantastycznych możliwości, czas zmian, które mogą jeszcze w naszym życiu nastąpić. Nie będziemy pieprzyć głupot pod tytułem: „Sześćdziesiątka to nowa czterdziestka”. Każdy okres ma swoje piękne strony. Każdy czas w naszym życiu może nam dawać satysfakcję. I do tego namawiamy nasze czytelniczki i naszych czytelników.

Na czym Pani zdaniem polega dojrzałość? Co ona daje?

Dojrzałość dała mi mądrość, doświadczenie, duży spokój i konsekwencję w tym, co robię. Dała mi też szansę na nową drogę życia. To, że jako człowiek dojrzały podejmowałam nowe decyzje zawodowe, że zaczęłam jeszcze inną drogę zawodową, jest właśnie efektem mojej dojrzałości. Myślę, że wcześniej może bym się tego bała. Teraz pomyślałam sobie: jeśli się

O dojrzałości bez pudru, która zabiera część sprawności, ale daje spokój, doświadczenie i wolność. A także przekonanie, że kobieta nie musi już nikomu niczego udowadniać, żeby mieć prawo do własnego głosu, pracy, przyjemności i sensu. – Nic nie muszę i wszystko mogę – mówi Dorota Wellman

Anita Czapryn



Dorota Wellman: Dojrzałość dała mi mądrość, doświadczenie, duży spokój i konsekwencję w tym, co robię

Dorota Wellman: Nie dałam się przeformatować. Jestem twardą babką

uda, to świetnie, jeśli się nie uda, to opanuję pewne umiejętności, dowiem się wielu rzeczy, które i tak przydadzą mi się w pracy. Wszędzie znalazłam pozytyw. Dojrzałość to także myślenie o innych ludziach, odpowiedzialność za nich, za relacje. Naprawdę uważam, że w tej książce chcieliśmy powiedzieć wiele ważnych dla nas rzeczy. Nie będziemy nikogo pouczać. Postawiłam na relacje i nie mówię o relacjach miłosnych czy

romantycznych, tylko o relacjach w ogóle; tych, które są obecne na przestrzeni naszego życia. One są ważne, ważni są ludzie obok mnie, ci, z którymi pracuję – na tym też polega dojrzałość, że szanuję te relacje, lubię je i dbam o nie bardziej niż kiedykolwiek.

O jakiej innej drodze zawodowej Pani mówi? Skończyłam studia, które dotyczą różnych aspektów biznesu. Zajmuję się biznesem,

wiedzą o biznesie, którą dzielę się z innymi, różnorodnością, inkluzywnością, marką osobistą. To rzeczy, które mnie pasjonowały. Interesowały mnie hasła wywieszane na firmowych sztandarach, jak różnorodność. W wielu korporacjach się o tym mówi, ale ja chciałam wiedzieć dokładnie, jak to się przekłada na działanie firm. Co naprawdę robimy, żeby ta różnorodność dawała wartości nie tylko ekonomiczne, ale przede wszystkim kre-

atywne. Dlaczego ważna jest inkluzywność, czyli poczucie, że w pracy jesteśmy na swoim miejscu, że możemy mówić swoim głosem i że nie będziemy się tego bali. To tematy, które mnie interesowały jako dziennikarkę, ale rozwinęłam też swoje umiejętności i kompetencje w tej dziedzinie, żeby rozmawiać i dyskutować z innymi ludźmi na ten temat, żeby robić z tego kolejną nitkę moich zawodowych działań. To jest w tej

chwili, moim zdaniem, rzecz, która pochłania mnie równie mocno jak dziennikarstwo. Chcę spotykać się z ludźmi, jeździć po Polsce, być w mniejszych i większych firmach, chcę usłyszeć, co mówią ludzie poza warszawską bańką. Jak się tworzy mniejsze i większe biznesy z sukcesem, co na ten sukces się składa. To jest dla mnie nowa umiejętność.

Co dorosłość zabrała? I czy zabrała coś bezpowrotnie?

Zabrała sprawność fizyczną. Nie będziemy przecież tego ukrywać. Wielu rzeczy nie mogę już zrobić dlatego, że nie jestem tak sprawna, mając 65 lat, jak byłam, mając 30.

Przecież Pani wygląda na 30 lat!

Dziękuję, to największy komplement, jaki może mi pani dzisiaj dać. Ale prawda jest taka, że kiedyś o moim wieku myślało się jak o starości. Takie osoby widziało się jako nieaktywne zawodowo. A ja jestem aktywna na wielu polach. Co więcej, sama sobie te pola znajduję i chętnie je orzę. Ta dorosłość zabrała mi też część takiego myślenia, że jestem wyłącznie odpowiedzialna za innych. Mam dorosłego syna, więc to też jest częściowe zdjęcie tej odpowiedzialności, bo on żyje już swoim życiem. Oczywiście przy naszym wsparciu, pomocy i stałym kontakcie. Ale ja mam teraz troszkę lżej. Mogę z tej straty wyciągnąć coś dobrego. Mogę zrobić coś dla siebie bez poczucia, że kradnę czas swoim bliskim, że powinnam zrobić coś dla innych. Mogę sobie pozwolić na taki moment, kiedy zajmuję się tylko sobą, albo się rozwijam, albo się dopieszczam, albo sprawiam sobie przyjemności, albo robię rzeczy, na które wcześniej nie miałam czasu. To też jest część tej straty, którą na pewno odczuwam. Lubiłam być odpowiedzialna za całą moją rodzinę, nosić ją na barkach, czuć ten ciężar. Ale teraz już nie muszę tego robić.

W książce rozmawiacie też panie o tym, że kobiety dojrzałe wchodzi w czas mocy. Co Pani zdaniem jest tą mocą kobiety dojrzałej po pięćdziesiątce? Wcześniej słyszałam publiczne wypowiedzi różnych kobiet, że to jest taki wiek, kiedy wchodzi się w strefę niewidzialną.

Więc co jest tą naszą mocą? Myślę, że naszą największą mocą, której nie doceniamy, jest doświadczenie i umiejętności. Powinniśmy robić wszystko, żeby dzielić się nimi z innymi. Nie zabierzemy tego do grobu. Jeśli nie będziemy współpracować z młodym pokoleniem, jeśli nie znajdziemy

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

w tym przyjemności i radości, że coś mamy, coś umiemy, że możemy komuś skrócić drogę, ułatwić życie, to będziemy miały to tylko dla siebie. A przecież nie o takie egoistyczne myślenie chodzi. Myślę, że naszą mocą jest też samoświadomość. Wiemy, czego chcemy, a czego nie zrobimy. Potrafimy bardzo wyraźnie powiedzieć: „Nie”. I jak mówi Paulina w książce, „nie” to jest całe zdanie. To jest decyzja. Dojrzałość jest pięknym okresem, kiedy naszą mocą staje się możliwość samorozwoju. Jest w nas siła. Jako społeczeństwo się starzejemy i jest dużo dojrzałych kobiet, więc nie lekceważcie nas jako siły; również siły społecznej, w działaniach politycznych, siły nabywczej. Nie jesteśmy niewidzialne. My mamy władzę w rękach.

Kiedy mówi Pani, że sama sobie te pola do orki znajduje, to ja też tak chcę. Jak to się robi? Nie dopuszczam, podobnie jak Paulina, bo mówię tu za nas dwie, procesu starzenia się mózgu. Po pierwsze, uczyć się nieustannie rzeczy, które mogą mi się przydać, ale niekoniecznie muszą. Po prostu poszerzamy wiedzę. Powtarzamy z Pauliną, że mózg jest mięśniem i musi się ćwiczyć na siłowni umysłowej. Musimy go dopalać różnymi rzeczami. Nie tylko piciem trzech litrów wody, zalecanych przez wszystkich mądrych w internecie i poza nim, ale własnie wiedzą, ciekawością świata, tym, że zbieramy informacje, że chcemy wiedzieć, chcemy zrozumieć nowy świat, na przykład świat nowych mediów, świat sztucznej inteligencji. Nie możemy się zamykać. Jeśli tak robimy, jeśli mamy głód życia, wiedzy i samorozwoju, to na pewno znajdziemy to pole, które będzie chociażby naszą pasją, albo naszą nową pracą, albo nową szansą na poznanie i zrozumienie czegoś zupełnie nowego, nowej dziedziny. Musimy ten mózg nieustannie stymulować. Nie rozwiązuje krzyżówki, ktoś zaczyna studia na Uniwersytecie Trzeciego Wieku - fantastycznie. Ktoś oddał się podróżom i się rozwija, poznając świat - wszystkie te metody są dobre. Nie wolno się poddawać. Inaczej będziemy powtarzać to zdanie, którego szczerze nienawidzę: „Za moich czasów to było lepiej”. Główna prawda. Jeśli ktoś tak mówi, a jest w moim wieku, to doskonale wie, że w czasach mojej młodości wcale lepiej nie było. Teraz jest dobrze. Mamy możliwości, edukacja jest w naszym telefonie, rozwój jest w naszym telefonie. Możemy wykorzystać media społecznościowe w dojrzałym wieku, tworząc nowy biznes albo przekazując fantastyczne

treści. Nie tylko takie: „Przyklej sobie plaster na czołe i nie będziesz miała zmarszczek”. Mamy wiele szans i możliwości, tylko często po nie nie sięgamy.

Zawsze tak Pani miała, że chciała żyć według własnego scenariusza? Były momenty, kiedy chciało Pani uczyć, wcisnąć w jakiś gorset? To były krótkie momenty, bo jestem dosyć stanowcza i od dzieciństwa tak mam. Ale były próby formowania mnie według czyjegoś widzimisie, próby regulowania charakteru, który mógł się komuś nie podobać. Tylko że ja się nie poddawałam. Z pełnym przekonaniem, że muszę robić to, co uważam za sensowne, i że muszę czuć przyjemność z tego, co robię. Więc nikt niczego mi nie narzucał. Teraz jest taki etap, że chyba nikt do mnie z czymś takim nie podchodzi. A jeśli podchodzi, to po to, żebyśmy rozmawiali, dyskutowali, wymieniali się argumentami i doszli do porozumienia, ale nie narzucając nic nikomu. Staram się tego nigdy nie robić. Myślę, że osoby, które ze mną współpracują, dobrze na tym wychodzą.

Ważniejsze od poczucia własnej wartości jest poczucie sensu. Płynie on z działania, relacji, z bycia częścią świata. Jest Pani osobą publiczną i gdyby nie osiągnęła Pani sukcesu, to brak sensu bardziej by bolał? W moim życiu w ogóle, niezależnie od sukcesu czy jakiegokolwiek mojej społecznej pozycji, po prostu poszukuję sensu. Szukam go w pracy, w telewizji. Co nie jest łatwe, jak pani doskonale wie, bo w tej chwili można zrobić program o dupie Maryni, która wyjechała na wyspę i pokazuje cycki. Tylko że to nie byłby program, który dawałby mi poczucie sensu. Jestem człowiekiem, który szuka sensu w pracy, w działalności społecznej, charytatywnej. W ogóle w życiu, uważam, należy poszukiwać sensu. Samo życie dla życia, dla jedzenia, wydalania, dla bycia biologicznego mnie nie interesuje. Szukam sensu w działaniu i wtedy mam wrażenie, że moje życie nie jest chwilowe, nie jest wiatrem, który przewiewa i leci dalej. Pracując i współpracując z kobietami w Polsce, czuję sens w tym, żeby mówić o ważnych rzeczach, rozmawiać, dyskutować, bo wzajemnie się rozwijamy. Może komuś takie spotkania wydałyby się banalne, ale komuś innemu da sens zmiany, sens myślenia społecznego o społeczności, w której żyje. Może też zmieni swoje życie. Nie mówię, że jestem coachem i terapeutką, bo ich w sumie nie trawię,

kiedy uczą nas żyć. Ale może dla kogoś nasz przykład może stanowić początek poszukiwania sensu dla własnej działalności, twórczości czy życia w ogóle. Życie bez sensu nie ma sensu.

Pisze pani o tym, że w polskich mediach wciąż rządzi patriarchy, kobiety bywają sprowadzane do roli pindy przy paprotce. Stawiacie diagnozę, że kobiecie media wycofały się z trudnych, równościowych tematów. Jak dzisiaj kobiety są w mediach uczasane? Czy są jakieś subtelne metody? Nie mam takiego poczucia, bo w lekkim, łatwym, rozrykowym programie porannym mogę poruszać wszystkie te tematy i nikt mi tego nigdy nie zabronił ani nie zakazał. Poruszamy tematy, które czasami nawet bulwersują naszych widzów, ale uważamy, że nawet w takim przekazie, gdzie jest trochę wiadomości, trochę rozrywki, ale są też sprawy społeczne, istotne dla kobiet, można te tematy podejmować. Jeśli chodzi o media, to mamy tu z Pauliną lekką niezgodę, bo ja uważam, że w mediach jest coraz więcej kobiet. Proszę zobaczyć, jak prężnie działają - TVN jest świetnym tego przykładem. Szefową biznesu, prezesem naszej korporacji jest kobieta, Katarzyna Kieli, a szefową programową jest Lidia Kazen. To dwie kobiety, które w tej chwili trzęsą i rządzą TVN. Ale nie ma sensownych programów dla kobiet. Pojawiają się takie programy, jak „Babski biznes” w TVN Style, który widzi sens pomagania kobietom w tworzeniu małych biznesów, ale nie ma programów, które tworzyłyby środowisko, społeczność, jak kiedyś, moim zdaniem, tworzyło je „Miasto kobiet”. I nie tylko w moim wykonaniu, bo przecież było wiele prowadzących, ale mówiłyśmy o rzeczach istotnych dla kobiet. Nie unikałyśmy tematów trudnych, tworzyłyśmy pewien rodzaj grupy nacisku w ważnych sprawach, o których zapominali rządzący. Niestety, prognozy i pogody polityczne wpływają na to, że programów tego typu jest coraz mniej. Mamy świadomość, że nasze działania nie przyniosły skutku, że nasze czarne parasolki, wystąpienia publiczne, liczne zgromadzenia, protesty, składane projekty ustaw nie przechodzą. Myśmy się trochę zniechęciły. Szkoda, że nie powstały partie, które będą promować te wartości, które będą stały za kobietami. Szkoda, że w dalszym ciągu kobiet w rządach firm jest bardzo mało. Myślę, że to jednak wróci. Jesteśmy na tyle mądre, że będziemy wiedziały, że trzeba znowu zebrać w sobie siły i od nowa walczyć o to, żeby

w mediach były obecne te tematy, a nasze sprawy, o których decydują obcy faceci siedzący na Wiejskiej, stały się sprawami pierwszej wagi, sprawami, o których się dyskutuje i mówi. I za którymi nie boją się stanąć także mężczyźni. Mam wrażenie, że teraz mężczyźni nie stają za kobietami, bo się boją. A ja trochę nie lubię.

Gdyby miały pani dzisiaj stworzyć „Miasto kobiet”, to jakich tematów by w nim nie było? Jakiego języka? Czego nie wpuściłybyście już na antenę? Na przykład żadnych głupich pomysłów, które przez chwilę się pojawiały, a przeciwko którym ostro protestowałyśmy, czyli poszukiwania taniej sensacji. Zrobiłyśmy jeden taki odcinek, pod naciskiem ówczesnego producenta, i żałujemy tego do tej pory. Natomiast ja raczej wolałabym mówić o tym, co by było dzisiaj. Rozmawiałybyśmy o rzeczach, które dotyczą bardzo wielu osób. Na przykład o preparatach typu Ozempic, Monijaro i innych, stosowanych w najwyższych dawkach jako sposób na odchudzanie. Czy to jest dobry pomysł i jakie będą tego konsekwencje. Mówiłybyśmy o tym spokojnie, nie po to, żeby krytykować kogoś, kto to robi, tylko żeby społecznie uświadamiać, jak to działa. Na pewno mówiłybyśmy o młodym pokoleniu i o braku edukacji zdrowotnej, która została również odrzucona przez rodziców. W związku z tym za chwilę naprawdę będziemy mieli bardzo duży problem. Rozmawiałybyśmy też o braku edukacji wśród młodych ludzi, w tym wśród młodych kobiet, o zagrożeniu HIV, o którym dziś już prawie się nie mówi, jakby się rozplęnęło w powietrzu. Jeszcze środowiska LGBT od czasu do czasu przypominają, że takie zagrożenie istnieje, ale ono istnieje nie tylko z powodu ryzykownych kontaktów seksualnych. Mówiłybyśmy też o różnych internetowych „cudach”: czy naprawdę można spać w silikonowych plastrach, które prostują zmarszczki bez użycia botoksu. Rozmawiałybyśmy o wielu rzeczach, pokazując opinie ekspertów, bez wyśmiewania. Zresztą „Miasto kobiet” nigdy nie polegało na wyśmiewaniu. Chodziłoby raczej o analizę, szukanie prawdy w świecie fake newsów, w świecie sztucznej inteligencji, która może mnie stworzyć na nowo i będę śpiewała, tańczyła i całowała się z Maserakiem. To mógłby być taki punkt, w którym szukamy wsparcia dla naszych poglądów, słuchamy innych opinii, dowiadujemy się czegoś, co może nam się w życiu przydać. Bardzo mi takiego programu brakuje.

Jakie są szanse, żeby taki program, jak „Miasto kobiet”, reaktywować? To pytanie do naszych władz. Zresztą można by o wiele rzeczy zapytać władze różnych telewizji, nie tylko TVN-u. Możemy o to zapytać też Polsat i telewizję publiczną, która również powinna takie programy robić. Gdzie jest program dla kobiet tego typu? Gdzie są programy o książkach, które znikają jak grzyby zimą? Gdzie są programy poświęcone wysokiej kulturze? Świat zajął się głupotą i obrazkiem, a przecież jest tyle treści do opowiedzenia.

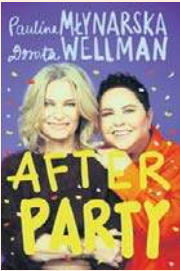
Bardzo dobrze czytało mi się ten rozdział w książce, który dotyczy relacji i tego, że nie wszystko jest w nich łatwe. Że seks też może być trudny. Jak według Pani wygląda dojrzała erotyczność? Co dzisiaj jest erotyczne, kiedy ciało się zmienia? Oczywiście, po pierwsze, jest to erotyczność w zaniku, to znaczy sami rezygnujemy z tej sfery, mając pełną świadomość naszego starzejącego się ciała. Uważamy, że nie należy się już pokazywać, w związku z tym intymność również nie będzie miała miejsca, bo bez ciała, dotyku, czułości, pieszczoty nie będzie erotyzmu. Chyba że ktoś uwielbia uprawiać wyłącznie erotyzm słowny, ale tego nie da się zrobić do końca. Tymczasem potrzebujemy czułości, bliskości, niezależnie od wieku. Mamy swoje potrzeby, mamy marzenia erotyczne. Niech mi ktoś nie powie, że ich nie ma. Niech ktoś nie mówi, że czasami nie zamyka oczu i nie myśli o jakimś pięknym młodym aktorze, którego zobaczyliśmy na ekranie, także w kontekście erotycznym. To nie mija, to nie przechodzi. To nie jest grypa. Czułość, miłość, wyrażona przez dotyk, drapanie po plecach, jest nam potrzebna. Seks może już nie będzie Kamasutrą, w której założymy nogę na głowę i jeszcze w tym samym czasie osiągniemy orgazm. Możemy go nie osiągnąć, ale będziemy blisko drugiej osoby. Jeżeli zaczniemy rezygnować z tych relacji, będziemy się od siebie oddalać. A kiedy oddalamy się fizycznie, oddalamy się też psychicznie. Nam drugi człowiek jest potrzebny. Czasami pary w programie, który prowadzę z Marcinem Prokopem, mówią: „Naszym erotyzmem było przytulenie na łóżeczku”. I ja to rozumiem. Jestem w tym wieku, kiedy też tak bywa. I to także jest jeden z objawów naszej czułości i miłości erotycznej. Ale nie poddawamy się presji, że ciało ma być sprężyste, piękne, wypracowane, że nikt nie ma brzuszka i nikt nie ma problemów z erekcją. Nawet jeśli pojawia się problem

z erekcją czy z osiągnięciem orgazmu, to wciąż zostaje to, co jest przytuleniem, głaskaniem. Kochajmy się przez dotyk. Zmienia się rodzaj erotyzmu, ale on nie przestaje istnieć, nie umiera.

Co uważa Pani za luksus w drugiej połowie życia? Moim największym luksusem jest to, że mam bardzo bliskie relacje z moim synem, że jesteśmy w stałym kontakcie, że wspólnie robimy podcast. To jeden z powodów, dla których go robimy, bo chcemy być z sobą blisko, chcemy mieć ten kontakt. To, że mam grono stałych przyjaciół i że pozyskuję nowych, mimo że mówię się, iż w drugiej części życia już się tego nie robi. To nieprawda. Jeśli się chce, to także w tym wieku można znaleźć nowe relacje. Mogą być głębsze, mogą być po prostu znajomościami, ale warto to robić. To jest mój luksus: że mam wokół siebie takich ludzi. Moim luksusem jest także świadomość, że jeżeli przestanę pracować w telewizji, a to nie jest najważniejsza treść mojego życia, choć daję mi dużo możliwości, to będę potrafiła się w tym życiu odnaleźć. Będę robiła coś w internecie i na pewno tam też się odnajdę, nauczę się nowych rzeczy. To luksus myślenia, że jeśli chcę być aktywna, to mam możliwości. Luksusem jest też to, że pracuję, że mam pieniądze i sama je zarabiam. Jestem niezależna: ani od ZUS-u, ani od partnera. Jestem z tego dumna. Pracuję od czternastego roku życia i uważam, że to jest powód do chwalenia się. Poradziłam sobie. Posłuchałam mojej mamy, która mówiła: „Kobieta zawsze powinna mieć swoje pieniądze i nigdy nikogo o nie nie prosić”. I ja jestem w tej luksusowej sytuacji.

Za co by sobie Pani podziękowała? Za to, że nie dałam się zreformatować. Nie dałam się złać. Że jestem sobą, choć czasami dostaję za to w dupę. Ale ja mam bardzo twardy tyłek. Więc za to sobie dziękuję, że jestem twardą babką.

KSIAŻKA



Paulina Młynarska, Dorota Wellman, „Afterparty”, Wydawnictwo Znak Literanova

Dawid Ogrodnik: Wyhoduj sobie luksus

Ogród to maraton, nie sprint – twierdzi Dawid Cebulski z Czmonia, ekspert, znany na Instagramie jako Dawid Ogrodnik. Jak podkreśla, dziś tworzenie ogrodu to relacja, a najważniejszy trend – bioróżnorodność.

Katarzyna Baksalary

W 2026 roku posiadanie własnego kawałka zieleni to już nie tylko kwestia estetyki, ale przemyślanej strategii. Dawid Cebulski z Czmonia, ekspert od ogrodnictwa praktycznego, znany na Instagramie jako Dawid Ogrodnik od lat przekonuje, że efektowny ogród to nie czarna magia ani domena wyłącznie najbogatszych. Kluczem jest wzięcie spraw we własne ręce i zrozumienie, że każdy metr kwadratowy zieleni, od balkonu po wielkie siedlisko, wymaga zaangażowania.

Warzywniak powraca

Ogrodnictwo to jedna z tych pasji, która wraca do łask i jest coraz bardziej zagospodarowaną dziedziną. Codziennie przydatnych, konkretnych i praktycznych informacji jak grzebać w ziemi, które rośliny wybierać i jak o nie potem dbać poszukuje miliony osób.

Boom przeżywa też powrót do klasyki ogrodnictwa, czyli uprawa własnych warzyw, ziół czy owoców. Coraz częściej zaczynamy mieć ogrody nie dla sąsiadów, a dla siebie. Coraz śmielej też wydzielamy w naszych zielonych pokojach różne strefy, tak, aby ogród był nie tylko piękny, ale również użyteczny i dla każdego.

Dawid Cebulski, który jest również właścicielem firmy Kupogrod.pl krok po kroku prowadzi klientów do stworzenia własnymi rękoma, ale fachowo przepięknych ogrodów i miejsc wypoczynku.

Niemal każdy marzy o skrawku zieleni tylko dla siebie. Taka przestrzeń to wytchnienie od miejskiego pędu. Zdaniem Dawida Cebulskiego ogród to dziś nowe dobro luksusowe, które rodzi się w procesie i bez znaczenia jest to, czy mówimy o ogrodzie na kilkuset metrach kwadratowych za ogromne pieniądze, małym przydomowym ogródku w szeregowcu, czy zielonym



Wielkie połacie trawników dziś tracą na popularności. Jak podkreśla Dawid, to wbrew pozorom najbardziej wymagająca część ogrodu

balkonie, który jest mini enklawą.

Jednak kto jak kto, ale on doskonale wie, że droga do wymarzonego ogrodu bywa wyboista. Sam, jak mówi, wciąż jest w procesie. Wiele lat temu sam kupił podupadłe gospodarstwo, które od lat przywraca do życia.

– To tworzenie własnej przestrzeni, która zmienia się

razem z nami. Tworzenie ogrodu w zasadzie nie ma końca, to ciągłe dążenie do idealnego miejsca – idealnego dla jego właściciela, bo dla każdego ideał może być czymś zupełnie innym – zdradza.

W 2026 roku przestajemy patrzeć na ogród jak na gotowy produkt, który kupuje się „pod klucz”, rozpakowuje raz i jest. Dziś ogród to relacja. Zmieniają

się nasze potrzeby, zmienia się klimat, a co za tym idzie, zmienia się również nasze podejście do tego, co rośnie za oknem. Co zatem teraz jest na topie, a co odchodzi do lamusa?

Pożegnanie z iglakami

Jeszcze dekadę temu symbolem polskiego ogrodu był idealnie przystrzyżony żywopłot z iglaków. Dziś coraz częściej

mówimy im do widzenia. Dlaczego? Bo wiele z nich, po latach świetności, zaczyna chorować, schnąć i straszyć, zamiast zdobić.

– Często stoimy przed dylematem czy ratować stare, suche iglaki czy zaryzykować i zacząć od nowa? – mówi Dawid i wyjaśnia, że trendy na 2026 rok są jasne, a mianowicie stawiamy na bioróżnorodność.

Co to oznacza? Zamiast monolitycznej ściany zieleni, wybieramy mieszane żywopłoty, krzewy i rośliny, które przetrwają coraz trudniejsze, upalne lata. To nie tylko kwestia estetyki, ale i praktyczności, to mniej chemii, więcej natury.

Jak przekonuje nasz rozmówca, warto stawiać na rośliny, które dobrze czują się w naszej strefie klimatycznej.



FOT. ARCHIWUM DANIELA CEBULSKIEGO

Tworzenie ogrodu to maraton, nie sprint - podkreśla Dawid Cebulski. Zanim osiągnie kształt zbliżony do wyśnionej ideału mijają często lata

Jeśli planujemy nowy żywopłot, to postawmy na graby lub buki, jeśli nie chcemy żywopłotu liściastego i zależy nam na czymś zimozielonym, to wybierzmy cisy.

– W ogóle żywopłoty to jest temat rzeka. Budujemy mury, ale budujemy zielone mury. Niech nasz ogród będzie naszym kolejnym zielonym pokojem. Ja uwielbiam rośliny liściaste na żywopłoty. Grab lub buk, bo one się idealnie wpisują w nasz krajobraz i zmieniają z porami roku – wyjaśnia nasz ekspert.

Czy zmiany w podejściu do ogrodów widać tylko w podejściu do zielonych murów? Okazuje się, że na szczęście nie.

Największa zmiana, jaką Dawid obserwuje nie tylko w Wielkopolsce, to odwaga w braniu spraw we własne ręce. Systemy nawadniania, które kiedyś wydawały się technologią z kosmosu, dziś stają się projektem na sobotnie popołudnie i ludzie świadomie zaplanowują cały system, tak żeby był on praktyczny i efektywny. Skrojony do ich potrzeb. A świadomość zrobienia czegoś własnymi rękoma sprawia, że każdy może poczuć się bohaterem we własnym ogrodzie.

– Ludzie nie chcą już płacić fortuny ekipom za rzeczy, które mogą zrobić sami. Satysfakcja z tego, że osobiście rozłożyłeś linię kroplującą czy zaprogramowałeś sterownik nawadniania, jest nie do przecenienia – tłumaczy ekspert i dodaje, że właściwie w 2026 roku luksusem nie jest mieć ogrodnika, ale

być ogrodnikiem we własnym królestwie.

To, co jeszcze zauważa Dawid, to fakt, że coraz więcej osób ma po prostu frajdę z tego, że mogą z powodzeniem coś podejrzeć i samemu to stworzyć u siebie. Poza tym widać podążanie w kierunku eko, czyli zębanie się z nadmiarem plastiku w ogrodzie oraz zero waste, czyli na przykład powrotu do kompostowania i korzystania z tego ogrodniczego złota.

Jednym z najsilniejszych trendów, o których mówi Dawid, jest ostateczne pożegnanie z agrowłókniną.

Przez lata wmawiano nam, że to jedyny sposób na chwasty. Efekt? Plastikowe pustynie, które duszą ziemię pod nią i chwasty rosnące na niej, bo agrowłókninę trzeba czymś przykryć, a tym czymś jest najczęściej kora, która z czasem się rozkłada, tworząc idealne miejsce do wzrostu chwastów właśnie.

– Agrowłóknina to największy grzech współczesnego ogrodnictwa. Ziemia pod nią nie oddycha, przegrzewa się, a po kilku latach mamy pod spodem martwe podłoże

i ugotowane korzenie – zwraca uwagę Dawid. – W 2026 roku stawiamy na naturalne ściółkowanie. Chcesz ograniczyć chwasty? Użyj kartonów, kory, zrębków albo po prostu gęsto sadź rośliny zadarniające. Ogród ma żyć, a nie być zapakowany w folię – podkreśla ekspert przekonując, że najgorszy moment z chwastami to pierwszy rok, kiedy nasze rośliny są jeszcze młode i niewyrośnięte.

Kolejna rewolucja dotyczy naszych „zielonych dywanów”. Dawid zauważa, że coraz więcej osób świadomie decyduje się na zmniejszenie powierzchni trawnika. Dlaczego? Bo trawnik to najbardziej wymagający lokator w ogrodzie.

– Jeśli masz duży ogród, nie musisz mieć hektara trawy do strzyżenia co sobotę. Lepiej wydzielić mniejszy, ale zadbane pas, a resztę przeznaczyć na rabaty lub łąkę. Warto wydzielić sobie też strefę chillout, gdzie z rodziną odpoczywamy, grillujemy, czy po prostu spędzamy czas, tak jak lubimy najbardziej. A jeśli już mamy ten trawnik, to w 2026 roku robot koszący to nie jest gadżet dla leniwych, tylko rozsądek. Robot kosi codziennie, mulczyje

trawę, która staje się naturalnym nawozem. To oszczędność czasu i wody, bo taka trawa lepiej trzyma wilgoć – tłumaczy Dawid.

Zielona partyzantka

Ogrody działkowe (ROD) i mikroskopijne ogródki przy szeregowcach przeżywają obecnie prawdziwy renesans. Na ROD-ach wracamy do kosi słania emerytów, ale centra do wodzenia młodych pasjonatów.

Jak się za to zabrać, gdy miejsca mało, a oczekiwania duże?

– W małych przestrzeniach i na ROD-ach kluczem jest planowanie pionowe. Nie masz miejsca na ziemi? Idź w górę! Pergole, kratki, rośliny pnące. Na ROD-ach wracamy do korzeni, tam musi być miejsce na warzywnik, bo nic nie smakuje tak, jak własna marchewka wyciągnięta z ziemi w środku miasta – mówi Dawid Cebulski. – Od czego zacząć? Od porządków. Wywal stare gumolity, eternity i graty. Odsłoń ziemię, sprawdź, co masz i zacznij od małych kroków, czyli najpierw woda (nawadnianie i zbiornik na deszczówkę!), rozprzewodzenie elektryki, bo może chcesz mieć lampkę ogrodową, potem gleba, a na końcu rośliny – radzi Dawid Cebulski.

Urządzenie własnego ogródka zaleca zacząć od trzech podstawowych kroków. Są to:

1. Inwentaryzacja: Sprawdź, co masz. Co piszczy



FOT. CHICODODIFC/GETTY IMAGES

Balkonowa hodowla warzyw i owoców to coraz popularniejsze hobby. Własne pomidorki koktajlowe, ogórki, cukinia, truskawki cieszą oko i podniebienie

na twoim skrawku zieleni. Zbadaj glebę, to niewielki koszt, a będziesz wiedział, jak działać dalej.

2. Woda: Zainstaluj zbiornik na deszczówkę, to twoje ogrodnicze paliwo oraz rozprzewodź nawadnianie. Przemysł rozkład na działce, nawet na małej można wydzielić strefę relaksu, warzywniak, itp.

3. DIY czyli zrób to sam: Wierz we własne siły i nie bój się pracy, ale pracuj z głową. Pamiętaj, że ogród to maraton, więc nie nastawiaj się na szybki efekt „wow”, ale na tworzenie swojego idealnego miejsca. Nie musisz kupować drogich mebli, zrób je z palet lub odnów stare, nie musisz wzywać fachowca do założenia nawadniania, możesz to zrobić samemu itd.

Slow food na balkonie

A co, jeśli twoim jedynym ogrodem jest trzy metry kwadratowe na czwartym piętrze? Dawid przekonuje, że balkon to pełnoprawne pole do popisu.

– Balkon w 2026 roku to mała fabryka witamin. Trendy to uprawa pomidorów, papryczek, a nawet bakłażanów w donicach – zachęca ekspert. – Wybierajmy odmiany karłowe, dedykowane do pojemników. Poza tym zioła są absolutnie kultowe jeśli chodzi o balkony, warto też postawić na owoce np. truskawki. Ważne są dwa słowa: drenaż i systematyczność. Nawet na balkonie możemy założyć mini nawadnianie kroplujące

podpięte do zbiornika. Dzięki temu zielony azyl przeżyje, gdy pojedziemy na weekend za miasto.

Jak wielokrotnie podkreśla Dawid Cebulski, ogród to nie sprint, to maraton i zaznacza, że to właśnie powinno stać się mottem wszystkich, którzy biorą łopatę do ręki.

– Musisz być cierpliwy – mówi – W ogrodnictwie nie ma drogi na skróty. Nie da się oszukać natury przyspieszaczami, jeśli nie włoży się w uprawę serca i cierpliwości.

Nie każdy, komu marzy się zielona enklawa jest gotów na to, że czasem ponosi się także porażki.

– To pasja, która uczy pokory – zaznacza Dawid. – Czasem coś uschnie, czasem kret zniszczy wymarzony trawnik, a czasem burza połamie kwiaty. Ale to właśnie te momenty sprawiają, że kiedy w końcu siadasz na tarasie z kubkiem kawy i patrzysz na to, czy masz hektar ziemi, czy trzy doniczki na balkonie, po prostu zacznij ten maraton. Może i nie dobiegniesz do mety w jeden sezon, ale każdy kilometr tej drogi jest wart włożonego wysiłku.

W 2026 ROKU LUKSUSEM NIE JEST JUŻ MIEĆ OGRODNIKA, ALE BYĆ OGRODNIKIEM, KTÓRY WIELE RZECZY W SWOIM KRÓLESTWIE ROBI WŁASNYMI RĘKOMA

Polityka na talerzu. hejt na lewacki schabowy

Uwielbiana przez klientów mała wege knajpka „Karrotka” w Toruniu mierzy się z hejtem. Cięgi dostaje m.in. za schabowego z seitana. Podobno to zamach na kotleta, tradycję, polskie mięso i kulturową spuściznę. Znają tę melodię także inne wege lokale w kraju

Małgorzata Oberlan



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Prowadzący w Toruniu wege lokal „Chwast Prast Vegetarian Bistro” hejt na dania z seitana uznaje za absurdalny. Sam zaprasza swoich klientów przed Wielkanocą na białą kielbasę z seitana. Natomiast jako organizator Wolnego Jarmarku Toruńskiego zachęca do zakupów swojskich wędlin od gospodarzy. Jedno się z drugim nie kłóci, bo dla niego jedzenie jest albo dobre, albo nie – na pewno nie jest „polityczne”

Abstrakcyjne? A jednak się dzieje! Nie tylko zresztą w Toruniu. Seitana to wysokobiałkowy, wegański zamiennik mięsa, produkowany z glutenu pszenicznego. Produkuje się poprzez wypłukanie skrobi z mąki. Gąbczasty i bezpłciowy w smaku nabiera charakteru we wprawnych rękach kucharzy. Nie od dziś w kuchni wege jest podstawą do przygotowania rozmaitych kotletów, gulaszy, burgerów, dań z grilla.

Czy „schabowy z seitana” – serwowany w toruńskiej knajpce – i wielu innych w kraju – ma polityczne barwy? Według skrajnych ortodoksów: tak. Bo prawomysłowy, prawdziwy i polski schabowy może być tylko jeden – ten z wieprzowiny. Dania z seitana – niech sobie będą – ale niech nie podszywają się

pod nasze dobra narodowe. Żaden schabowy czy mielony z tego roślinnego zapychacza niechaj nie śmie nazywać się tradycyjnie. Nie ma prawa i już! Do tego sprowadzają się te absurdalne hejty.

Oczywiście, niektórzy w atakach idą jeszcze dalej. Kotlet z seitana czy innej roślinnej alternatywy mięsa to dla nich lewactwo, zamach na tradycję kulinarną, polskiego rolnika, hodowcę i producenta mięsa.

Pani Joanna z „Karrotki”: hejt odchorowałam

„Karrotka” działa na toruńskiej starówce od 15 lat. To mała restauracja, a może raczej bar – serwuje dania wegetariańskie. Pyszne, domowe, codziennie inne. Kusi nie tylko wege wersjami schabowych

czy mielonych, ale i różnymi pierogami, naleśnikami, zapiekankami, kluskami, zupami.

– Co ważne w naszej historii, większość naszych klientów to osoby jedzące mięso. Po prostu doceniają domową i smaczną kuchnię; często śmiejąc się, że mają dość jedzenia na mieście kebabów – mówi pani Joanna.

Prowadzi swój lokal z pomocą syna. Ma też doraźne wsparcie. W praktyce pani Joanna robi prawie wszystko: gotuje, obsługuje, sprząta, planuje, ogarnia rachunki i zamówienia. Do tego jeszcze codziennie fotografuje danie dnia (zawsze inne!) i pokazuje na Facebooku „Karrotki”. I tutaj właśnie hejt się wlewał. Cięgi ohydne i bezpardonowe dostawała „Karrotka” najczęściej właśnie za to, że śmie schabowego z seitana czy gyrosa z roślinnych produktów nazywać tymi nazwami. Oprócz agresywnych czy wulgarnych komentarzy były też wiadomości wysyłane bezpośrednio do lokalu.

– Ten hejt już odchorowałam. „Karrotka” to lata całego życia, a gotowanie to miłość i pasja. Tak łatwo się nie poddam – usłyszeliśmy od pani Joanny pod koniec zimy.

Wtedy wsparciem okazały się rzesze sympatyków, które, po pierwsze, ruszyły na pomoc lokalowi, bo ten, dobity mrozami i opłatami, znalazł się na skraju przeżycia. Ale ogłoszona zbiórka pieniędzy na Zrzutce.pl przyniosła nie tylko materialną pomoc, ale i mnóstwo dobrych słów, wyrazów uznania, pochwał.

Tyle że w marcu problem wrócił...

Absurd do kwadratu. „Pochodzę z bardzo prawnicowego domu”

W Dzień Kobiet pani Joanna zdecydowała się w mediach

społecznościowych wystosować krótki apel. „Proszę o niemieszanie polityki i poglądów w nasze jedzenie” – brzmiał jego tytuł.

„Pochodzę z bardzo prawnicowego domu, który nauczył mnie szacunku do innych, mnóstwa miłości, byłam wręcz bombardowana czułością. Jadło się u mnie pyszne ziemniaczki, marchewkę z groszkiem, mizerię, a nawet kotlety sojowe, a te kopytka... (pozdrawiam Mamę). Na przestrzeni lat zauważyłam, że zarówno lewo i prawo stosuje mowę nienawiści. Tak jakby moja praca, schabowe i klopsiki dzieliły talerze. Kuriozum” – napisała pani Joanna, umęczona sytuacją.

I tutaj właśnie docieramy do sedna sprawy. Historia „Karrotki” bowiem to absurd do kwadratu. Absurdalne są nie tylko same ataki na potrawy, ale i fakt, że akurat pani Joanny nikt w środowisku z lewicowymi przekonaniami nie kojarzy. Toruń wielkim miastem nie jest i żadna to tutaj tajemnica, że rodzinnie bardziej restauratorce na prawo niż na lewo. A zbiórki pieniędzy na ratowanie lokalu założyła klientka, która też anonimowa nie jest – znana jest w mieście z prawicowych przekonań. I nikt z tym większego problemu nie miał, bo do „Karrotki” od lat stołować się przychodzą ludzie rozmaici: na pyszny obiad, a nie politykować.

„Słyszę i czytam te podłe komentarze (wiadomości). Nie powiem: te miłe sprawiają, że ciepło mi na serduchu. Te gorzkie usuwam. Bo nie można nazwać mojego jedzenia „g...m”. Dziękuję Wszystkim, którzy lubią moje jedzenie i powiem jedno: nie poddam się” – tak kończy marcowy post pani Joanna.

Filip Malinowski: na Wielkanoc będzie kielbasa biała z seitana!

Co robić z takimi hejterami? Odpowiedzieć sobie na takie pytanie musiał już nie jeden lokal gastro. Tyle że w Toruniu akurat dotąd takiej historii jak ta dotyczące „karrotkowego schabu” nie było.

Filip Malinowski, który prowadzi „Chwast Prast Vegetarian

Bistro” w Toruniu, odpowiedział ma taką. – Za pierwszym razem nawet na jakiś agresywny wpis klientowi spokojnie odpowiem. Bo uważam, że każdy ma prawo wiedzieć dokładnie, z czego składa się serwowana potrawa. Jeśli pojawia się hejt, to hejtera blokuję, a komentarze usuwam. W razie przybierania tego na sile natomiast trzeba po prostu sprawę zgłosić policji: hejt się ściga! Najlepiej od razu uczynić to przez prawnika; nie bawić się samodzielnie – mówi. Hejt na schabowego z seitana uważa za absurd. – Nie znam przepisów, które zakazywałyby używania nazw typu „schabowy z seitana” czy „mielony z seitana” – podkreśla Filip Malinowski.

I z uśmiechem dodaje, że jego bistro na Bydgoskim Przedmieściu na Wielkanoc na pewno zaprosi klientów na „kielbasę białą z seitana”. Żadnych hejtów z tego powodu się nie spodziewa. Lokal co prawda działa w dzielnicy, w której od dekad silne jest środowisko kibicowskie, często prawicowo zorientowane. Ale „Chwast Prast” darzone jest sympatią i szacunkiem („Można stolik na noc zostawić i nic nie zginie”).

Od ponad 10 lat Filip Malinowski organizuje na starówce Wolny Jarmark Toruński. Promuje tradycyjnie, uczciwie i lokalnie wytwarzaną żywność – ze swojskimi wędlinami prosto od gospodarza na czele. I na takie zakupy też zaprasza. Jedno się z drugim nie kłóci, bo dla niego jedzenie jest albo dobre, albo nie – na pewno nie jest „polityczne”.

Hejty w kraju: na wege, ale i też wśród wege za „odszczepieństwo”

Z hejtem mierzyć się musiała czy musi niejedna restauracja w kraju. Obelżywymi wyzwiskami i pogrozkami na plakacie, wraz z deklaracją: „Nigdy dość rasizmu i faszystu w Trójmieście” została przywitana w pewien sobotni poranek obsługa restauracji Avocado Vegan Spot w Gdańsku. I był to już drugi atak skrajnej prawicy na tę restaurację. Wydarzenia miały miejsce kilka lat temu

i szerokim echem odbiły się w kraju.

Niestety, akurat w Trójmieście „hejty na wege” się powtarzały. Jesienią ubiegłego roku głośno było o nagłym zamknięciu „House of Seitana”. W nagraniu pożegnalnym prowadzący restaurację wskazał jasno na hejt oraz akty wandalizmu. Seitana był znakiem rozpoznawczym tego lokalu, a zasług w popularyzacji kuchni roślinnej w Trójmieście nikt mu nie odbierze. Tyle że wszystko trwało do czasu...

Ale, uwaga! Hejtować potrafią tak samo boleśnie sympatycy wege. Tak było w Katowicach, w 2024 roku. Wówczas sieć restauracji „Z Liścia” – aby ratować się na rynku – do dotychczasowej wege oferty wprowadziła dania mięsne. I rozlała się naprawdę bolesna fala hejtu!

Pod adresem osób zarządzających lokalami padły takie określenia jak „mordercy” czy „zdradcy”. Na grupach zrzeszających w sieci wegan miano odradzać wizyty w „Z Liścia” i grożono, że o zmianie polityki gastronomicznej dowiedzą się dostawcy zieleniny i pod naporem opinii z sieci zrezygnują z dostarczania produktów.

Ataki były tym bardziej okrutne, że „Z Liścia” to nie zwykła sieć lokali – działają jako przedsiębiorstwo społeczne. Otworzyło je Śląskie Centrum Profilaktyki i Psychoterapii, a pracę w restauracjach znajdowały m.in. osoby, którym trudno odnaleźć się na standardowym rynku pracy ze względu na uzależnienia, problemy życiowe. Uderzono zatem hejtersko w te słabsze ogniwka...

© P

MOŻLIWE SĄ ZMIANY W NAZEWNICTWIE

W październiku 2025 roku Parlament Europejski poparł zakaz używania nazw kojarzonych z mięsem, takich jak „burger”, „kielbasa”, „stek” czy „parówki” dla roślinnych zamienników. Celem ma być ochrona konsumentów przed wprowadzaniem w błąd oraz ochrona tradycyjnych nazw. Zgodnie z decyzją, „mięso” ma oznaczać wyłącznie produkty pochodzenia zwierzęcego. Zakaz taki jednak nie wszedł w życie. Przejść musi jeszcze całą procedurę legislacyjną. (Za: Centrum Prawa Żywnościowego i Produktowego)

– Mowa tutaj o nazewnictwie stosowanym przez producentów, a nie w gastronomii – dodaje Filip Malinowski, restaurator i prezes Fundacji Zdrowego Życia w Toruniu.



FOT. FACEBOOK/KARROTKA

Jedna z potraw wegetariańskiej restauracji „Karrotka”

Jak pogodzić życie rodzinne z pracą

Patrycja Zemła

patrycja.zemla@polskapress.pl

Opóźnianie decyzji o macierzyństwie i rekordowo niska dzietność sprawiają, że coraz większego znaczenia nabierają warunki pracy, które realnie wspierają aktywnych zawodowo rodziców. Najnowsza ankieta Gi Group Holding pokazuje, że to elastyczność okazuje się kluczowa: 60 proc. pracowników wskazuje model hybrydowy jako najskuteczniejsze rozwiązanie ułatwiające łączenie obowiązków zawodowych i rodzicielskich, a kolejne 29 proc. zwraca uwagę na ruchomy czas pracy.

Rodzicielstwo odkładane na później

Decyzja o posiadaniu dzieci coraz częściej zapada na późniejszym etapie życia. Z badania „Rodzicielstwo w pracy” przeprowadzonego przez Live-Career wynika, że odłożenie tej decyzji bierze pod uwagę ponad połowa osób, które chcą w przyszłości powiększyć rodzinę. Barierą okazują się głównie czynniki ekonomiczne, poczucie niepewności i zmieniające się aspiracje zawodowe młodych ludzi. Wśród bezdzietnych respondentów 51 proc. opóźniłoby rodzicielstwo ze względu na rozwój kariery zawodowej, a 58 proc. wskazuje na sytuację finansową. Podobne motywacje mają rodzice planujący kolejne dziecko – 56 proc. z nich podaje powody zawodowe, a 58 proc. ograniczenia finansowe.

Tendencje te znajdują odzwierciedlenie w danych demograficznych. Średni wiek Polek przy urodzeniu pierwszego dziecka wynosi dziś 29 lat, podczas gdy dwie dekady temu było to 25 lat. Jednocześnie spada współczynnik dzietności, wynoszący obecnie 1,158, czyli znacznie poniżej poziomu zastępowalności pokoleń.

Obserwujemy zmianę w sposobie planowania życia zawodowego i rodzinnego. Młodzi ludzie coraz częściej chcą najpierw zdobyć doświadczenie i ustabilizować sytuację finansową, a dopiero później podjąć decyzję o rodzicielstwie. Ważną rolę odgrywają aspiracje i styl życia: młode pokolenia częściej niż kiedyś stawiają na rozwój osobisty, edukację i mobilność. W tej sytuacji znaczenia nabierają zarówno rozwiązania systemowe, jak i działania pracodawców wspierające godzenie obowiązków zawodowych z rodzicielskimi – mówi Tomasz Tarabula, Dyrektor ds. kluczowych klientów Gi Group Holding.



FOT. 123RF

Pracujący rodzice – co gwarantuje prawo?

Sytuacja pracujących rodziców zmienia się wraz z kolejnymi nowelizacjami regulacji prawnych. W ostatnich latach poszerzono katalog uprawnień, takich jak dłuższy urlop rodzicielski, elastyczna organizacja pracy czy nowe formy urlopów opiekuńczych.

Istotnym elementem zmian jest wdrożenie dyrektywy work-life balance, która wzmocniła uprawnienia pracujących rodziców. W praktyce oznacza to, że osoby wychowujące dzieci do 8. roku życia mogą wnioskować o elastyczne formy zatrudnienia, indywidualny rozkład czasu pracy czy zatrudnienie w niepełnym wymiarze. Pracodawca ma obowiązek rozpatrzyć taki wniosek i uzasadnić ewentualną odmowę.

Zasady ochrony osób wychowujących dzieci określają przepisy Kodeksu pracy. Rodzice najmłodszych korzystają ze szczególnych uprawnień: mogą odmówić pracowania w nadgodzinach i w nocy czy poza stałym miejscem wykonywania obowiązków. Uzupełnieniem jest katalog urlopów i zwolnień związanych z wychowywaniem dzieci, obejmujący m.in. urlop macierzyński, rodzicielski, ojcowski oraz opiekuńczy, a także tzw. zwolnienie na dziecko.

Wprowadzona w 2024 roku ustawa „Aktywny Rodzic” rozszerzyła formy wsparcia finansowego dla osób opiekujących się małymi dziećmi. Obejmuje ona m.in. świadczenie w ramach programu „Aktywni rodzice w pracy”, dopłaty do opieki instytucjonalnej „Ak-

tywnie w żłobku” oraz świadczenie „Aktywnie w domu” dla osób zajmujących się dziećmi we własnym zakresie. Te rozwiązania mają zwiększać elastyczność wyboru form opieki, ułatwiać organizację codziennego funkcjonowania rodzin i odciążać domowy budżet w pierwszych latach życia dziecka.

Elastyczność pracy kluczowa dla rodziców aktywnych zawodowo

Wyniki ankiet przeprowadzonych przez Gi Group Holding pokazują, że jednym z najważniejszych czynników ułatwiających godzenie obowiązków zawodowych z rodzicielskimi jest elastyczna organizacja pracy. Najczęściej wskazywanym rozwiązaniem jest praca hybrydowa – wybiera ją 48 proc. respondentów. Na kolejnych miejscach znalazły się elastyczne godziny pracy (25 proc.) oraz kultura organizacyjna oparta na zrozumieniu potrzeb rodziców, którą wymieniło 24 proc. respondentów. Tylko niewielki odsetek badanych opowiedział się za udogodnieniami w zakresie opieki (3 proc.).

Jeszcze wyraźniej preferencje pracowników widać w odpowiedziach dotyczących rozwiązań, które sprawdzają się najlepiej. Aż 60 proc. ankietowanych uznało pracę hybrydową lub zdalną za rozwiązanie w największym stopniu ułatwiające łączenie obowiązków rodzinnych i zawodowych, a ruchomy czas pracy wybrało 28 proc. badanych. Najrzadziej wskazywano natomiast czterodniowy tydzień pracy (8 proc.)

i zmniejszenie wymiaru etatu (4 proc.).

Możliwość pracy hybrydowej, zdalnej czy korzystania z ruchomego czasu pracy ułatwiają łączenie obowiązków rodzinnych i służbowych. Firmy, które to rozumieją, budują środowisko oparte na zaufaniu i odpowiedzialności, zwiększając swoją atrakcyjność jako pracodawcy. Coraz częściej jest to widoczne w politykach HR, które uwzględniają realne potrzeby zatrudnionych – od elastycznych grafików po jasne zasady współpracy, co pomaga utrzymać stabilność zespołów i sprzyja długofalowemu rozwojowi organizacji – komentuje Karolina Popiel, Partner w Wyser Executive Search.

Między regulacjami a kulturą organizacji

Choć przepisy prawa zapewniają pracującym rodzicom szereg uprawnień, część firm rozwija dodatkowe inicjatywy, takie jak programy powrotu po urlopach rodzicielskich, dodatkowe dni wolne czy wsparcie w nagłych sytuacjach. W Raportach dobrych praktyk Forum Odpowiedzialnego Biznesu, publikacjach Fundacji Mamo Pracuj czy zestawieniach PARP wskazuje się je jako element budowania kultury opartej na zaufaniu i odpowiedzialności.

Mimo rosnącej świadomości wyzwań związanych z łączeniem pracy zawodowej z wychowaniem dzieci, takie rozwiązania nadal nie są powszechną praktyką, co potwierdzają wyniki ankiety Gi Group Holding. 60 proc. respondentów przyznało, że w ich organizacjach nie ma po-

lityki dotyczącej sytuacji, które wymagają nagłej opieki nad dziećmi. 17 proc. ankietowanych potwierdziło ich wprowadzenie, a 23 proc. podkreśliło, że decyzje w takich przypadkach zapadają indywidualnie i zależą od bieżących okoliczności.

Dobre praktyki w innych krajach

Coraz więcej europejskich krajów traktuje wspieranie pracujących rodziców jako ważny element polityki społecznej i rynku pracy.

Jednym z najczęściej przywoływanych przykładów jest Szwecja. Rodzice mają tam do dyspozycji 480 dni płatnego urlopu rodzicielskiego, z czego część jest zarezerwowana wyłącznie dla ojców. Mechanizm ten ma zachęcać mężczyzn do większego zaangażowania w wychowywanie i sprzyjać bardziej równemu podziałowi obowiązków w rodzinie. Podobne systemy funkcjonują także w Norwegii i Islandii, gdzie część takiego urlopu również jest przypisana tylko jednemu z rodziców i nie może zostać przekazana partnerowi.

Istotną rolę w wielu krajach odgrywa dostępność instytucjonalnej opieki nad dziećmi. W Islandii, Danii i Szwecji z przedszkoli lub żłobków korzysta ponad 50-60 proc. dzieci poniżej trzeciego roku życia, natomiast w Holandii odsetek ten sięga nawet 80 proc. Rozwinięta infrastruktura w tym obszarze znacząco ułatwia rodzicom powrót do pracy po naro-

dzinach dziecka. W krajach tych wysoka dostępność takich usług idzie również w parze z wysoką aktywnością zawodową kobiet – w Szwecji pracuje około 80 proc. kobiet, a na Islandii wskaźnik ten sięga nawet 84 proc.

W części państw rozwijane są także dodatkowe rozwiązania wspierające powrót do pracy po urlopie rodzicielskim. W Niemczech funkcjonuje m.in. system Elterngeld, który umożliwia rodzicom otrzymywanie świadczenia finansowego przez okres do 14 miesięcy po narodzinach dziecka, przy jednoczesnej możliwości pracy w niepełnym wymiarze godzin. Jego celem jest utrzymanie aktywności zawodowej rodziców oraz ograniczenie długotrwałych przerw w karierze.

Aktywność zawodowa osób wychowujących dzieci jest najwyższa w krajach, w których równolegle wprowadza się różnorodne, uzupełniające się formy wsparcia. Badania europejskie pokazują, że kluczowe znaczenie ma dostępność żłobków i przedszkoli, wydłużone urlopy rodzicielskie dzielone między oboje rodziców, wsparcie finansowe, elastyczne grafiki czy możliwość pracy zdalnej. Takie połączenie rozwiązań tworzy spójny model, w którym rodzice nie muszą wybierać między karierą zawodową a rodziną, a rynek pracy zyskuje większą stabilność – podsumowuje Weronika Sadowska, Senior Manager w Grafton Recruitment.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Praca

ZATRUDNIĘ

DO sprzątania zakładu produkcyjnego w Strykowie ZPCh zatrudni na umowę o pracę niepełnosprawnych oraz na umowę zlecenie osoby bez orzeczenia, (możliwość dowozu), 660-521-529

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

PAKOWACZ - elastyczny grafik. Praca od Zaraz! WTS, Łódź, Nawrot 21 lok 1, 515-121-450

STOLARZA - zatrudnię, 608-502-044

Szycie, prasowanie, krojenie, wzorcownia, 602-371-680

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

ZATRUDNIMY pracowników do dociepleń
Tel: 504 701 232

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: **ibo.polskapress.pl**

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,
m.sliwinska@polskapress.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH			
NIERUCHOMOŚCI - mieszkania - sprzedam - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - kupię - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - wynajmę - mieszkania - zamienię - domy - sprzedam - domy - kupię - domy - do wynajęcia - domy - wynajmę - domy - zamienię - lokale użytkowe - sprzedam - lokale użytkowe - kupię	- lokale użytkowe - do wynajęcia - lokale użytkowe - wynajmę - lokale użytkowe - zamienię - działki, grunty - sprzedam - działki, grunty - kupię - gospodarstwa - garaże - pośrednictwo - inne - bank stancji HANDLOWE - AGD - RTV	- elektronika, komputery - telefony - car audio - antyki - kolekcjonerstwo, sztuka - jubilerstwo - filmy, muzyka - foto, książki - instrumenty muzyczne - lombardy - sport i rekreacja - maszyny urządzenia - materiały budowlane - materiały opałowe MOTORYZACJA - samochody osobowe - ciężarowe, dostawcze - busy autobusy - rolnicze - przyczepy, naczepy - zabytkowe - uszkodzone, rozbite - motocykle - części i akcesoria	- zamienię - motofinanse - motousługi - inne FINANSE BIZNES - kredyty, pożyczki - usługi finansowe - usługi prawne - biura rachunkowe - ubezpieczenia - oferty - inne NAUKA - szkoły - kursy/szkolenia
- języki obce - korepetycje - inne PRACA - zatrudnię - urzędy pracy - szukam pracy - inne ZDROWIE - apteki - pomoc całodobowa - chirurgia - ginekologia - interna - neurologia	- pediatria - psychologia - psychiatria - stomatologia - urologia - inne specjalizacje - przychodnie, kliniki - laboratoria - zabiegi - opieka - sprzęt medyczny - uroda - inne USŁUGI - agd rtv foto - budowlano-remontowe	TURYSTYKA - agroturystyka - kraj - świat - biura podróży - oazy i kolonie - wycieczki - przewozy - inne ZWIERZĘTA - lecznice - usługi - inne MATRYMONIALNE - RÓŻNE	KOMUNIKATY ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA - dania na telefon - usługi - inne ROLNICZE - maszyny rolnicze - ogrodnictwo - plody rolne - zwierzęta hodowlane - inne TOWARZYSKIE USŁUGI KAMIENIARSKIE USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każda marka. Złomowanie, 881-388-982

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

INNE SPECJALIZACJE

Psychiatra, 604-406-067

Usługi

AGD RTV FOTO

24H anteny serwis, nc+, Polsat, Cyfra plus, naziemna, 506-592-529

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOPARKI wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

INSTALACYJNE

USŁUGI hydrauliczno - elektryczne, 721-933-455

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

KRAJ - MORZE

USTRONIE MORSKIE Pensjonat DANA pobyt z wyżywieniem V-VI od 150 doba 601-585-510 www.danaustronie.pl

Różne

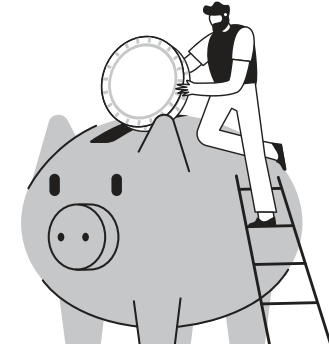
GOTÓWKA za KSIĄŻKI., 668-571-329

SKUP złomu, druki, met. kol. Dojazd. Gotówka, 505-854-654

AUTOPROMOCJA

Dziennik ŁÓDZKI

Wtorek się liczy



Kup dziennik ze Strefą Biznesu
dzienniklodzki.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

nasza HISTORIA

Nasza historia nigdy się nie powtarza

naszahistoria.pl



eprasa.pl 544d846403

Przyciągałam takich facetów, jacy mi się wtedy podobali, podobnych do siebie, czyli toksycznych

Doda o swych dotychczasowych związkach w Gosia Ohme Podcast Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 44

Marcelina Zawadzka lubi swoją przestrzeń

Po powrocie do Polski z Dubaju celebrytka poinformowała fanów, że obecnie mieszka u rodziców, co jest dla niej nietypową sytuacją, bo od dziewiętnastego roku życia mieszkała u siebie. Prezenterka podkreśla, że ceni sobie tę bliskość rodziny, ale jednocześnie lubi mieć swoją przestrzeń i czas dla siebie.



Diamenty są wieczne TVP Kultura, 20:00

Wywiad brytyjski, zaniepokojony wzrostem przemytu diamentów, wysyła Jamesa Bonda do centrum nielegalnego handlu kamieniami szlachetnymi. Ma przeniknąć do siatki przemysłowców i wyjaśnić przyczyny. Okazuje się, że rywal Bonda, Blofeld, pracuje nad skonstruowaniem nowej broni.

Oppenheimer Polsat, 21:40

Film przedstawia historię triumfu i tragedii J. Roberta Oppenheimera – genialnego fizyka i dyrektora Projektu Manhattan, który pomimo swoich zasług został oskarżony o powiązania z komunistami. W roli legendarnego uczonego wystąpił Cillian Murphy.

Wall Street: pieniądze nie śpi

Kino TV HD, 22:10

Były gracz giełdowy od siedział 8-letni wyrok za oszustwa. Siedem lat po wyjściu z więzienia spotyka się z młodym maklerem, który prosi go o pomoc w doprowadzeniu bogatego spekulanta do upadku.

Jack Reacher: Nigdy nie wracaj TVN, 22:40

Major Susan Turner zostaje niesłusznie oskarżona o zdradę stanu i aresztowana. Jej wierny przyjaciel Jack Reacher nie zawaha się przed niczym, żeby pomóc koleżance i udowodnić jej niewinność.



Poziomo:

- 1) sztuka sceniczna z jednym aktorem,
- 5) przyrząd do określania położenia geograficznego,
- 9) ... prac, ssak o cennym futrze,
- 10) gondola pod balonem,
- 12) fryzura z drobnych loczków,
- 14) bujna na połoninie,
- 15) nakłanianie do porozumienia,
- 17) „Syzyfowe ...”, powieść Stefana Żeromskiego,
- 18) buduje w znanym przysłowie,
- 21) czarna skała magmowa,
- 23) potocznie niesnaski, kłótnie,
- 28) prowadzi w Polsacie program „Nasz nowy dom”,
- 29) przejaw radości i wesołości,
- 32) John, autor poematu „Raj utracony”,
- 36) żywy organizm,
- 37) rzeczy zabawne, śmieszne,
- 38) dawne narzędzie tortur,
- 39) każdy ... ma swój czubek,
- 40) wykrywa wahadełkiem ciek wodne.

Pionowo:

- 1) przełożony zakonu krzyżackiego,
- 2) miejsce Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 1998 roku,
- 3) okres dziesięciu dni,
- 4) nabożeństwo np. w kościele katolickim,
- 5) miejsce połączenia metali,
- 6) wiązka pszenicy lub jęczmienia,
- 7) łuk wsparty na filarach,
- 8) łańcuch górski ze Śnieżką,



- 11) bezkrytyczny naśladowca mody,
- 13) przedmiot do wygrania na loterii,
- 16) skoczny taniec ludowy,
- 19) postać ludzka ulepiona z gliny,
- 20) jezioro w Dolinie Dolnej Odry,
- 22) Stanisław, autor powieści „Solaris”,
- 24) wzgórze na Pomoście Kra-

kowskim,

- 25) materiał na kieliszki i stoiki,
- 26) poznański klub piłkarski,
- 27) karzeł, opiekun kopalni,
- 29) węgierka lub mirabelka,
- 30) niepożądany gość, natręt,
- 31) dawna jednostka masy,
- 33) imię z piosenki Zbigniewa Wodeckiego,
- 34) lampa z trzema elektrodami,
- 35) opiekunka dziecka, piastunka.

ROZWIĄZANIE NR 43

S	T	A	S	Z	I	C	Z	S	I	L	A	W	O	L	I
Z	D	A	E	D	Y	T	A	O	O	I	I	I	I	I	I
K	O	R	O	W	O	D	R	L	Y	Z	W	I	A	R	Z
O	I	I	I	I	I	I	I	I	I	I	I	I	I	I	I
T	R	A	N	S	Z	A	N	T	R	O	J	A	N	K	A
O	A	A	A	A	A	A	A	A	A	A	A	A	A	A	A
A	N	D	R	U	S	F	E	E	P	R	Z	E	G	U	B
A	D	T	K	R	O	P	K	A	E	A	A	A	A	A	A
K	O	P	Y	T	O										
O	A	A	A	A	A										
M	A	K	L	E	R										
U	U	U	U	U	U										
N	A	N	K	I	N										
A	E	E	E	E	E										
L	A	K	A	K	L	A	W	E	S	T	Y	N	S	Z	E

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś poczujesz przypływ energii i chęci do działania. Horoskop dzienny radzi wykorzystać to w mierzeniu się z codziennymi obowiązkami.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i rozważa pomogą Ci uniknąć konfliktów. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by skupić się na tym, co naprawdę ważne. Baran (21.03 - 19.04) Komunikacja będzie Twoją siłą. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że rozmowy przyniosą ciekawe pomysły i nowe możliwości.

Byk (20.04 - 20.05)

Twoja intuicja dziś Cię nie zawiedzie. Horoskop dzienny podpowiada, by zaufać sobie i podejmować decyzje bez najmniejszego wahania. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Masz szansę zabłysnąć i zdobyć uznanie w oczach kilku osób. Horoskop na dziś radzi pokazać swoje talenty i nie bać się nowych wyzwań. Rak (22.06 - 22.07) Drobne szczegóły będą dziś kluczowe. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że dobra organizacja pomoże Ci osiągnąć sukces.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach poprawi Twój nastrój. Horoskop dzienny radzi unikać sporów i postawić na kompromisowe rozwiązania. Panna (23.08 - 22.09) Silne emocje mogą Cię zaskoczyć. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zachować spokój i nie podejmować pochopnych decyzji. Waga (23.09 - 22.10) Dzień sprzyja planowaniu i marzeniom. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje wyznaczyć nowe cele i podążać w ich kierunku.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca przyniesie oczekiwane efekty, jeśli zachowasz cierpliwość. Horoskop dzienny przypomina, że nie wszystko musi działać się szybko. Strzelec (22.11 - 21.12) Kreatywność będzie Twoim sprzymierzeńcem. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by wykorzystać ją w codziennych zadaniach. Koziorożec (22.12 - 19.01) Wrażliwość pomoże Ci zrozumieć innych. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że to dobry dzień na rozmowy i budowanie więzi.

W skrócie

IGA ŚWIĄTEK
SŁABSZA OD...
MAGDY LINETTE

Rozstawiona z numerem drugim Iga Świątek przegrała z Magdą Linette 6:1, 5:7, 3:6 w drugiej rundzie turnieju WTA rangi 1000 w Miami. Świątek, która w pierwszej rundzie miała tzw. wolny los, po raz pierwszy od sierpnia 2021 roku przegrała swój mecz otwarcia w turnieju.

To było ich drugie spotkanie rangi WTA. Linette zrewanżowała się za porażkę w Pekinie w 2023 roku 1:6, 1:6. Świątek poprzednio przegrała swój premierowy pojedynek 19 sierpnia 2021 roku w Cincinnati, kiedy w 2. rundzie uległa TUNEZYJCIE Ons Jabeur 3:6, 3:6. **DK**

MOŻNA NIEŻŁE
ZAROBIĆ

Cztery polskie kluby, które zakończyły już występy, zarobiły w tym sezonie prawie 26 milionów euro z tytułu premii za wyniki w europejskich pucharach piłkarskich. Najwięcej - 7,9 mln - Raków Częstochowa, który podobnie jak Lech Poznań odpadł w czwartek w 1/8 finału Ligi Konferencji. Rundę wcześniej - w barażu o 1/8 finału - z rywalizacją pojechała się Jagiellonia Białystok, a Legia Warszawa odpadła po fazie ligowej LK. Lech zarobił 7,01 mln, Jagiellonia - 5,73, a Legia - 5 mln. Łącznie daje to 25,7 mln euro. **DK**

MECZE PKO
EKSTRAKLASY

Mecze 26. kolejki PKO Ekstraklasy. Motor Lublin - KGHM Zagłębie Lubin 1:0 (0:0). 1:0 Mbaye N'Diaye (52). Piast Gliwice - Radomiak Radom 3:1 (1:0). 1:0 Jorge Felix (7), 1:1 Rafał Wolski (61), 2:1 Emmanuel Tsumasi (63), 3:1 Leandro Sanca (89). Cracovia - GKS Ka-

towice 1:0 (0:0). 1:0 Ajdin Hasić (80-karny). Lechia Gdańsk - Pogoń Szczecin 2:1 (1:1). 1:0 Burjart Pllana (11-głową), 1:1 Paul Mukairu (37), 2:1 Tomasz Neugebauer (54).. Jagiellonia Białystok - Wisła Płock 1:2 (1:2). 1:0 Samed Bazdar (11), 1:1 Deni Jurić (20), 1:2 Deni Jurić (33). **DK**

GRA O ĆWIERĆ
MILIONA ZŁ

W niedzielę rozpoczną się w Warszawie mistrzostwa Polski w szachach kobiet i mężczyzn. Tytułów bronić będą Klaudia Kulon i Paweł Teclaf. W puli nagród imprezy, która zakończy się 30 marca, jest 236 tys. złotych. Przed rokiem w mistrzostwach rozgrywanych w pierwszej połowie maja na Zamku Królewskim na Wawelu Kulon wyprzedziła Aleksandrę Malcewską i Alinę Kaszlińską, już na rundę przed zakończeniem turnieju zapewniając sobie drugi tytuł w karierze. Teclaf sięgnął po swój pierwszy złoty medal wśród seniorów wygrywając po barażu z Jakubem Kosakowskim, a trzeci był Radosław Wojtaszek. **DK**

AWANS KAMILA
MAJCHRZAKA

Piotrkowianin Kamil Majchrzak awansował do trzeciej rundy turnieju ATP 1000 w Miami po wygranej z rozstawionym z numerem 20. Amerykaninem Learnerem Tienem 6:2, 4:6, 6:2. Polak po raz drugi w karierze pokonał tenisistę z najlepszej „30” światowego rankingu. Do 3. rundy na Florydzie dotarł pierwszy raz. Jego kolejnym rywalem będzie Quentin Halys. 111. na liście ATP Francuz niespodziewanie wygrał z rozstawionym z numerem 16. Hiszpanem Alejandro Davidovichem Fokiną 7:6 (10-8), 6:4. Jeśli Majchrzak pokona Halysa, pierwszy raz będzie miał ponad 1000 punktów w rankingu. Może mu to dać awans do czołowej „50”. Obecnie wirtualnie sklasyfikowany jest na 52. pozycji. Najwyżej w karierze był 55. **DK**

Siatkówka Już w środę nasze drużyny grają pierwsze mecze play-off

ALE FORMA PGE BUDOWLANYCH,
ŁKS COMMERCECON OBEJRZAŁ

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Ostatnią kolejkę fazy zasadniczej Tauron Ligi rozegrały drużyny naszych siatkarek.

W Sport Arenie w Łodzi moc pokazały siatkarki PGE Budowlanych. Podopieczne trenera Macieja Biernata w trzech łatwych setach odprawiły z kwitkiem kandydatki do brązowych medali, czyli drużynę BKS Bielsko-Biała. Łodzianki nie ukrywają, że celują w złoto.

Mecz trwał godzinę z kąpielą, czyli 79 minut. MVP została rozgrywająca Łodzianek Alicja Grabka.

PGE Budowlani Łódź nie ukrywają swoich ambicji przed najważniejszą częścią sezonu. Alicja Grabka mówiła w wywiadzie dla oficjalnej strony: - Już 25 marca rozpoczynamy play-offy. Chcemy każdą rundę w tych play-offach wygrać. Na ten moment pełny focus na pierwszej rundę, małymi krokami do jednego celu, którym jest mistrzostwo Polski.

25 marca, czyli w środę o 20 siatkarki PGE Budowlanych zagrają pierwszy mecz ćwierćfinału play-off z Chemikiem Police. Mecz odbędzie się w Łodzi. Rywalizacja toczy się do dwóch zwycięstw. Rewanż 30 marca o 17.30 w Policach. W przypadku remisu, rozstrzygające spotkanie zaplanowano na 1 kwietnia w Łodzi.

Mecz PGE Budowlanych z BKS Bielsko-Biała pilnie obserwowały siatkarki ŁKS Commercecon, bo właśnie zespół z Bielska będzie rywalem Łódz-



Alicja Grabka na czele swoich uzdolnionych koleżanek



Łódzkie Wiewiory są gotowe do walki o medale

kich Wiewiór w pierwszej rundzie play-off. Podopieczne trenera Adriana Chylińskiego nie są bez szans w starciu z BKS.

Łodzianki w ostatnim meczu fazy zasadniczej Tauron Ligi grały w hali lidera i zwycięzcy pierwszej rundy, głównego obok PGE Budowlanych kandydata do finału ligi, czyli w hali Developresu Rzeszów. Niewiele spodziewało się sensacyjnego rozstrzygnięcia, tym bardziej, że decyzje o kształcie

ćwierćfinałów zapadły już wcześniej. Ostatnim zespołem, który wszedł do ósemki był Pałac Bydgoszcz.

Łodzianki były blisko szczęścia w drugim secie, ale się nie udało. Teraz łkaesianki muszą jak najlepiej przygotować się do spotkań ćwierćfinałowych mistrzostw Polski, w których zmierzą się z BKS Bielsko-Biała. Pierwszy mecz już 25 marca na parkiecie rywalów (godz. 17.30).

Na tym etapie rozgrywek walczy się do dwóch wygranych. Kolejne potyczki zaplanowane są na 29 marca w Łodzi (godz. 17.30) i ewentualnie 1 kwietnia w Bielsku-Białej. ©©

TAURON LIGA

PGE Budowlani Łódź - BKS Bielsko-Biała 3:0 (25:17, 25:18, 25:17).

PGE Budowlani Łódź: Rodica Buterez 11, Paulina Damaske 13, Alicja Grabka 3, Joanna Lelonkiewicz 8, Sasa Planinsec 11, Maja Storck 13 - Justyna Łysiak (!) - Bruna Honorio, Nadia Siuda. Trener: Maciej Biernat.

Developres Rzeszów - ŁKS Commercecon 3:0 (25:16, 25:23, 25:20)

ŁKS Commercecon: Angelika Gajer, Daria Szczyrba 4, Sonia Stefanik 13, Weronika Centka-Tietaniec 7, Regiane Bidas 2, Anna Obiała 8, Anna Pawłowska (!) oraz Wiktoria Kowalczyk, Anastazja Hryshchuk 5, Thana Fayad 1, Mariana Brambila 4. Trener: Adrian Chyliński.

Inne mecze: UNI Opole - Radomka 3:1, Pałac Bydgoszcz - LOS Nowy Dwór 3:1, #Volley Wrocław - Sokół Mogilno 1:3.

1. Developres Rzeszów	22	61	63-12
2. PGE Budowlani Łódź	22	56	60-17
3. UNI Opole	22	49	53-25
4. BKS Bielsko-Biała	22	41	47-38
5. ŁKS Commercecon	22	35	46-44
6. Stal Mielec	22	31	42-47
7. Chemik Police	22	29	41-45
8. Pałac Bydgoszcz	22	28	36-46
9. Radomka Radom	22	25	38-49
10. Sokół & Hagric Mogilno	22	22	35-54
11. #VolleyWrocław	22	14	22-56
12. LOS Nowy Dwór	22	5	13-64

Pierwsza runda play-off (do 2 zwycięstw)

25.03, godz. 20: PGE Budowlani - Chemik

25.03, 17.30: BKS Bielsko - ŁKS Commercecon

24.03, 17.30: UNI Opole - Stal Mielec

24.03, 20: Developres Rzeszów - Pałac

Dziewiąty i dziesiąty zespół (Moya Radomka oraz Sokół & Hagric Mogilno) zagrają o dziewiątą lokatę w formule dwumeczu. Przedostatni w tabeli #VolleyWrocław zakończył sezon, ekstraklasę opuszcza EcoHarpoon Nowel LOS.

Podopieczny trenera AZS Łódź mistrzem świata, Kajetan Duszyński z brązem

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Polska sztafeta mieszana 4x400 m w składzie Kajetan Duszyński, Anna Gryc, Marcin Karolewski i Justyna Święty-Ersetic zdobyła brązowy medal halowych mistrzostw świata w Toruniu.

Kajetan Duszyński to lekkoatleta z klubu Lecha Leszczyńskiego AZS Łódź, Anna Gryc z AZS Warszawa, Marcin Karolewski z AZS Poznań, Justyna

Święty-Ersetic z AZS Katowice. Początkowo biało-czerwoni zajęli czwarte miejsce, ale awansowali o jedną lokatę po dyskwalifikacji Jamajki.

Belgowie Jonathan Sacoor, Ilana Hanssens, Julien Watrin i Helena Ponette triumfowali czasem 3.15,60. Drugie miejsce wynikiem 3.16,96 zajęli Hiszpanie. Polacy osiągnęli rezultat 3.17,44. Czwarte miejsce zajęli Holendrzy, a piąte - Amerykanie.

- Po biegu czuliśmy niedosyt, rozżalenie. Tutaj wśród



Łodzianin Kajetan Duszyński przekazuje pałeczkę Annie Gryc w biegu sztafety mieszanej

dziennikarzy dowiedzieliśmy, że jednak mamy te medal. Jest ulga, jest wielka radość - powiedział PAP Anna Gryc.

Później cieszyliśmy się z dwóch innych medali. Jakub Szymański, trenujący w Atlas Arenie pod okiem trenera AZS Łódź Mikołaja Justyńskiego wywalczył złoty medal w biegu na 60 m przez płotki. Po biegu płakał jak bóbr przed kamerami TVP Sport, taka towarzyszyła mu presja po wcześniejszych nieudanych startach. Tak właśnie wymyśliłem, wymarzyłem i za-

planowałem sobie ten dzień. Z Hiszpanem ograliśmy głównego faworyta do złota z USA. Popłakałem się rozmawiając i tuląc do rodziców. Przez rok codziennie budziłem się z tętnem 100, bo tak mnie wkurzała porażka w Nankinie, gdzie już chciałem wygrać, a odpadłem po błędzie w półfinale. Teraz będę spał spokojnie - powiedział halowy mistrz świata.

Natalia Bukowiecka była druga w biegu na 400 m. Czasem 50,83 wyrównała własny rekord kraju. ©©

Żużel Trwa sprzedaż biletów na zawody. Wejściówki są dostępne na stronie www.biletynazuzel.pl/

Varitex sponsorem tytularnym IMME w Łodzi

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Firma Varitex została sponsorem tytularnym tegorocznej edycji Indywidualnych Mistrzostw Ekstraligi na łódzkiej Motoarenie (28.03, godz. 19:00).

W trakcie konferencji rozlosowano również numery startowe. Bilety wciąż w sprzedaży na stronie biletynazuzel.pl.

Na konferencji prasowej H. Skrzydłowska Orzeł Łódź odbyło się losowanie numerów startowych Varitex IMME im. Z. Plecha. Na liście znalazło się trzynastu najlepszych zawodników PGE Ekstraligi 2025 pod względem średniej biegiopunktowej, którzy będą rywalizować w niej również w nadchodzącym sezonie.

Nowością jest miejsce dla zwycięzcy Red Bull Juniorskie Asy. Umowa Ekstraligi z marką Red Bull przewiduje gwarancję powołania na zawody IMME dla zwycięzcy projektu z poprzedniego sezonu, a takim za-

wodnikiem będzie Wiktor Przyjemski, który w nowym sezonie będzie startował na zapleczu PGE Ekstraligi, w Polonii Bydgoszcz.

W stawce na IMME im. Z. Plecha znalazł się również Damian Ratajczak, który zajął 2. miejsce w klasyfikacji najlepszych juniorów biegów nr 2 w sezonie 2025. Najlepszy w tej kategorii był również Przyjemski i stąd udział młodzieżowca z Zielonej Góry w turnieju. Z dziką kartą (zawodnika wybrano poprzez głosowanie kibiców w aplikacji mobilnej Ekstraligi oraz na stronie ekstraliga.pl) wystąpi nowy kolega z drużyny Ratajczaka - Dominik Kubera. Rezerwowymi będą Villads Nagel (H.Skrzydłowska Orzeł Łódź) i Antoni Kawczyński (Pres Grupa Deweloperska Toruń).

Lista startowa Varitex IMME:
1. Artem Łaguta (Betard Sparta Wrocław)
2. Emil Sajfutdinow (Pres Grupa Deweloperska Toruń)
3. Jack Holder (Gezet Stal Gorzów)



Szef Varitexu Henryk Ulacha, prezydent Adam Wieczorek, prezes Witold Skrzydłowski

4. Dominik Kubera (Stelmet Falubaz Zielona Góra) - zawodnik z dziką kartą
5. Mikkel Michelsen (Pres Grupa Deweloperska Toruń)
6. Damian Ratajczak (Stelmet Falubaz Zielona Góra)
7. Maksym Drabik (Bayer System GKM Grudziądz)

8. Brady Kurtz (Betard Sparta Wrocław)
9. Martin Vaculik (Orlen Oil Motor Lublin)
10. Bartosz Zmarzlik (Orlen Oil Motor Lublin) - sześciokrotny mistrz świata
11. Przemysław Pawlicki (Stelmet Falubaz Zielona Góra)

12. Piotr Pawlicki (Fogo Unia Leszno)
13. Leon Madsen (Stelmet Falubaz Zielona Góra)
14. Patryk Dudek (Pres Grupa Deweloperska Toruń)
15. Michael Jepsen Jensen (BayerSystem GKM Grudziądz), 16. Wiktor Przyjemski

(Abramczyk Polonia Bydgoszcz)

17. Villads Nagel (H.Skrzydłowska Orzeł Łódź) - rezerwowowy

18. Antoni Kawczyński (Pres Grupa Deweloperska Toruń) - rezerwowowy

Zawodnicy oczekujący:
Daniel Bewley (Betard Sparta Wrocław)

Anders Thomsen (Gezet Stal Gorzów)

Max Fricke (BayerSystem GKM Grudziądz)

Trwa sprzedaż biletów na zawody na Moto Arenie w Łodzi. Wejściówki są dostępne na stronie <https://www.biletynazuzel.pl/>. Już teraz zajętość obiektu wynosi 70 procent.

Ceny biletów: Bilet normalny: 50 zł, Bilet ulgowy (do lat 18): 25 zł. Trybuna Główna (A1, U1): Bilet normalny - 150 zł, Bilet ulgowy (11-18) - 50 zł, Bilet junior (do lat 7) - 30 zł. Bilet VIP (VIP 1B, VIP 2B): Bilet normalny - 200 zł, Bilet ulgowy - 100 zł, Program zawodów: 20 zł.

©®

Nowy kevlar żużlowców zaprezentowany

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

W pięknych wnętrzach kina Helios zorganizowano spotkanie Orzeł Business Club.

Jak wynika z badania wykonanego przez specjalistyczną firmę Pentagon Research, wartość marketingowa Orła Łódź w sezonie 2025 wyniosła rekordowe 37,3 mln zł. To prawie dwa razy więcej niż w sezonie 2022!

- Jest to wynik, który jest zdecydowanie wyższy od tego, co było w minionych latach - skomentował Jan Konikiewicz, dyrektor zarządzający KŻ Orzeł Łódź.

Występy łódzkiej drużyny w rozgrywkach Metalkas 2. Ekstraligi oraz coraz mocniejsza pozycja łódzkiego stadionu na arenie międzynarodowej to świetna promocja dla Miasta Łodzi, którego wartość mediowa w sezonie 2025 wyniosła ponad 15,5 mln złotych.

Niezmiennie pozostaje z kolei wsparcie firmy H. Skrzydłowska, która w nowym sezonie będzie Sponsorem Strategicznym i Tytularnym drużyny Orła. Rozwój klubu pod względem organizacyjnym docenia coraz więcej firm, które angażują się we wspieranie łódz-



Nowe kevlary - dominują klubowe, niebiesko-białe barwy, a powiewem świeżości są czerwone elementy

kiego żużla. W sezonie 2026 do grona Sponsorów łódzkiej drużyny dołączyła firma Beckhoff, specjalizująca się w realizacji otwartych systemów automatyzacji w oparciu o techniki sterowania bazującą na komputerach PC.

W trakcie spotkania w gościnnych progach kina Helios, zaprezentowano nowe stroje, w których żużlowcy H. Skrzydłowska Orła Łódź będą się ścigać w sezonie 2026. Nowe kevlary to połączenie nowoczesności i praktyczności. Dominują klubowe, niebiesko-białe barwy, a powiewem świeżości w tym sezonie będą nieco bar-

dziej agresywne, czerwone elementy. - Myślę, że ten czerwony kolor bardzo dobrze pasuje. Cały kevlar został świetnie zaprojektowany. Bardzo mi się podoba i mam nadzieję, że cały sezon będzie taki czysty jak dzisiaj - powiedział Marcin Nowak, zawodnik H. Skrzydłowska Orła Łódź.

Żużlowy sezon w Łodzi zostanie zainaugurowany 28 marca zawodami IMME im. Zenona Plecha. Dwa tygodnie później zawodnicy H. Skrzydłowska Orła odjadą pierwszy mecz domowy - 11 kwietnia o 14:00 mierząc się z Proenergy Polonią Piła. ©®

**„Romantyk sportu”
Marek Łopa Łopiński**

NIE MA MOCNYCH, NIKT NIE PODSKOCZY

Mniej ważne są Halowe Mistrzostwa Świata w lekkoatletyce. Czwierćfinałowe hity Ligi Mistrzów. Odpadnięcie Rakowa i Lecha z Ligi Konferencji. Fascynujące boje w ekstraklasie. Wyścigi o awans na salony.

Najbliższe dni wstrząsą futbolową Polską. W czwartek o godz. 20.45, we wtorek o tej samej porze, rozstrzygną się losy Biało-Czerwonych walczących o awans do Mundialu. Tylko to się liczy.

Zimowe igrzyska olimpijskie Mediolan Cortina za nami. Halowe Mistrzostwa Świata w lekkiej również.

Dla kibiców obie imprezy nie były tak pasjonujące jakim będzie przełom czerwca i lipca największej futbolowej imprezy globu.

Selekcjoner Jan Urban powołał 25 bohaterów. 21 gra w zagranicznych klubach, czterech w polskiej ekstraklasie. Vox populi, vox Dei, głos ludu został wysłuchany.

Wychowanek Jagiellonii Białystok Oskar Pietuszcwski,

robiący furorę w FC Porto, został powołany. Nie opowiadajmy głupot o osłabieniu kadry.

Bramkarzy zawsze mieliśmy ze światowego topu. Niestety teraz tylko dobrych. Kontuzjowany Adam Buksa nie jest pierwszym wyborem składu. Podobnie jak toporny Karol Świdzki. Nie serwujemy społeczeństwu bzdur, że w Europie nie ma słabych drużyn. Są, a jedną z nich jest Albania. Porażka będzie totalną kompromitacją polskiej piłki.

Gdyby tak się stało, pozostaje posprzątać, zaorać. Ten mecz musimy wygrać. Później pojedziemy do Walencji na spotkanie z Ukrainą lub na Spólną, przedmieście Sztokholmu, na straszliwy bój ze Szwedami.

Nieważne czy Robert Lewandowski wytrzyma cały mecz. Czy zagra w pierwszym składzie Oskar Pietuszcwski, ogłoszony geniuszem światowego futbolu.

Mamy gwiazdy europejskiej piłki, występujące w topowych klubach Starego Kontynentu.

Nikt nam nie podskoczy, nie ma mocnych, jak mawiali Kargul z Pawlakiem.

Fascynującymi ćwierćfinałami Ligi Mistrzów będziemy

pasjonować się w kwietniu, po epopejach z Albanią, Ukrainą, Szwecją. Oglądając mecze najlepszych europejskich drużyn, żal, pustą śmiech człowieka ogarnia, słuchając bełkotu gamoni o grze polskich klubów w Lidze Mistrzów. Z czym do gości. Czwierćfinały, półfinały, finał, będą prawdziwym przedsmakiem Mundialu. Jednak dla nas prostych kibiców najważniejsze będą zmagania w ekstraklasie, I lidze.

Zanim przeżyjemy dramatyczne dni, które wstrząsą światem, pasjonowaliśmy się Halowymi Mistrzostwami Świata w lekkoatletyce rozgrywanymi w Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń. Jak to my Polacy przed zawodami liczyliśmy skromnie na 3-4 medale Optymiści mieli rację.

Nam miło jest z lokalnych akcentów. Biegacz na 400 m Kajetano Kapitano, Kajetan Duszyński z AZS Łódź został jednym z medalistów zawodów.

Szkoleniowcem mistrza świata na 60 m ppł Jakuba Szymańskiego jest trener łódzkiego AZS Mikołaj Justyński. Kochani, aby do czwartku i wtorku, głowy do góry. Na Polaków nie ma mocnych.

©®

Widzewiacy przeciw sobie

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Coraz bliżej do meczów barażowych o awans na mundial.

Może dojść do arcyciekawej sytuacji, kiedy to naprzeciwko siebie staną reprezentanci pochodzący z Widzewa. W meczu Polski z Albanią mają bowiem szansę zagrać bramkarz Bartłomiej Drągowski, obrońca Przemysław Wiśniewski, a w drużynie Albanii Juljan Shehu. Na razie w szatni Widzewa nie mówi się wiele o tej konfrontacji, ale gorączka przedmeczowa rośnie.

Kontuzji doznał bramkarz numer 1 Łukasz Skorupski i selekcjoner Jan Urban będzie brał pod uwagę widzowiaka.

26 marca reprezentacja Polski zmierzy się na PGE Narodowym w Warszawie w półfinale ścieżki barażowej z Albanią, a w przypadku zwycięstwa pięć dni później spotka się na wyjeździe z lepszym z pary Ukraina - Szwecja.

Carlos Isaac Muñoz Obejero, to jeden z ósemki piłkarzy, którzy zasilili Widzew w trakcie zimowej przerwy. Hiszpański obrońca został wykupiony

z drugoligowego Córdoba Club de Fútbol za milion euro.

Łódzki klub wykorzystał klauzulę wykupu zawartą w kontrakcie obrońcy. Okazuje się jednak, że Hiszpan nie jest specjalnie zadowolony z pobytu w Łodzi.

W rozmowie z portalem Cordobadeporte.com. powiedział: - To dość duży przeskok, bo jest dużo zimniej i szybciej robi się ciemno. Życie jest zupełnie inne, a także język. Niestety nie ma tu niektórych potraw, a zdążyłem się już za nimi stęsknić. Tutaj posiłki są monotonne. Zawsze jemy to samo, aby zachować zdrowie. Jest kurczak, wołowina, ryż. Cały czas tak samo.

©©



Przemysław Wiśniewski też może zagrać o mundial

Piłka nożna Piłkarze z al. Piłsudskiego w reprezentacjach Polski

SPOTKANIE WIELKIEGO WIDZEWA

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Stowarzyszenie Byłych Piłkarzy Widzewa po raz kolejny zorganizowało spotkanie piłkarzy dawnego Wielkiego Widzewa z okazji nadchodzących świąt wielkanocnych.

Piłkarze Wielkiego Widzewa mieli co wspominać, a dzisiejszy świat przynosi im także ciekawe spostrzeżenia. Członkowie drużyny, która wygrywała z Juventusem i Liverpooliem cieszą się, że dzisiejszy Widzew ma wreszcie sponsora z prawdziwego zdarzenia, ale martwią ich wyniki drużyny.

Wiesław Wraga, Krzysztof Kamiński, Andrzej Grębosz i Tadeusz Świątek wybierali się na niedzielny mecz Widzewa z Górnikiem Zabrze w Łodzi i liczyli, że będzie to przełom w najnowszej historii ich ukochanego klubu.

Do Widzewa wraca reprezentacja! Jan Urban wybrał piłkarzy, którzy walczyć będą



Piłkarze Wielkiego Widzewa: Krzysztof Kamiński, Wiesław Wraga, Andrzej Grębosz i Tadeusz Świątek

o mundial. Wśród powołanych nie ma m.in. kontuzjowanego bramkarza Łukasza Skorupskiego. Na tę pozycję Jan Urban wybrał Bartłomieja Drągowskiego z Widzewa, Kamila Grabarę, Mateusza Kochalskiego i Bartosza Mrozka. Wśród wybrańców Jana Urbana jest także

Przemysław Wiśniewski z Widzewa.

Spotkanie z Albanią rozegrane zostanie na PGE Narodowym w czwartek o godz. 20.45. Jeżeli ekipa selekcjonera Jana Urbana zwycięży, to pięć dni później zmierzy się w finale barażu na wyjeździe z lepszym ze-

społem z pary Ukraina - Szwecja.

Kadra reprezentacji Polski:

bramkarze: Bartłomiej Drągowski (Widzew), Kamil Grabara (VfL Wolfsburg), Mateusz Kochalski (Karabach Agdam), Bartosz Mrozek (Lech) obrońcy: Jan Bednarek, Jakub Kiwior (obaj FC Porto), Bartosz Bereszynski (Palermo), Matty Cash (Aston Villa), Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki), Arkadiusz Pyrk (FC St. Pauli), Przemysław Wiśniewski (Widzew), Jan Ziolkowski (AS Roma) pomocnicy: Kamil Grosicki (Pogoń), Jakub Kamiński (FC Koeln), Jakub Moder (Feyenoord), Oskar Pietruszewski (FC Porto), Filip Różga (Sturm Graz), Michał Skórka (KAA Gent), Bartosz Slisz (Breitendy IF), Sebastian Szymański (Rennes), Nicola Zalewski (Atalanta), Piotr Zieliński (Inter Mediolan)

napastnicy: Robert Lewandowski (FC Barcelona), Krzysztof Piątek (Al-Duhail SC), Karol Świdzki (Panathinaikos Ateny).

Selekcjoner młodzieżowej reprezentacji Polski Jerzy Brzęczek powołał 23 piłkarzy na mecze kwalifikacji do turnieju finałowego mistrzostw Europy z Armenią (27 marca, godz. 18:00, Radom) i Czarnogórą (31 marca, godz. 14:00, Tuzi). Wśród powołanych jest Marcin Krajewski z Widzewa. ©©

Mecz Gwiazd ponownie w Sercu Łodzi

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Już 29 sierpnia 2026 roku na Stadionie Miejskim w Łodzi przy al. Piłsudskiego 138 odbędzie się druga edycja Mecz Gwiazd!

Na boisku zmierzą się polskie i francuskie legendy piłki nożnej a także znane osobowości ze świata sportu, muzyki, mediów oraz internetu. Pomysłodawcą wydarzenia i jego ambasadorem jest Grzegorz Krychowiak, były reprezentant Polski w piłce nożnej.

- Kolejny raz spotkamy się w Łodzi, na stadionie Widzewa. W ubiegłym roku padł remis, więc będzie to idealna okazja do sportowego zakończenia wakacji - mówi Grzegorz Krychowiak, pomysłodawca, a także ambasador Mecz Gwiazd. - Sukcesywnie będziemy odkrywać karty gwiazd, ale już teraz mogę zdradzić, że na boisku pojawi się ponownie Zbigniew Boniek a ze strony francuskiej mamy już zapewnienie udziału takich zawodników, jak: Robert



Christian Karambeu i Zbigniew Boniek byli kapitanami obu reprezentacji w ubiegłorocznym meczu

Pirès, Jean-Pierre Papin, Alain Giresse, czy Samuel Umtiti.

Mecz Gwiazd to wydarzenie łączące sportową rywalizację ze wsparciem polskiej młodzieży. Druga edycja wydarzenia i sam mecz rozgrywany na stadionie Widzewa w Łodzi odbędzie się pod hasłem: „Gdy międzynarodowe legendy boiska przekazują sportowe wartości polskiej młodzieży...”.

W ubiegłym roku dzięki Meczowi Gwiazd udało się wesprzeć łódzki Miejski Szkolny Związek Sportowy, działający wśród dzieci i młodzieży szkolnej w szeroko rozumianym zakresie edukacji prozdrowotnej,

wychowania fizycznego i sportu a także Fundację TVN. Prócz samego meczu organizatorzy zaplanowali szereg wydarzeń towarzyszących, o których będą informować w najbliższym czasie.

Sprzedaż biletów na drugą edycję Mecz Gwiazd rozpocznie się wkrótce. Partnerem Tytułarnym Mecz Gwiazd jest miasto Łódź. - Mecz orgnaizujemy w Łodzi, bo to miasto, które żyje piłką nożną. Stadion Widzewa wypełnia się kibicami po brzegi na meczach ligowych i wierzymy, że tak samo będzie na naszym spotkaniu - mówi Grzegorz Krychowiak. ©©

Nowa murawa na stadionie w Łodzi

Filip Kijewski
sport@dziennik.lodz.pl

Widzew Łódź wymieni trawę przy Piłsudskiego jeszcze w tym miesiącu. Klub nie zamierza czekać na decyzję miasta i bierze sprawy we własne ręce.

Nowa murawa pojawi się na stadionie przy al. Piłsudskiego bezpośrednio po niedzielnym meczu z Górnikiem Zabrze. Widzew ma wtedy trzytygodniową przerwę przed kolejnym spotkaniem u siebie, co daje wystarczająco dużo czasu na przeprowadzenie wymiany. Jak poinformował Łódzki Sport, trawa przyjeździe z Węgier.

Decyzję podjął Robert Dobrzycki, właściciel czterokrotnych mistrzów Polski. Widzew pokryje koszty z własnej kieszeni, choć stadion należy do miasta. Inwestycja pochłonie około 1,5 miliona złotych.

Stan murawy w Łodzi jest fatalny. Zima okazała się wyjątkowo mroźna, a boisko przy al. Piłsudskiego przez osiem tygodni było narażone na ujemne temperatury. Ogrzewanie działało zgodnie z przepisami licencyjnymi, ale w tym czasie nie było możliwości podlewania trawy. Efekt jest widoczny go-

łym okiem. Miasto planowało wymianę murawy dopiero po zakończeniu sezonu. Widzew uznał, że to za późno.

Klub zajmuje miejsce w strefie spadkowej i potrzebuje punktów. Do końca sezonu zostały jeszcze cztery mecze domowe. Widzew chce je rozegrać na boisku, które pozwoli grać ofensywną, skuteczną piłkę. Ostatnia wymiana murawy na Piłsudskiego miała miejsce w 2022 roku.

Inne kluby też borykają się z problemem muraw i te problemy rozwiązują. Murawa na Stadionie Miejskim w Gdyni zostanie wymieniona. Zarządzające obiektem Gdyńskie

Centrum Sportu zapewnia, że nowa nawierzchnia będzie położona przed 7 kwietnia, kiedy to żółto-niebiescy podejmą KGHM Zagłębie Lubin.

Po raz ostatni murawa na tym stadionie była wymieniona w kwietniu 2019 roku przed mistrzostwami świata do lat 20, których Gdynia była współgospodarzem. Inwestycja kosztowała około 800 tysięcy zł.

Obecnie boisko Arki jest w fatalnym stanie. - Na tej murawie nawet przygotowanie do strzału nie było takie proste - skomentował po ostatnim ligowym meczu trener Widzewa Łódź Aleksandar Vuković. ©©



Murawa utrudniała grę na stadionie Widzewa. W takich warunkach łatwiej się bronić, niż atakować

Piłka nożna Robert Dobrzycki: „To najlepiej wydane pieniądze”

NIE WIERZY W SPADEK WIDZEWA

Filip Kijewski
sport@dziennik.lodz.pl

Robert Dobrzycki, większościowy właściciel Widzewa Łódź, nie żałuje dziesiątek milionów złotych wydanych na klub.

W rozmowie na kanale Zero mówił wprost - to inwestycja na całe życie, nie zabawka. Ale przyznał też, że popełnił błędy. Robert Dobrzycki przejął Widzew w marcu 2025 roku. Od tamtej pory wydał już 42 miliony złotych na zakup i dokapitalizowanie klubu, a eksperci szacują, że po zimowym oknie transferowym całkowita inwestycja może zbliżyć się do 100 milionów złotych.

-Zamiast kupić sobie zabawkę, którą cieszyłbym się kilka godzin, jestem w czymś, w czym chcę być na całe życie. To najlepiej wydane pieniądze w moim życiu - mówił właściciel Widzewa Robert Dobrzycki w kanale Zero.

Zimą 2026 roku Widzew pobił trzy rekordy Ekstraklasy jednym oknem transferowym. Do Łodzi trafili między innymi Osman Bukari za około 5-5,5 miliona euro, Steve Kapuadi z Legii Warszawa za około 3 miliony euro oraz Emil Kornvig za tyle samo. Klub sprowadził też Przemysława Wiśniewskiego, Carlosa Isaaca, Christophera Chenga i Bartłomieja Drągowskiego.



Dla Roberta Dobrzyckiego Widzew jest całym bez mała światem. To dobrze wróży klubowi...

Tyle pieniędzy, a wyników nie widać

Mimo rekordowych wydatków Widzew nie zachwyca wynikami. Dobrzycki mówił na antenie Kanału Zero, że liczył na szybszy efekt.

-Nie smuci mnie wydawanie pieniędzy, tylko fakt, że tych wydanych pieniędzy jeszcze na boisku nie widać - przyznał właściciel klubu.

Tłumaczył, że zmiany personalne były zbyt duże i odbiły się na zgraniu drużyny. Zimą zmienił też filozofię transferową - zamiast sprowadzać zawodników na przyszłość, postawił na graczy, którzy mieli dać jakość.

-Jakość moim zdaniem jest, brakuje nam trochę czasu i próbujemy to ustabilizować. Ja traktuję ten projekt długoterminowo, ale stres jest krótkoterminowy - mówił Dobrzycki.

-Gdybym nie zainwestował w Widzew, na starość bardzo bym tego żałował. To było moje marzenie - dodał.

Zatrudnienie Jovicevicia to błąd

Właściciel Widzewa przyznał wprost, że klub popełnił błąd przy wyborze trenera Igora Jovicevicia. Dodał, że teraz stara się go naprawić. Jednocześnie bronił pozycji dyrektora sportowego i prezesa Ry-

dza, podkreślając, że ma duże zaufanie do obu.

Dobrzycki zaznaczył też, że nie zamierza wtrącać się w decyzje transferowe ponad swoje kompetencje.

-Dyrektorzy tłumaczą mi zasadność transferów. Muszę im ufać. To ludzie, którzy znają się na piłce. Nie chcę mówić, że jakiś zawodnik mi nie pasuje, bo to nie jest moja kompetencja - powiedział na Kanale Zero.

Bukari nie może grać swojej piłki

Osman Bukari to rekordowy transfer w historii Ekstraklasy, ale spisyuje się bardzo słabo. Dobrzycki przyznał, że obecny system gry nie pozwala mu w pełni pokazać możliwości.

-Gramy schematem, który nie pozwala na wykorzystanie Osmana Bukariego. Wpływa też na to pogoda i warunki na boiskach, jakie mamy - ocenił właściciel.

Spadek? Dobrzycki nie dopuszcza tego do siebie

Dobrzycki mówił też o czarnym scenariuszu. Stwierdził, że jeśli Widzew spadnie z ekstraklasy, klub zrobi wszystko, żeby wrócić - ale sam nie dopuszcza takiej możliwości.

-Prędzej czy później konsekwencja w działaniu i brak stresu finansowego powinny zwyciężyć. Pieniądże muszą być, żeby była swoboda podejmowania decyzji - podsumował Dobrzycki. ©©

Piłkarki Grot SMS Łódź grały z klubem milionera

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Piłkarki Grot SMS Łódź podejmowały na boisku przy ul. Milionowej ostatni zespół Orlen Ekstraklasy Pogoń Tczew.

Pogoń Tczew jest na ostatnim miejscach tabeli kobiecej ekstraklasy, ale niebawem może być pierwszy. Przejęciem klubu jest bowiem zainteresowany właściciel Widzewa Robert Dobrzycki. Z naszych informacji wynika, że ma być to prezent dla żony. Do tej pory Sylwia Dobrzycka specjalizowała się w działalności fundacyjnej. Teraz ma również zarządzać futbolowym, ale kobiecym przedsięwzięciem sportowym. Szykuje się ciekawa rodzinna rywalizacja. - Jesteśmy w trakcie uzgadniania. To kwestia tygodni - mówił właściciel Widzewa Łódź.

Zanim dojdzie do budowy potężnego klubu piłki nożnej kobiet, Pogoń Tczew zaprezentowała się w Łodzi. Nie był to słaby występ. Zaczęło się od strzału w poprzeczkę Pauliny Filipczak. W następnej akcji Zofia Pagowska uzyskała prowadzenie, a w 30 minucie przy asyście Gabrieli Fresinger zdobyła drugiego gola.

Kiedy wydawało się, że następne gole to kwestia czasu (Zuzanna Miązek trafiła w poprzeczkę), Kanadyjka Meghan Mckye zdobyła kontaktową bramkę. Nie minęły 4 minuty, gdy po podaniu Oliwii Bałdygi trzeciego gola strzeliła Paulina Filipczak.

Drużyna z Tczewa nie zamierzała się poddać. Dziesięć minut po przerwie Brazylijka Ana Clara Gomes Muniz po raz drugi pokonała Monikę Sowską. Dramat nastąpił w trzeciej minucie przedłużonego czasu

gry. Piłkarki drużyny gości wyrównały i mecz zakończył się remisem 3:3.

Nasza drużyna straciła gole po strzałach Kanadyjki, Brazylijki i Japonki. Niestety, bywa i tak. To dopiero drugi punkt zdobyty przez drużynę Pogoni. Mobilizująco podziałały doniesienie o zakupie klubu przez Roberta Dobrzyckiego. Sami jesteśmy ciekawi, co wyniknie z tego przedsięwzięcia.

W śróde piłkarki Grot SMS Łódź rozegrają zaległy mecz z Górnikiem w Łęcznej, a w przyszłej kolejce zmierzą się w Gdańsku z APLG. Dwa trudne wyjazdy. Ten drugi mecz to walka o miejsce w górnej połowie tabeli Orlen Ekstraklasy. ©©

ORLEN EKSTRALIGA

Grot SMS Łódź - Pogoń Tczew 3:3 (3:1)

1:0 Zofia Pagowska (2), 2:0 Zofia Pagowska (30), 2:1 Meghan Mckye (34), 3:1 Paulina Filipczak (38), 3:2 Ana Clara Gomes Muniz (55), 3:3 Iriguchi Nanoka (90+3).

Grot SMS Łódź: Monika Sowska - Zuzanna Miązek, Grace Cagnina, Julia Kolis (63, Yana Uraikova), Oliwia Bałdyga, Martyna Bartczak, Zofia Pagowska, Magdalena Dąbrowska, Kamila Osajkowska, Gabriela Fesinger (63, Laura Urbańczyk), Paulina Filipczak. Trenerzy: Sebastian Papis, Tomasz Stolarczyk, Michał Sławuta.

Inne wyniki: Śląsk Wrocław - APLG Gdańsk 3:2, Górnik Łęczna - Rekord Bielsko-Biała 0:2, Pogoń Szczecin - Stomilanka Olsztyn 7:2, Czarni Sosnowiec - UJ Kraków 1:0, GKS Katowice - Lech/UAM Poznań 1:1.

1. Czarni Sosnowiec	15	40	45-10
2. Górnik Łęczna	14	32	33-10
3. Pogoń Szczecin	14	32	37-12
4. GKS Katowice	12	25	26-17
5. Śląsk Wrocław	14	18	23-19
6. Rekord Bielsko-Biała	14	18	17-23
7. Lech/UAM Poznań	13	18	16-25
8. APLG Gdańsk	14	17	19-26
9. Grot SMS Łódź	14	16	20-25
10. UJ Kraków	15	11	16-28
11. Stomilanka Olsztyn	13	7	15-41
12. Pogoń Tczew	14	2	9-40

25.03 (16): Górnik Łęczna - Grot SMS Łódź.
29.03 (15): APLG Gdańsk - Grot SMS Łódź.

Szkody na stadionie Widzewa zostały wycenione

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Meczu Widzewa z Górnikiem nie obejrzał komplet widzów, bo sektor gości musiał zostać pusty.

Podczas niedzielnego meczu piłkarzy Widzewa z Górnikiem Zabrze (opiszemy ten mecz jutro) na stadionie w Łodzi zamknięta była trybuna, na której zasiadają zorganizowane grupy kibiców gości. To efekt zniszczeń dokonanych przez chuliganów Lecha Poznań. Sektor może być niedostępny do końca sezonu, także dla kibiców Widzewa, przez co frekwencja i wpływy będą niższe. Same straty...

Jak informuje PAP, straty mają sięgać kilkuset tysięcy złotych. Za naprawę będzie musiał zapłacić klub z Poznania. W związku ze zniszczeniem stadionowej infrastruktury Ko-



Tak wyglądały pomieszczenia sanitarne na stadionie Widzewa po przejściu pożańskiego tornado

misja Ligi ukarała Lecha zakazem wyjazdu zorganizowanej grupy kibiców na trzy najbliższe mecze w Łodzi przeciwko Widzewowi. Z powodu planowego remontu niemal na pewno sektor dla sympatyków gości będzie niedostępny

dla rywali Widzewa do końca obecnego sezonu. Oznacza to, że do Łodzi nie będą mogły przyjechać zorganizowane grupy fanów Górnika, Bruk-Bet Termaliki Nieciecza, Motoru Lublin, Lechii Gdańsk oraz Piasta Gliwice. Widzew poinform-

ował, że obecnie nie ma możliwości udostępnienia trybuny również swoim kibicom, nawet w ograniczonej formie.

Operator stadionu Widzewa Miejska Arena Kultury i Sportu ogłosił komunikat w sprawie wyceny szkód na stadionie Widzewa. W komunikacie czytamy: W związku z licznymi zapytaniami informujemy, że Miejska Arena Kultury i Sportu dokonała pierwszej wyceny prac w celu przywrócenia Stadionu Widzewa do stanu sprzed powstania szkody podczas meczu Widzew - Lech. Według szacunków MAKiS wycena strat została oszacowana na 156.600 złotych netto. Jednocześnie informujemy, że powyższa kwota może zostać zwiększona w przypadku ujawnienia dodatkowych szkód (w tym serwerowni lub rozdzielni).

©©



Zofia Pagowska to bardzo waleczna zawodniczka, w meczu z Pogonią strzeliła dwa cenne gole

ŁKS Coolpack zawiódł

Dariusz Kuczmara
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

KOSZYKÓWKA. Drużyna ŁKS Coolpack zmierzyła się w Łodzi z Miners Katowice.

Katowiczanie to przedostatni zespół pierwszej ligi. W listopadzie Łodzianie na boisku rywała wygrała różnicą sześciu punktów.

Po porażce z Żubrami Białystok drużyna trenera Tane Spaseva wygrała dwa kolejne mecze z Basketem Poznań i Resovią, więc nastroje uległy poprawie. Ale w sobotę znów sięgnęły dna.

Nikt nie spodziewał się takiego rozstrzygnięcia spotkania. Wszystko przebiegało planowo do zakończenia trzeciej kwarty. Łodzianie prowadzili 72:61.

Na początku ostatniej ćwiartki elkaesiacy stracili dziewięć punktów z rzędu. Później znów odskoczyli, ale nie byli sobą. Na cztery minuty przed końcem Katowiczanie wyszli na prowadzenie 80:79 i później zdobyli jeszcze cztery punkty z rzędu.

Gospodarze wyrównali 84:84 i 86:86 na 45 sekund przed końcem meczu. Nie byli

w stanie rzucić celnie do kosza. Co się dzieje z Wiktorem Sewiołem - 1 na 6 z gry? Thomas Davis wykorzystał natomiast oba osobiste i goście (mieli w tym elemencie 81 procent skuteczności) sensacyjnie wygrali mecz.

ŁKS Coolpack z 18 wygranymi i 8 porażkami zajmuje piąte miejsce w tabeli. 25 marca o godz. 18 zagra w Warszawie z Polonią, która plasuje się na 11 miejscu w tabeli. ©

ŁKS Coolpack - Miners Katowice 86:88 (30:25, 23:23, 19:13, 14:27).

ŁKS Coolpack: Jaquan Carlos 20, Marcel Ponitka 17, Igor Urban 16, Dominik Grudziński 15, Chauncey Collins 8, Aleksander Lewandowski 5, Iwo Maćkowiak 3, Wiktor Sewioł 2, Norbert Kulon 0. Trener: Tane Spasev.



Smutni kibice ŁKS. Ich drużyny nie wygrywają...

FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Rugby Rugbista utknął w Dubaju, ale wreszcie dołączył do zespołu

TO WIZJA MED GROT BUDOWLANI

Dariusz Kuczmara
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Rugbiści drużyny Wizja Med Grot Budowlani rozegrali ostatni mecz fazy zasadniczej.

Łodzianie walczyli z Arką w Łodzi. W naszej drużynie nie mógł zagrać kontuzjowany kapitan Kacper Palamarczuk. To bardzo duże osłabienie zespołu. Mógł natomiast zagrać nowy zawodnik. Po bardzo długiej podróży i utknięciu na prawie dwa dni w Dubaju podczas międzylądowania - wreszcie przyleciał do Łodzi. Heston Aisea to zawodnik z Tonga który ma wzmocnić naszą drugą linię młyn! - cieszyli się działacze Budowlanych. I tak się stało.

Mecz z Arką ułożył się idealnie dla gości. Objęli prowadzenie 12:0. W 13 minucie meczu Lucas Niedzwiecki przyłożył piłkę na polu punktowym Arki. Podwyższył Trent Sivertsen. W 19 minucie Jakub Małecki niczym czołg rozbił mur rywali i zaliczył drugie przyłożenie



FOT. SCREEN/POLSKI ZWIĄZEK RUGBY

Tak przed własną publicznością walczyli rugbiści drużyny Wizja Med Grot Budowlani Łódź

i był remis. Trent Sivertsen podwyższył i było 14:12. Następnie znów przyłożył Lukas Niedzwiecki i znów podwyższył Trener Sivertsen.

Po przerwie debiutant Heston Aisea zaliczył przyłożenie, a podwyższył Trener Sivertsen. Później jednak górowała Arka.

Tydzień wcześniej Łódzki jednak w najwyższej klasie rozgrywkowej zmierzył się w Sopocie z Ogniwo. Łodzianie przegrali 24:43 (12:29), a rywalem był z najwyższej półki.

Punkty dla Łodzian: Mosese Toafa 5, Michał Dudek 5, Trent Sivertsen 2, Kacper Palamar-

czuk 5, Siaoisi Vakapuna 5, Filip Soszka 2.

W drużynie z ulicy Górnicej doszło do dużej zmiany. Z dumą informujemy, że do grona sponsorów tytularnych naszego klubu dołączyła firma Grot! - czytamy na oficjalnym profilu klubu na Facebooku. Od teraz nasza drużyna będzie występować pod nazwą WizjaMed Grot Budowlani Łódź. To dla nas ogromne wyróżnienie i ważny krok w dalszym rozwoju klubu!

KS Wizja Med Grot Budowlani Łódź - Arka Gdynia 33:42 (21:20)

Punkty dla Łodzian: Lukas Niedzwiecki 10, Trent Sivertsen 8, Jakub Małecki 5, Heston Aisea 5, Michał Łaszcz 5. WizjaMed Grot Budowlani Łódź: Daniel Wesels, Filip Kretschmer, Aleksander Lechowski, Fagu Malloy, Jakub Małecki, Alexander Niedzwiecki, Jakub Wasilewski, Heston Aisea, Mateusz Stańczykowski, Trent Sivertsen, Michał Łaszcz, Artur Rembowski, Filip Soszka, Siaoisi Vakapuna, Lucas Niedzwiecki. Rezerwowi: Mosese Toafa, Nikolas Lechowski, Eryk Wilk, Makary Madej, Kacper Drynkowski, Bartłomiej Pietrzak, Adrian Stańczykowski, Michał Dudek. Trener: Theuns Kotze. ©

Dominacja łódzkiego stylu wolnego

Dariusz Kuczmara
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

To był udany start młodych zapaśników i zapaśniczek z regionu łódzkiego.

Podczas Pucharu Polski Kadetów w Strzale, nasi reprezentanci zdominowali maty, zdobywając worek medali i zapewniając sobie liczne kwalifikacje do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży - Spała 2026 - informuje Piotr Górski, trener KS Master Łódź.

W turnieju, który był kluczowym przystankiem na drodze do najważniejszej imprezy młodzieżowej w kraju, wystartowała krajowa czołówka. Łódzkie kluby potwierdziły swoją potęgę. W rywalizacji chłopców łódzkie kluby okazały się bezkonkurencyjne wśród aż 67 startujących ekip. Pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej wywalczyła Łódzka Akademia Zapasów (ŁAZ), a tuż za nią, na drugim stopniu podium, stanął klub Master Łódź. Tak znakomite wyniki indywidualne przełożyły się również na sukces regionalny - Województwo Łódzkie zajęło I miejsce w klasyfikacji województw. Dodajmy, oba wymienione kluby działają również na obszarach podmiejskich, należąc do struktur WZ LZS w Łodzi.



FOT. KS MASTERS ŁÓDŹ

Nasi utalentowani zapaśnicy dostarczyli kibicom i swoim opiekunom wielu wrażeń. Walczyli wspaniale

Nasi Medaliści. Zawodnicy z Łodzi wrócili z zawodów z łącznym dorobkiem 9 medali. Oto bohaterowie weekendu:

Złote medale (Puchar Polski zdobyli): Mieszko Makowski (kat. 48 kg, Master Łódź), Remigiusz Deneka (kat. 51 kg, Master Łódź), Mikołaj Kowalski (kat. 60 kg, ŁAZ Łódź), Maciej Słowiński (kat. 92 kg, ŁAZ Łódź).

Srebrne medale: Zuzanna Kielbik (kat. 53 kg, Suples Łódź), Michał Gościński (kat. 92 kg, ŁAZ Łódź), Mikołaj Grendas (kat. 110 kg, ŁAZ Łódź).

Brązowe medale: Dominik Maćczak (kat. 71 kg, Master Łódź), Filip Kilan (kat. 92 kg, Bo-

ruta-Olimpijczyk Zgierz). Tuż za podium, na wysokim 5. miejscu po zaciętych walkach o brąz, uplasowali się Antonina Kowalicka (kat. 57 kg, Master Łódź) oraz Jakub Młynarczyk (kat. 60 kg, ŁAZ Łódź).

Turniej był walką o przepustki na Ogólnopolską Olimpiadę Młodzieży, której gospodarzem w 2026 roku będzie właśnie województwo łódzkie (COS Spała). Nasi sportowcy w pełni wykorzystali szansę: zapaśnicy stylu wolnego wywalczyli aż rekordowe 22 kwalifikacje, natomiast zapaśniczki dołożyły do tego dorobku 6 awansów. ©

AKS SMS Łódź z Wyższą Szkołą Biznesu

Dariusz Kuczmara
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

AKS SMS Łódź konsekwentnie rozwija swoją działalność, stawiając nie tylko na szkolenie sportowe, ale również na wszechstronny rozwój młodych ludzi.

Kolejnym krokiem w tym kierunku jest nawiązanie współpracy z Wyższą Szkołą Biznesu i Nauk o Zdrowiu w Łodzi - informuje Joanna Miller-Stępień, wiceprezes AKS SMS Łódź. To partnerstwo wykracza poza standardową umowę - jego fundamentem jest wspólna wizja, w której sport i edukacja wzajemnie się uzupełniają i wspierają.

Celem współpracy jest realizacja wspólnych inicjatyw edukacyjnych, dopasowanych do potrzeb obu stron. W praktyce oznacza to stworzenie przestrzeni, w której młodzi sportowcy będą mogli nie tylko rozwijać swoje umiejętności na boisku, ale także zdobywać wiedzę i kompetencje przydatne w życiu zawodowym.

- Chcemy, aby nasi zawodnicy mieli dostęp do wiedzy na najwyższym poziomie i mogli rozwijać się kompleksowo - zarówno sportowo, jak i edukacyjnie - podkreślają przedstawiciele klubu. Współpraca za-

kłada m.in. dzielenie się wiedzą ekspercką z zakresu psychologii, diety czy kosmetyki, a także wykorzystanie nowoczesnej infrastruktury dydaktycznej uczelni do kształcenia praktycznego. To szczególnie istotne w kontekście rosnących wymagań wobec młodych sportowców, którzy coraz częściej muszą łączyć treningi z edukacją i planowaniem swojej przyszłości zawodowej.

Umowę o współpracy w imieniu AKS SMS Łódź podpisał wiceprezes Joanna Miller-Stępień. Ze strony uczelni dokument sygnowali Rektor prof. WSBiNoZ dr Leszek Kuras oraz Kanclerz Michał Orski. Inicjator

cją nawiązania współpracy była Wicekanclerz ds. relacji zewnętrznych Aleksandra Mysiakowska.

Dzięki połączeniu potencjału sportowego AKS SMS Łódź oraz zaplecza naukowego uczelni powstaje unikalna przestrzeń do rozwoju młodych talentów. Partnerstwo ma również na celu realizację ambitnych projektów, które w dłuższej perspektywie mogą realnie wpłynąć na rozwój sportu młodzieżowego w regionie.

To kolejny przykład na to, że Łódź staje się miejscem, w którym nowoczesne podejście do edukacji i sportu przynosi wymierne efekty. ©



FOT. AKS SMS ŁÓDŹ

Sport i edukacja grają do jednej bramki. AKS SMS Łódź i Wyższa Szkoła Biznesu i Nauk o Zdrowiu współpracują

I liga Prawie 11 tysięcy kibiców na stadionie przy alei Unii 2 nie doczekało się wygranej elkaesiaków

ŁKS Łódź bezradny na swoim boisku. Tym razem remis z Ruchem

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Od 3 listopada minionego roku ŁKS Łódź nie może wygrać na swoim stadionie przy alei Unii 2 pierwszoligowego meczu. W sobotnie popołudnie zaledwie zremisował z Ruchem Chorzów 2:2 (1:1).

Wynik meczu otworzył Shuma Nagamatsu sprytnym strzałem pokonując Aleksandra Bobka. W 31 minucie był już remis. Z rzutu rożnego dośrodkował Mateusz Wysokiński, a Kacper Terlecki dograł do Andreu Arasy, który z bliska wpakował piłkę do siatki. Tuż przed przerwą Patryk Szwedzik potężnym uderzeniem z powietrza z około 11 zdobył dla Ruchu drugą bramkę. Na wyrównanie kibice łodzian czekali do 69 minuty, a piłkę do bramki Ruchu skierował Koki Hinokio. - Czuję, że zawiedliśmy naszych kibiców - mówił po spotkaniu Grzegorz Szoka, szkoleniowiec ŁKS. - Nie do końca wytrzyma-

liśmy mentalnie poziom pojedynku. Całe nasze nastawienie na to, żeby postawić kropkę nad sprawiło, że źle weszliśmy w mecz. W drugiej połowie, po голу na 2:2, próbowaliśmy do końca, ale nie udało się, więc czuję smutek. - Jak na warunki, w jakich przyszło nam grać, mam na myśli stan nawierzchni, rozegraliśmy dobry mecz - ripostował szkoleniowiec Ruchu Waldemar Fornalik. - Do pewnego momentu kontrolowaliśmy spotkanie, ale po zmianach dokonanych przez ŁKS, pojawiły się problemy. Żaden z zespołów nie może być zadowolony z tego remisu. ©©

ŁKS Łódź - Ruch Chorzów 2:2 (1:2). 0:1 - Shuma Nagamatsu (26), 1:1 - Andreu Arasa (31), 1:2 - Patryk Szwedzik (44), 2:2 - Koki Hinokio (69)
ŁKS: Aleksander Bobek - Sebastian Rudol, Artur Craciun, Maksymilian Pingot, Jasper Loffelsend - Mateusz Wysokiński (59, Mateusz Lewandowski), Kacper Terlecki, Koki Hinokio, Gustaf Norlin (79, Serhij Krykun) - Bastien Toma (59, Fabian Piasecki), Andreu Arasa. Trener: Grzegorz Szoka.
Ruch: Bartłomiej Gradecki - Martin Konczkowski, Aleksander Komor, Andrej Lukić, Szy-



Japończyk Koki Hinokio (jasny strój) strzelił dla ŁKS Łódź gola w meczu z Ruchem Chorzów

mon Karasiński - Jakub Jendryka, Denis Ventura (89, Mateusz Szwoch), Szymon Szymański, Shuma Nagamatsu (89, Mateusz Rosół) - Patryk Szwedzik (81, Piotr Ceglaz), Daniel Szczepan (81, Marko Kolar). Trener: Waldemar Fornalik.
Żółte kartki: Fabian Piasecki - Patryk Szwedzik. **Sędziów:** Piotr Rzucidło (Warszawa). **Widzów:** 10868.

II LIGA

Wyniki rozegranych meczów 26. kolejki: Górnik Łęczna - Pogoń Grodzisk Mazowiecki 3:0 (0:0). Wygrana Górnika to duża niespodzianka. Odra Opole - Wisła Kraków 1:1 (1:1), Polonia Bytom - GKS Tychy 1:1 (1:0), Polonia Warszawa - Miedź Legnica 1:1 (0:0), Puszcza Niepołomice - Śląsk Wrocław 1:1 (0:1), Znicz Pruszków - Stal Rzeszów 2:3 (1:2). Po zamknię-

ciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego” zakończyły się mecze: Pogoń Siedlce - Chrobry Głogów oraz Stal Mielec - Wieczysta Kraków. **Klasyfikacja skutecznych:** Liderem tego prestiżowego rankingu jest Angel Rodado z Wisły Kraków - 21 goli. Na miejscu drugim Łukasz Zjawirski (Polonia Warszawa) - 14. Najskuteczniejszym graczem ŁKS jest Fabian Piasecki - 7 bramek.

Plan 27. kolejki. Środa (2 kwietnia): Wisła Kraków - Górnik Łęczna (godz. 18, wynik meczu rundy jesiennej 2:1). **Sobota (4 kwietnia):** GKS Tychy - Znicz Pruszków (19.30, 0:4), Śląsk Wrocław - Pogoń Siedlce (19.30, 3:2), Wieczysta Kraków - ŁKS Łódź (19.30, 0:0). **Poniedziałek (6 kwietnia):** Chrobry Głogów - Ruch Chorzów (17.12), Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Stal Mielec (19.30, 2:1), Puszcza Niepołomice - Polonia Warszawa (14.30, 2:1), Stal Rzeszów - Odra Opole (12.12). **Wtorek (7 kwietnia):** Miedź Legnica - Polonia Bytom (18.04).

1. Wisła Kraków	26	53	58-25
2. Śląsk Wrocław	26	44	50-40
3. Pogoń Grodzisk Mazow.	26	42	44-38
4. Chrobry Głogów	25	41	36-24
5. Polonia Warszawa	26	41	42-37
6. Ruch Chorzów	26	41	40-36
7. Wieczysta Kraków	24	40	51-35
8. Miedź Legnica	26	39	44-44
9. Stal Rzeszów	26	39	40-41
10. ŁKS Łódź	26	38	38-38
11. Polonia Bytom	25	36	39-32
12. Puszcza Niepołomice	26	35	35-32
13. Odra Opole	26	31	26-33
14. Pogoń Siedlce	25	30	26-28
15. Górnik Łęczna	26	20	30-46
16. Stal Mielec	25	20	32-50
17. Znicz Pruszków	26	20	28-52
18. GKS Tychy	26	15	31-59

Porażka Lechii Tomaszów w I lidze. WKS Wieluń po raz siódmy będzie grał o awans

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Czarni Radom pokonali Lechię Tomaszów Mazowiecki 3:1 w meczu 28. kolejki I ligi. To udany rewanż radomian. Pierwsze spotkanie tych drużyn zakończyło się bowiem wygraną Lechii 3:0.

MVP meczu został Kacper Gonciarz z Czarnych. Najskuteczniejszym zawodnikiem Lechii był natomiast Tytus Nowik - 24 punkty. Marcel Hendzelewski zdobył natomiast 15 punktów. Tomaszowianie mają 37 punktów i zajmują 10 miejsce w tabeli. Na pozycji ósmej, premiowane udziałem w play-off plasuje się KPS Siedlce, mający cztery punkty więcej od zespołu z Tomaszowa. Marzenia o tym aby znaleźć się w gronie ośmiu najlepszych drużyn I ligi Lechia będzie raczej musiała odczekać na przyszły sezon. Prowadzi GKS Katowice (66), przed Aniołami Toruń (64), Stalą Nysa (63), Mickiewiczem Kluczbork (55), MKS Będzin (51), BBTS Bielsko-Biała (48) i Avią Świdnik (42). ©©

Czarni Radom - Lechia Tomaszów Mazowiecki 3:1 ((19:25, 25:20, 29:27, 25:18). **Pozostałe wyniki 28. kolejki:** Nowak-Mosty Będzin - Avia Świdnik 0:3, MCKiS Jaworzno - Sparta Grodzisk Mazowiecki 3:1, Necko Augustów - Astra Nowa Sól 3:2, GKS Katowice - Anioły Toruń 3:1, KPS Sidelce - BBTS Bielsko-Biała 3:1, Stal Nysa - SMS PZPS Spała 3:0, Mickiewicz Kluczbork - BKS Bydgoszcz 3:2. W czwartek (26 marca) tomaszowianie zmierzą się na wyjeździe ze Spartą Grodzisk Mazowiecki (19). 1 kwietnia zespół z Tomaszowa czeka z kolei mecz w Bielsku-Białej z tamtejszym BBTS. Przypominamy, że z I ligi nie spada, prowadzony przez Jacka Nawrockiego, SMS PZPS Spała.



Siatkarze Lechii Tomaszów Mazowiecki (ciemne koszulki) przegrali w Radomiu z Czarnymi (jasne) w czterech setach

II liga. ŁKS II przegrał z Sandecją Nowy Sącz. Ponad 7 tysięcy kibiców na meczu

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Po dwóch wygranych meczach w II lidze ŁKS II Łódź nie miał nic do powiedzenia w wyjazdowym pojedynku z Sandecją Nowy Sącz.

Gospodarze wygrali 4:1 (2:0), a mecz oglądało ponad siedem tysięcy kibiców. Łodzianie mają coraz mniejszą szansę aby uniknąć spadku do III ligi.

II LIGA

Sandecja Nowy Sącz - ŁKS II Łódź 4:1 (2:0). 1:0 - Maciej Żurawski (3), 2:0 - Bartłomiej Juszczak (29), 3:0 - Aleksander Wólczek (67), 3:1 - Lamine Coulibaly (73), 4:1 - Adam Brenkus (75)
ŁKS II: Łukasz Jakubowski - Mikołaj Kotarba (71, Damian Sokołowski), Wiktor Czerwiński, Aleksander Ślęzak, Szymon Frakowski - Lamine Coulibaly, Victor Kabziński, Miłosz Szczepański (71, Oskar Zawadzki), Sebastian Sopol (52, Jan Kniat) - Antoni Młynarczyk (59, Adrian Jurkiewicz). Alan Sivek (46, Wiktor Rzemyszkiewicz). Trener: Konrad Gereg.
Wyniki pozostałych meczów 24. kolejki: GKS Jastrzębie - Hutnik Kraków 0:2 (0:1), Świt Szczecin - Stal Stalowa Wola 0:0, Podbeskidzie Bielsko-Biała - Olimpia Grudziądz 1:1 (1:1), Śląsk II Wrocław - Resovia 5:0 (4:0).



Kapitan elkaesiackich rezerw Aleksander Ślęzak walczy o piłkę z zawodnikiem Sandecji Nowy Sącz

Po zamknięciu tego wydania gazety zakończyły się niedzielne mecze: KKS 1925 Kalisz - Rekord Białsko-Biała, Sokół Kleczew - Chojniczanka Chojnice, Zagłębie Sosnowiec - Warta Poznań oraz Unia Skierniewice - Podhale Nowy Targ. W piątek (27 marca) ŁKS II Łódź czeka wyjazdowy pojedynek z Olimpią Grudziądz (godzina 18.30). Z kolei w niedzielę (29 marca) Unia Skierniewice zmierzy się na Suchych Stawach w Krakowie z tamtejszym Hutnikiem (13).

1. Unia Skierniewice	23	53	49-26
2. Olimpia Grudziądz	24	44	49-31
3. Warta Poznań	23	44	38-25
4. Sandecja Nowy Sącz	24	40	38-30

5. Podhale Nowy Targ	23	39	27-19
6. Świt Szczecin	23	37	40-38
7. Śląsk II Wrocław	24	36	44-35
8. Podbeskidzie Bielsko-B.	24	33	40-36
9. Sokół Kleczew	23	31	41-35
10. Hutnik Kraków	24	30	34-33
11. Stal Stalowa Wola	24	29	41-36
12. Resovia	24	29	30-34
13. Chojniczanka Chojnice	23	28	33-33
14. Rekord Bielsko-Biała	23	26	30-39
15. Zagłębie Sosnowiec	23	26	27-43
16. ŁKS II Łódź	24	20	26-45
17. KKS 1925 Kalisz	23	20	22-35
18. GKS Jastrzębie	24	6	18-54

Piłka nożna, III liga Samobójczy gol zdecydował o wygranej PGE GiEK GKS Bełchatów z Lechią Tomaszów

Widzew II Łódź wygrał w Sieradzu z Wartą

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Trzeciroligowcy rozegrali 23. kolejkę. Niespodzianka w Sieradzu, gdzie walcząca o II ligę Warta uległa rezerwom Widzewa 1:2 (1:1).

Była to druga w tym sezonie porażka sieradzian u siebie i jednocześnie czwarta w 22 rozegranych meczach. Bez wątpienia wpływ na przegraną Warty miała kontrowersyjna sytuacja z 14 minuty. Sędzia ukarał wówczas czerwoną kartką Ołeha Trubnikowa za faul na jednym z widzowiaków. Mimo gry w osłabieniu gospodarze objęli prowadzenie, a gola strzelił w 43 minucie Artur Sójka. Tuż przed przerwą Jakub Murat faulował w polu karnym jednego z łódzian i sędzia wskazał na „wapno”. Rzut karny zamienił na gola Szymon Sołtysiński. W 55 minucie Artur Sójka fatalnie podał piłkę do własnego bramkarza, przejął ją Paweł Kołodziejczyk i nie dał szans bramkarzowi Warty na obronę.

III LIGA (GRUPA 1.)

Wyniki meczów 23. kolejki. Warta Sieradz - Widzew II Łódź 1:2 (1:1). 1:0 - Artur Sójka (36, głową), 1:1 - Szymon Sołtysiński (43, rzut karny), 1:2 - Paweł Kołodziejczyk (55)

Warta: Mykyta Zelenski - Jakub Murat, Piotr Mielczarek, Artur Sójka (73, Bartłomiej Maćczak), Mateusz Lis - Ołeh Trubnikow, Szymon Pietrzak, Dulilio, Dawid Owczarek - Kacper



W akcji Artur Sójka (zielony strój) z Warty Sieradz strzelił gola w piątkowym meczu z zespołem rezerw ekstraklasowego Widzewa Łódź (czerwone stroje)

Drzazga, Bartłomiej Kręciwchost (82, Igor Stańczak). Trener: Marek Przybył.

Widzew II: Jan Krzywański - Sebastian Zieleński, Paweł Kołodziejczyk, Leon Madej (79, Kuba Nawrocki), Szymon Sołtysiński, Jan Jusiewicz, Daniel Gryzio (74, Tomasz Bała), Adam Ratajczyk (87, Kajetan Supczyński) - Daniel Tanżyń, Marcin Kozłowski. Trener: Paweł Ściebura.

GKS Bełchatów - Lechia Tomaszów Mazowiecki 1:0 (0:0). 1:0 - samobójczy, Jakub Król (67)

GKS: Tomasz Kucharski - Patryk Pytlewski, Norbert Warmuz, Jakub Bartosiński, Mateusz Lipp (70, Serhij Napolow) - Kato, Mateusz

Wójcik, Natan Wysirski (77, Adam Dębiński), Mateusz Szymorek (70, Szymon Sarnik) - Kacper Popławski (85, Goncalves), Łukasz Wroński (85, Oliwier Kasprzycki). Trener: Mateusz Milczarek.

Lechia: Marcin Żyła - Maksym Rosiński, Marcin Orzechowski, Piotr Gębala (85, Eryk Kaproń), Jakub Król - Daniel Chwałowski (77, Kamil Szymczak), Krystian Kolasa, Jakub Garnysz (70, Mariusz Rybicki), Marcin Pińkowski - Filip Zawadzki (70, Mateusz Kemp-ski), Bartosz Bogus (85, Igor Czapla). Trener: Bartosz Grzelak.

Świt Nowy Dwór Mazowiecki - Mławianka

Mława 1:1 (1:1). 1:0 - Mikołaj Chodorowski (28), 1:1 - Mateusz Stryjewski (34). W 56 minucie czerwoną kartką upomniany został Danyło Demianenko ze Świtu.

Wasilków - Olimpia Elbląg 0:1 (0:0), Wiekielec - Znicz Biała Piska 3:1 (2:0), Wisła II Płock - Wigry Suwałki 2:2 (1:2), Troczyn - Ząbkowia 4:0 (2:0), Broń Radom - ŁKS Łomża 2:0 (0:0), Jagiellonia II Białystok - Legia II Warszawa 0:1 (0:1).

Plan 24. kolejki. Sobota (28 marca): Mława - Wasilków (godz. 15.30, wynik meczu z pierwszej rundy, 0:0), Olimpia Elbląg - Łomża (15. 0:3), Wigry Suwałki - Broń Radom (17, 0:2), Ząbkowia - Bełchatów (16,



Paweł Ściebura przejął w przerwie zimowej Widzew II Łódź od trenera Michała Czaplańskiego

6:3), Znicz Biała Piska - Jagiellonia II (14, 0:0). **Niedziela (29 marca):** Lechia Tomaszów Mazowiecki - Wiekielec (12, 2:0), Warta Sieradz - Świt Nowy Dwór Mazowiecki (12, 1:0), Widzew II - Troczyn (12, 0:6). Na 15 kwietnia przełożono pojedynek Legia II - Wisła II Płock (16, 2:0). **Mecze zaległe 19 kolejki. Środa (25 marca):** Warta Sieradz - Olimpia Elbląg (19), Biała Piska - Wisła II Płock (16), Wasilków - Wiekielec (15.30).

1. Legia II Warszawa	23	59	64-20
2. Warta Sieradz	22	48	40-20
3. ŁKS Łomża	23	46	52-24
4. Wigry Suwałki	23	40	43-33

5. Ząbkowia Ząbki	23	38	58-40
6. Wisła II Płock	22	38	38-32
7. KS CK Troczyn	23	35	57-35
8. Świt Nowy Dwór Maz.	23	31	34-40
9. Broń Radom	23	31	28-40
10. Widzew II Łódź	22	30	45-49
11. Olimpia Elbląg	22	30	34-38
12. Lechia Tomaszów Maz.	23	29	45-37
13. Jagiellonia II Białystok	23	29	26-31
14. PGE GKS Bełchatów	23	26	37-50
15. GKS Wiekielec	21	23	22-31
16. Mławianka Mława	23	19	34-47
17. KS Wasilków	22	14	21-50
18. Znicz Biała Piska	22	50	14-75

IV liga: Szczęśliwa wygrana Radomska w Piotrkowie. Trzy punkty Sokoła Aleksandrów

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Czwartoligowcy rozegrali trzecią kolejkę rundy wiosennej. Niezwykle emocjonujący mecz zobaczyli kibice w Piotrkowie Trybunalskim.

Miejscowa Polonia zmierzyła się z RKS Radomsko i przegrała 0:1 (0:0). Gola tuż przed końcem pojedynku, strzelił rezerwowo Mikołaj Fronczyk. Już w doliczonym czasie gry gospodarze mieli szansę na remis, ale Oskar Osiński nie wykorzystał rzutu karnego. Jego strzał obronił Daniel Niżnik. Prowadzący w tabeli Pelikan Łowicz wygrał z trzecim zespołem ŁKS Łódź 2:0 (2:0), a oba gole strzelił Maksymilian Czeczko w 3 i 13 minucie. Z kolei w meczu dwóch drużyn, które mogły wylądować w Klasie Okręgowej Omega Kleszczów tylko zremisowała z Korabem Łask 2:2, choć przegrywała już 0:2.



Michał Wolinowski (od lewej) oraz Igor Kania strzelili po dwa gole dla Sokoła Aleksandrów w meczu z Borutą

sie Okręgowej Omega Kleszczów tylko zremisowała z Korabem Łask 2:2, choć przegrywała już 0:2.

IV LIGA

Wyniki meczów 20. kolejki: Polonia Piotrków Trybunalski - RKS Radomsko 0:1 (0:0). 0:1 - Mikołaj Fronczyk (89).

Termy Poddebice - Ceramika Opoczno 0:1 (0:0). 0:1 - Dominik Indrychowski (66).

GKS Orkan Buczek - Mazovia Rawa Mazowiecka 2:1 (0:1). 0:1 - Patryk Kroc (7), 1:1 - Filip Staniucha (54), 2:1 - Witold Kubiak (57). Dla pozyskanego zimą z ŁUKS Bałucz Filipa Staniuchy był to pierwszy gol w IV lidze. Jesienią zdobył 32 bramki w Klasie Okręgowej.

Omega Kleszczów - Korab Łask 2:2 (0:2). 0:1 - Szymon Kieżewski (20), 0:2 - Igor Świętokie-wicz (27), 1:2 - Mateusz Roczek (68), 2:2 - Kacper Rutkowski (71).

AKS SMS Łódź - Stal Niewiadów 1:0 (1:0). 1:0 - Jan Sianos (16).

Sokół Aleksandrów - MKP-Boruta Zgierz 4:0 (1:0). 1:0 - Michał Wolinowski (15), 2:0 - Igor Kania (50), 3:0 - Krystian Wolinowski (57), 4:0 - Igor Kania (60). Od 13 minuty goście grali w osłabieniu po czerwonej kartce dla Tarasa Zawodniego.

Zjednoczeni Stryków - Stal Głowno 2:2 (2:1). 1:0 - Juliusz Kunat (4), 2:0 - Filip Marjanek (43), 2:1 - Cezary Dominiak (44), 2:2 - Eryk Ignatowski (70).

Pelikan Łowicz - ŁKS III Łódź 2:0 (2:0). 1:0 - Maksymilian Czeczko (3), 2:0 - Maksymilian Czeczko (13).

KS Kutno - Zryw Wygoda 1:2 (0:1). 0:1 - Artur Gajda (17), 1:1 - Olaf Przygoda (70), 1:2 - Krystian Mycka (88, rzut karny).

Plan 21. kolejki. Sobota (28 marca): Stal Głowno - Zryw Wygoda (godz. 15, wynik meczu pierwszej rundy 3:1), Radomsko - Zjednoczeni Stryków (15, 1:1), ŁKS III Łódź - Polonia Piotrków Trybunalski (11, 1:4), MKP-Boruta Zgierz - Pelikan Łowicz (15, 0:4), Stal Niewiadów - Sokół Aleksandrów (18, 2:5), Ceramika Opoczno - Omega Kleszczów (15, 4:1), Mazovia Rawa Mazowiecka - Termy Poddebice (15, 3:1). **Niedziela (29 marca):** Orkan Buczek - KS Kutno (14, 2:0), Korab Łask - AKS SMS Łódź (19, 1:2).

Klasyfikacja skutecznych: Na czele prestiżowego rankingu Mateusz Białek z Mazovii - 19 goli. Na pozycji drugiej Dominik Indrychowski (Ceramika) - 13, natomiast na trzeciej Jakub Cieśliski (AKS SMS) i Tomasz Dąbrowski (Pelikan) - po 13. Po 11: Cezary Dominiak (Stal Głowno), Wojciech Pawlak (Sokół), Dawid Flasza (Radomsko). Po 10: Jakub Szlaski (RKS Radomsko), Mateusz Misiak (Boruta Zgierz).

1. Pelikan Łowicz	20	45	57-26
2. RKS Radomsko	20	42	49-22
3. GKS Orkan Buczek	20	42	47-29
4. AKS SMS Łódź	20	42	44-29

5. Sokół Aleksandrów	20	41	56-30
6. Ceramika Opoczno	20	40	40-28
7. MKP-Boruta Zgierz	20	32	36-37
8. Stal Głowno	20	29	39-32
9. KS Kutno	20	28	36-37
10. Zjednoczeni Stryków	20	27	32-39
11. Polonia Piotrków Tryb.	20	23	37-32
12. Stal Niewiadów	20	23	31-45
13. Mazovia Rawa Mazow.	20	22	46-54
14. ŁKS III Łódź	20	20	39-46
15. Zryw Wygoda	20	19	31-44
16. Omega Kleszczów	20	17	28-58
17. Korab Łask	20	10	25-68
18. Termy Poddebice	20	10	26-53

KLASA OKRĘGOWA

Rekord bramkowy w grupie pierwszej. Włóknarz Pabianice rozbił AMII Łódź-Nowosolna 14:0 (9:0). Nie była to najwyższa wygrana zespołu trenera Przemysława Nowaka. Wcześniej rozbił bowiem Bzurę Ozorków 16:0. W Justynowie LZS grał Bielawami 15 minut. Przy stanie 4:0 goście się zdekompletowali i sędzia mecz zakończył.